



**Rusza Piękny
Wschód**

strona 24



**To były piękne
dni sekretarza**

Jerzy Krępski,
b. sekretarz gm. Dębowa Kłoda

strona 22



strona 24



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
parczew**

parczew.24wspolnota.pl

28 marca - 3 kwietnia 2023 r. ■ nr 13 (783) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Parczew w obronie papieża Jana Pawła II W 18. rocznicę jego śmierci

**Niedziela, 2 kwietnia,
przy pomniku Ojca Świętego.**



Grzegorz Duda, radny miejski

**Zapraszamy wszystkich, którym
na sercu leży obrona naszych
wspólnych wartości.**

STRONA 3

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

Poprzednie spotkanie zostało zorganizowane w pierwszej połowie marca

Zginęli, wracając z pracy w Niemczech. A jaki wyrok dla parczewianina?



STRONA 10

Mercedes uderzył w barierkę oddzielającą jezdnię na drodze ekspresowej i przewrócił się na prawy bok

Zobaczyli na trzeźwo, jak widzi pijany

**Ciekawy eksperyment
w parczewskiej szkole.**

STRONA 2

**Auto uderzyło
w słup
i dachowało.
Kierowca
zniknął**

STRONA R2

**Nie będzie
dodatkowych
zniżek na
basenie**

STRONA 3

STRONA 5

Szpieg przy lotnisku ? Przedsiębiorca: To przecież KOLA

Czterej poszukiwani przestępcy trafili za kraty

Efektowna akcja policjantów z Parczewa.

STRONA 4

Gmina
Podewórze:
wiemy, kto
zbuduje
przydomowe
oczyszczalnie

STRONA 22

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIEPOWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Pasjonująca dyskusja
wywiązała się na naszym
forum nt. dofinansowania
przez samorządy z powiatu
parczewskiego zakupu
nowego pojazdu dla policji.

Do jednostki trafiła fabrycznie
nowa kia sportage, która ma być
wykorzystywana m.in. przez poli-
ciantów pionu kryminalnego.

– Pojazd kosztował ponad 170
tysięcy złotych, zakup został sfi-
nansowany z pieniędzy Komendy
Główniej Policji oraz środków sa-
morządowych. Na kwotę 60 ty-
sięcy złotych złożył się samorząd
powiatu parczewskiego, gmina
Milanów, gmina Siemień, gmina
Dębowa Kłoda oraz gmina Par-
czew – wyliczała sierżant sztabo-
wy Ewelina Semeniuk, oficer pra-
sowy Komendy Powiatowej Policji
w Parczewie.

Oto najciekawsze komenta-
rze naszych internautów:

Mieszkaniec: Jakim prawem
gmina dofinansowała samo-
chód wart łącznie 170 tysięcy?
Czy tylko po to, żeby mieć fotkę
na Facebooku? Zadaniem gmin
nie jest finansowanie pań-
stwowych służb, od tego jest
Ministerstwo Spraw Wewnętrz-
nych i Administracji. Tymczasem
w gminnych szkołach rodzice
składają się na pomoce nauko-

we i papier toaletowy.

Obywatel: Samorządy, które
nie dały pieniędzy, zasługują na
szacunek (np. gmina Sosnowi-
ca – dop. aut.). Widać, że tam
szanuje się pieniądze podat-
ników. Policja wzbogaca nasz
rząd wyrwanymi z kosmosu
niebotycznie wysokimi man-
datami, więc nasz rząd niech
im kupuje za to prezenty, a nie
samorządy dołożyły, zresztą
to ludzie z podatków dołożyli
rękami włodarzy. I jak szanowni
policjanci ludzi pouczają i karzą,
to niech mają z tyłu głowy, że to
ludzie ich utrzymują.

Cynizm: Dlaczego pani poseł
Monika Pawłowska chwali się,
że rząd daje, a policja wyciąga
ręce do samorządu o pie-
niądze? Skoro rząd jest taki
dobry, to niech im kupią wozy
i moje podatki niech nie idą na
dofinansowanie auta policji.
W Dębowej Kłodzie jest co
robić, za naprawę zniszczonych
dróg po zimie proszę się brać,
a nie z moich podatków policji
na auta dawać.

Wszystkie komentarze znaj-
dziesz na stronie interneto-
wej parczew24wspolnota.
pl oraz na facebookowym
profilu „Wspólnoty Parczew-
skiej”.

Wybrał i zredagował GR



Co, gdzie, kiedy?

MARZEC
30
czw.Warsztaty z robienia ozdób
wielkanocnych

Gminna Biblioteka Publiczna w Sosno-
wicy, godz. 13.00

MARZEC
31
pt.Spotkanie Fantastycznego
Klubu Książki

Gminna Biblioteka Publiczna w Pode-
dwórz, godz. 15.30

MARZEC
31
pt.

Film animowany „Co w trawie gra”

kino w Parczewie, godz. 16.00

MARZEC
31
pt.

Film komediowy „Blef doskonały”

kino w Parczewie, godz. 20.00

Zobacz na trzeźwo, jak widzi pijany

Pokonanie toru prze-
szkód w alkogoglach,
czy prelekacja – warsztaty
„Zobacz na trzeźwo, jak
widzi pijany” zostały
zorganizowane w jednej
z parczewskich szkół.

W pierwszej kolejności
warsztaty są przeprowadzane
w klasach 4-8 szkół podstawo-
wych przy współpracy z Miejskim
Ośrodkiem Pomocy
Społecznej w Parczewie oraz
Miejską Komisją Rozwiązy-
wania Problemów Alkoholo-
wych.

Podjęmowanie prób spoży-
wania, zachęcanie przez ró-
wieśników do picia alkoholu,
a także sytuacje napotymane
w życiu codziennym, gdzie
dzieci mają kontakt z osoba-
mi uzależnionymi od alkoholu
– m.in. takie zagadnienia
zostały poruszone podczas
prelekacji.

– Zajęcia to nie tylko część
teoretyczna, ale również prak-
tyczna. Każdy uczeń miał
okazję zobaczyć, w jakim
stopniu zaburzony zostaje
zmysł wzroku spowodowany
nadmiernym pićm alkoholu.
Przy współpracy pedagogów
szkolnych został utworzo-
ny specjalny tor przeszkód,
który uczniowie pokonywali



Jednych wprawiało to w stan niepewności, u innych wywoływało śmiech

Przy współpracy pedagogów szkolnych został
utworzony specjalny tor przeszkód, który
uczniowie pokonywali w alkogoglach pod
asekuracją osób dorosłych

w alkogoglach pod asekuracją
osób dorosłych – relacjonu-
je sierżant sztabowy Ewelina
Semeniuk, oficer prasowy
Komendy Powiatowej Policji
w Parczewie.

Sami uczniowie potwier-
dzili, że udział w ćwiczeniach
z alkogoglami powoduje nie-
pewność, niekonwencjonalne
ruchy, pomyłki oraz powolne
działanie.

– Jednych wprawiało to
w stan niepewności, u innych
wywoływało śmiech. Głównym
celem było pokazanie
niebezpieczeństwa i ryzyka
prowadzenia pojazdów, w tym
jednośladów pod wpływem
alkoholu – dodaje Semeniuk.

Zajęcia cieszyły się dużym
zainteresowaniem, uczniowie
próbowali swoich sił na to-
rze, ale także podczas próby
rzutu do kosza. Na koniec
zajęć starali się podzielić swoi-
mi odczuciami. Policjantka
wręczyła uczniom również
ulotki informacyjne dotyczą-
ce wpływu alkoholu na nasz
organizm.

W planie są kolejne spo-
tkania nie tylko w szkołach
podstawowych, ale również
średnich - treści będą dosto-
sowywane do wieku odbiorcy.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogtuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Parczew znowu stanie w obronie papieża Jana Pawła II. W 18. rocznicę jego śmierci

Kolejne spotkanie w obronie dobrego imienia papieża Jana Pawła II jest planowane w Parczewie w niedzielę, 2 kwietnia.

Przypomnijmy. TVN24 wyemitował reportaż „Franciszkańska 3”, z którego ma wynikać, że ówczesny kardynał Karol Wojtyła w latach 1964-1978 tuszował przypadki pedofilii podległych mu księży. Podobne tezy zostały zawarte w książce holenderskiego dziennikarza.

W obronie Jana Pawła II stają mieszkańcy całej Polski, którzy nie zgadzają się z tezami zawartymi w dokumencie. Jedno ze spotkań upamiętniających zostało niedawno zorganizowane w Parczewie, a kolejne jest planowane na niedzielę, 2 kwietnia, czyli w 18. rocznicę śmierci papieża.

– Zacznie się o godzinie 21.37 (godzina śmierci papieża – dop. aut.) przy pomniku Jana Pawła II (koło Kościoła Opatrzności Bożej – dop. aut.). Zapraszamy wszystkich, którym na sercu leży obrona naszych wspólnych wartości, dla których Jan Paweł II jest autorytetem – zachęca Grzegorz Duda, miejski radny w Parczewie, jeden z organizatorów spotkań (obok Adama Wróblewskiego, radnego powiatowego).

W pierwszym spotkaniu wzięło udział około 100 osób.

– Wiele z nich zapaliło znicze lub złożyło kwiaty. Następnie udaliśmy się do Kościoła Opatrzności Bożej, gdzie przed relikwiami św. Jana Pawła II odmówiliśmy różaniec w intencji pokoju wewnętrznego w naszej ojczyźnie i ustania ataków na Jana Pawła II i Kościół – relacjonował Grzegorz Duda.

Uczestnicy spotkania wyrazili „sprzeciw i dezaprobatę dla prób dyskredytacji jednego z największych autorytetów”.



Spotkanie rozpocznie się o godzinie 21.37 (godzina śmierci papieża) przy pomniku Jana Pawła II (koło Kościoła Opatrzności Bożej)

Poprzednie spotkanie zostało zorganizowane w pierwszej połowie marca

szych autorytetów”.

– W ostatnim czasie jesteśmy świadkami niszczenia, ośmieszania czy nawet zwalczania wszystkiego, co jest związane z Kościołem katolickim, który dla wielu jest ostoją tradycyjnych wartości. Uważam, że to celowe działania mające na celu zniszczenie naszej tożsamości narodowej, bo jak powiedział błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński: „kiedy przyjdą zniszczyć ten naród, to zaczną od kościoła, bo kościół jest siłą tego narodu” – mówi radny Duda.

„Brak dowodów”

Zdaniem samorządowca reportaż TVN24 o kardynale Wojtyśle „nie zawiera żadnych wiarygodnych dowodów oskarżeń”.

– Oparty jest na dokumentach Służb Bezpieczeństwa, zeznaniach tajnych współpracowników oraz anonimowych wypowiedziach. Zeznania tajnych współpracowników nie są wiarygodne i nie były wiarygodne nawet dla ówczesnej władzy. Komuniści bowiem używali wszelkich metod, by zdyskredytować wtedy Kościół – komentuje Grzegorz Duda.

Nasz rozmówca dodaje, że „komuniści zawahali się nawet strzelać do Jana Pawła II”. To nawiązanie do nieudanego zamachu, jaki w 1981 roku został przeprowadzony na papieża przez Turka – Mehmeta Ali Ağcę. Zdaniem wielu ekspertów za zamachem stały komunistyczne służby Bułgarii.

Nawiązując do filmu Duda ocenił, że „skoro komuniści nie użyli tych sensacyjnych informacji (o rzekomym tuszowaniu pedofilii przez papieża – dop. aut.), to zapewne sami nie wierzyli w ich prawdziwość”.

– Dzisiaj po 50 latach od tamtych wydarzeń wyciąga się te zapiski, by uderzyć w Kościół i naszą wspólnotę narodową. To zaplanowane i celowe działanie. To haniebny i niegodny czyn, na który nie ma mojej zgody – mówi Duda.

Komentatorzy nie są zgodni

Przypomnijmy, że opinie ekspertów, co do wiarygodności źródeł, na które powołał się TVN24 są podzielone. Profesor Antoni Dudek, znany historyk powiedział w rozmowie z prawniczym tygodnikiem „Do Rzeczy”, że „nie jest tak, jak twierdzą obrońcy Jana Pawła II, że wszystko w tym reportażu jest oparte wyłącznie na materiałach esbeckich”.

– Najważniejszy i najpoważniejszy moim zdaniem dokument pokazany w całym tym filmie, czyli list kard. Wojtyły do kard. Franza Koeinga w sprawie ks. Bolesława Sadusia, pochodzi z archiwum metropolii wiedeńskiej, a nie żadnych ubeckich archiwów – powiedział profesor.

Innego zdania jest Tomasz Krzyżak, szef działu krajowego „Rzeczpospolitej”.

– Na podstawie tych dokumentów, na których oparli swoje wnioski zarówno Marcin Gutowski (autor dokumentu – dop. aut.), jak i Ekke Overbeek (holenderski dziennikarz – dop. aut.), nie można postawić tezy, że kard. Karol Wojtyła wysłał ks. Sadusia do Austrii po to, by zatuszować fakt, że molestował seksualnie dzieci – powiedział w rozmowie z Interją.

Grzegorz Rekiel

Jest nowa szefowa ważnego referatu

Rozstrzygnięty został konkurs na nowego kierownika referatu nieruchomości i planowania przestrzennego w Urzędzie Miejskim w Parczewie. Zwyciężyła Ilona Stelmach.

Do niedawna kierownikiem referatu nieruchomości i planowania przestrzennego była Irena Terlecka, która przeszła na emeryturę – w tym roku skończy 65 lat. Gmina Parczew ogłosiła zatem nabór na nowego kierownika.

– Zgłosiła się jedna osoba, pani Ilona Stelmach, która spełniła kryteria i objęła już obowiązki – mówi Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa.

Ilona Stelmach pracowała m.in. w Urzędzie Gminy Dębowa Kłoda.

„Ma 9-letnie doświadczenie zawodowe o charakterze zgodnym z wymaganiami na danym stanowisku. Ponadto przez ponad rok prowadziła działalność gospodarczą również o charakterze zgodnym z wymaganiami na danym stanowisku. Kandydatka w wyniku przeprowadzonego postępowania kwalifikacyjnego składającego się z testu oraz rozmowy kwalifikacyjnej wykazała się bardzo dużą wiedzą oraz znajomością zagadnień stanowiących przedmiot konkursu” – czytamy w uzasadnieniu decyzji o rozstrzygnięciu konkursu podjętej przez parczewskich urzędników.

Ilona Stelmach skończyła studia geograficzne w zakresie geografii społeczno-ekonomicznej z kartografią o specjalizacji planowanie przestrzenne oraz studia z inżynierii środowiskowej o specjalności instalacje i sieci sanitarne.

Ukończyła również studia podyplomowe z planowania i gospodarki przestrzennej.

„W trakcie postępowania kwalifikacyjnego komisja wysoko oceniła przygotowanie merytoryczne pani Stelmach. Uzyskany wynik podczas testu kwalifikacyjnego oraz rozmowy kwalifikacyjnej dają podstawy do prawidłowej realizacji obowiązków służbowych na stanowisku objętym naborem” – czytamy w uzasadnieniu.

Auto uderzyło w słup i dachowało

Osobowa mazda wypadła z drogi, uderzyła w słup energetyczny i dachowała w miejscowości Pachole (gmina Dębowa Kłoda). W pobliżu pojazdu nie było kierowcy.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w poniedziałek, 13 marca, po godzinie 2 w nocy.

– W chwili przyjazdu zastaliśmy mazdę, która leżała na dachu. Auto uderzyło w słup energetyczny przełamując go u podstawy oraz w połowie jego wysokości. Zerwane przewody energetyczne zwisa-

jące ze słupa stwarzały zagrożenie. Stwarzał je również pojazd, który częściowo znajdował się na jezdni i blokował jeden pas drogi – relacjonują parczewscy strażacy.

Na miejscu interweniowało pogotowie ratunkowe oraz policja, ale w pojeździe nie było nikogo. Na miejsce wezwano pogotowie energetyczne, a do przyjazdu specjalistów teren został zabezpieczony.

Dalsze działania zastępów polegały na odłączeniu akumulatora i przeszukaniu okolicy wraz z policją w poszukiwaniu kierującego pojazdem. Nie udało się znaleźć kierowcy.

– Po przyjeździe pogotowia energetycznego elektrycy odłączyli prąd i zabezpieczyli słup. Na prośbę policji pojazd został postawiony na koła oraz przesunięty na pobocze drogi, by nie stwarzał zagrożenia – informują strażacy.

W działaniach brał udział m.in. zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew (3 strażaków), Ochotniczej Straży Pożarnej Dębowa Kłoda (4 druhow), dwa patroly policji oraz grupa poszukiwawcza z psem tropiącym. Mundurowi prowadzą dochodzenie w tej sprawie.



GR Pojazd dachował. Kierowcy nigdzie nie było

Grzegorz Rekiel

Nie ustąpił pierwszeństwa, zderzył się z ciężarówką



Wstępną przyczyną wypadku było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierującego busem marki Renault Master

Wstępną przyczyną, według policji, było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierującego busem marki Renault Master.

Jak informuje radzyńska policja, 20 marca, przed godz. 8 wpłynęła informacja o wypadku drogowym w Woli Osowińskiej - na skrzyżowaniu ul. Górnej i Parkowej. Doszło tam do zderzenia samochodu ciężarowego marki Scania i busa marki Renault Master. Scanią kierował 51-letni mężczyzna, mieszkaniec gminy Mińsk Mazowiecki, natomiast renault -

52-latek, mieszkaniec gminy Kozienice, który podróżował z 53-letnią kobietą z tej samej gminy.

Zarówno mężczyzna, jak i kobieta wskutek zdarzenia drogowego doznali obrażeń ciała i zostali przetransportowani do szpitala. Kierującemu samochodem ciężarowym nic się nie stało. Uczestnicy byli trzeźwi.

Wstępną przyczyną zdarzenia drogowego według policji jest nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierującego renault, który jechał ulicą Parkową.

Maciej Maciejuk

Jak wyglądał miniony rok w SM SPOMLEK, a jak zapowiada się 2023?

Rekordowe ceny, skup, sprzedaż i zyski nie powtórzą się w tym roku

Rozpoczyna się okres Rbadań sprawozdań finansowych, czyli de facto podsumowań minionego roku w spółdzielniach. Mleczarnia Spomlek, po raz pierwszy w historii, zanotowała ponad 1 mld przychodu, płacąc jednocześnie średnio 3 zł brutto za litr surowca. - Rekordowe ceny, skup, sprzedaż i zyski niestety nie powtórzą się w tym roku - zapowiada mleczarnia.

Znaczące zmiany odczuła Spółdzielca Mleczarnia Spomlek, która jest jednym z wiodących producentów sera żółtego Serenada i Skarbu Serowara, po ostatniej serii tragicznych wydarzeń (pandemia, lock down, wojna w Ukrainie, rekordowo wysoka inflacja, wzrost cen za gaz i energię elektryczną). Jak spółdzielnia radziła sobie na rynku?

Wysoka cena płacona rolnikom

- Zapłaciliśmy w ubiegłym roku naszym rolnikom o 5 proc.



Paweł Gaca, prezes SM Spomlek

- Zapłaciliśmy w ubiegłym roku naszym rolnikom o 5 proc. więcej za litr mleka niż średnia cena w Polsce. Tym samym, świadomie pomniejszyliśmy swój zysk o ok. 30 mln zł. Spółdzielnia pracuje na rzecz swoich członków-właścicieli, którymi są rolnicy i pracownicy. Od lat naszą strategią nie jest notowanie jak największych zysków, ale dzielenie się nimi z właścicielami. Ktoś zapyta, po co więc pracować cały rok i rozdać wypracowane pieniądze. Po pierwsze planujemy zysk zgodny z naszymi potrzebami finansowymi. Zdajemy sobie jednak sprawę, że Spółdzielnia z założenia ma pracować dla dobra swoich dostawców, aby umożliwić im godny byt i rozwój na dobrym poziomie

więcej za litr mleka, niż średnia cena mleka w Polsce. Tym samym, świadomie pomniejszyliśmy swój zysk o ok. 30 mln zł. Spółdzielnia pracuje na rzecz swoich członków-właścicieli, którymi są rolnicy i pracownicy. Od lat naszą strategią nie jest notowanie jak największych

zysków, ale dzielenie się nimi z właścicielami. Ktoś zapyta, po co więc pracować cały rok i rozdać wypracowane pieniądze. Po pierwsze planujemy zysk zgodny z naszymi potrzebami finansowymi. Zdajemy sobie jednak sprawę, że spółdzielnia z założenia ma pracować

wać dla dobra swoich dostawców, aby umożliwić im godny byt i rozwój na dobrym poziomie - mówi Paweł Gaca, prezes zakładu.

Mleczarnia z wyższym przychodem

Prezes dodaje: - W minionym roku skupiliśmy 7 proc. więcej mleka niż w roku 2021. To zasługa wielu czynników, z których najważniejszym była cena za mleko. Zwiększył nam się skup surowca od naszych dostawców, którym firma dopłaca 0,20 zł do zwiększonych ilości mleka w stosunku do tego samego miesiąca roku poprzedniego. To decyzja, którą podjęliśmy jesienią 2021 roku i widzimy bardzo dobre efekty w każdym miesiącu. Jest to dla nas ważne długofalowo, firma rozwija się, inwestuje i potrzebuje dobrej jakości mleka. Rekordowe ceny realizacji sprzedaży serów, produktów proszkowanych, tłuszczu i serwatki przyczyniły się do rekordowego w historii firmy wyniku. Spółdzielnia Mleczarnia Spomlek zanotowała w minionym roku ponad 40 proc. (ponad 1 mld zł) wyższe przychody niż w roku 2021.

mm

O G Ł O S Z E N I E



DOTACJE NA PODEJMOWANIE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

Lokalna Grupa Działania „Zapiecek” informuje o możliwości składania wniosków o przyznanie pomocy w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – **Podejmowanie działalności gospodarczej**.

Termin składania wniosków

- od 04.04.2023 r. do 20.04.2023 r.

Forma wsparcia

- premia w wysokości 80 000,00 zł

Limit dostępnych środków

- limit dostępnych środków w ramach naboru wynosi 48 823,52 EUR co stanowi 195 294,08 PLN (po indykcyjnym kursie PLN/EUR 4,00 zł)

Informacja o miejscu zamieszczenia dokumentów

Formularze wymaganych dokumentów w ramach naboru, umowa o udzielenie wsparcia, formularz wniosku o płatność znajdują się na stronie www.lgdzapiecek.pl w zakładce **Nabory -> Ogłoszenia**.

WAŻNE!

Planowaną operację należy zrealizować i rozliczyć do dnia 30 czerwca 2024 r.

Szczegółowe informacje udzielane są od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30 - 15.30 w biurze LGD „Zapiecek”, ul. Ostrowiecka 17/21 w Radzynie Podlaskim oraz pod nr tel. 83 352 16 00.

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Ogłoszenie współfinansowane jest ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na rzecz kosztów bieżących i aktywizacji” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020. Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Wypadek na Zabielskiej. Na razie bez zarzutów dla kierowcy

Została już przeprowadzona sekcja zwłok 73-latek, który zmarł w szpitalu po tym, jak został potrącony przez samochód na ulicy Zabielskiej w Radzynie Podlaskim.

Dramat rozegrał się w połowie marca.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów radzyńskiej jednostki wynika, że 74-letni mieszkaniec Radzyna kierujący samochodem osobowym Renault Scenic, potrącił pieszego, który przechodził przez przejście dla pieszych - relacjonował podkomisarz Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

73-letni pieszy, mieszkaniec Ra-



73-letni pieszy, mieszkaniec Radzyna Podlaskiego, doznał poważnych obrażeń i trafił do szpitala, gdzie zmarł

dzyna Podlaskiego, doznał poważnych obrażeń i trafił do szpitala, gdzie zmarł. Mężczyzna kierujący renault był trzeźwy.

Śledztwo ws. tragedii wszczęła Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim.

- Została już przeprowadzona

sekcja zwłok mężczyzny, czekamy na wyniki - powiedział nam w ubiegłym tygodniu Janusz Szczyński, szef radzyńskiej prokuratury. Dodał, że kierowca, przynajmniej na razie, nie usłyszał zarzutów.

Grzegorz Rekiel

Cztery poszukiwane osoby trafiły za kraty

Tylko 24 marca cztery osoby poszukiwane i ukrywające się przed organami ścigania, zostały zatrzymane przez parczewskich policjantów. Wszyscy zatrzymani trafili do Zakładu Karnego.

Zatrzymani to m.in. 39-letni mieszkaniec Parczewa, który poszukiwany był listem gończym. Trafił do więzienia na okres 3 miesięcy, ponieważ w warunkach recydywy prowadził pojazd mechaniczny w stanie nietrzeźwości pomimo orzeczonego za-

kazu prowadzenia pojazdów.

Zatrzymany został również 40-latek z gminy Sosnowica, do odbycia kary pozbawienia wolności na okres prawie 2 lat. Mężczyzna dopuścił się przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece. Co ciekawe podczas zatrzymania policjanci ujawnili w jego miejscu zatrzymania środki odurzające.

Pozostali zatrzymani poszukiwani to: 60 letni mieszkaniec gminy Jabłoń oraz 42-letni mieszkaniec Parczewa. Pierwszy

z nich dopuścił się przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych, groził funkcjonariuszom oraz zmuszał ich do zaniechania czynności służbowych. Teraz najbliższe 4 miesiące spędzi w Zakładzie Karnym.

Z kolei 42-latek był poszukiwany za liczne kradzieże, w celu odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności za nieopłaconą grzywnę w kwocie 2 tysięcy złotych.

W
RAD

Nie będzie dodatkowych zniżek na basenie

O rozszerzenie grupy osób uprawnionych do ulgowego korzystania z parczewskiego basenu Jelonek, np. o posiadaczy Regionalnej Karty Dużej Rodziny, apeluje radny Łukasz Gołąb. Na razie zmian raczej nie będzie.

Na początku stycznia weszły w życie znaczne podwyżki cen za wstęp na parczewski basen Jelonek.

Stawki i zniżki

W przypadku biletów normalnych stawka za godzinę pływania wynosi od początku 2023 r. 17 złotych wobec 13 zł w 2022 r. (wzrost o ponad 30 proc.), zaś stawka za każdą przekroczoną minutę wynosi teraz 35 groszy wobec 25 gr do tej pory.

Z 50-procentowych zniżek mogą korzystać posiadacze Karty Dużej Rodziny. To wprowadzony w 2014 roku ogólnopolski program, który zakłada zniżki i dodatkowe uprawnienia dla rodzin mających co najmniej trójkę dzieci. Karta jest uznawana zarówno przez instytucje, jak też prywatne firmy, jej posiadacze mogą np. zapłacić mniej za paliwo, zakupy czy też za basen. Poszczególne samorządy wdrażają ogólnopolskie przepisy, tworząc gminne programy.



Parczewska pływalnia Jelonek

W gminie Parczew ze zniżek mogą korzystać tylko posiadacze kart będący mieszkańcami gminy Parczew. Mówiąc prościej – jeśli z basenu chce korzystać rodzina wielodzietna mieszkająca np. w Radzynie Podlaskiej, to musi płacić „normalną stawkę”.

Łukasz Gołąb, parczewski radny, proponuje rozszerzenie grupy osób uprawnionych do korzystania z ulgi.

– Ze zniżek mogłyby też korzystać osoby spoza gminy Parczew mające Kartę Dużej Rodziny oraz osoby mające dokumenty analogiczne, co KDR, np. mające Regionalną Kartę Dużej Rodziny (przykładowo rodziny wielodzietne z Radzyna - dop. aut.) – apeluje Gołąb, który napisał w tej sprawie interpelację do bur-

mistrza Pawła Kędrackiego.

Zmian raczej jednak nie będzie.

– Osobami uprawnionymi do korzystania z programu są osoby zamieszkujące na terenie gminy Parczew – w dość dyplomatyczny sposób odpowiedział burmistrz Paweł Kędracki, nawiązując do uchwały podjętej przez radnych w 2017 roku.

Dla nich też podróżowało

Przypomnijmy, że w przypadku biletów ulgowych (mogą z nich korzystać np. uczniowie, studenci do ukończenia 25. roku życia, emeryci, renciści oraz członkowie klubów sportowych) stawka wynosi od tego roku 12 zł za godzinę wobec 9 zł do tej

pory (wzrost o ponad 33 proc.), a stawka za każdą przekroczoną minutę to 25 gr wobec 15 gr.

Bilet rodzinny podróżował z 8,50 zł do 10 zł/h (o niespełna 18 proc.), zaś opłata za przekroczoną minutę – z 15 gr do 20 gr. Osoby niepełnosprawne płacą teraz 8 złotych wobec 7 zł do tej pory, stawka za każdą przekroczoną minutę nie zmieniła się i wynosi dalej 15 groszy (opiekunowie osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności nic nie płacą).

Taki sam wzrost, czyli z 7 do 8 zł, obowiązuje w przypadku dzieci w wieku 3-7 lat (stawka za każdą przekroczoną minutę nadal wynosi 15 gr).

Znacząco podróżowały też karty. 6-godzinny (ważny przez miesiąc) kosztuje teraz 92 zł

Łukasz Gołąb,
radny
Karta Dużej Rodziny

- Ze zniżek mogłyby też korzystać osoby spoza gminy Parczew mające Kartę Dużej Rodziny oraz osoby mające dokumenty analogiczne, co KDR, np. mające Regionalną Kartę Dużej Rodziny

Dlaczego jest drożej? Chodzi o rosnące ceny prądu oraz koszty utrzymania stanowisk pracy

wobec 70 zł do tej pory (wzrost o ponad 31 proc.), 10-godzinny karnet (ważny przez 2 miesiące) podróżował ze 115 zł do 155 zł (prawie 35 proc.), a za 15-godzinny zapłacimy teraz 230 zł wobec 170 zł (35-procentowy wzrost, karnet jest ważny przez 3 miesiące).

Wprowadzone zmiany gmina Parczew tłumaczyła „ogromnym wzrostem kosztów utrzymania obiektu”. Chodzi przede wszystkim o rosnące ceny prądu oraz koszty utrzymania stanowisk pracy. Na przykład najniższa krajowa wynosi od stycznia tego roku 3490 zł brutto (dla pracodawcy oznacza koszt rzędu 4,2 tys. zł) wobec 3010 zł w 2022 r. (pracodawca ponosił koszt ponad 3,6 tys. zł).

Grzegorz Rekiel

Nie żyje Kazimierz Bzoma

Zmarł Kazimierz Bzoma, ojciec wieloletniego pracownika parczewskiego szpitala. Miał 89 lat.

O śmierci Kazimierza Bzomy poinformował w mediach społecznościowych parczewski szpital. Jak tłumaczy Karolina Szewczyk z sekretariatu SPZOZ, zmarły był bowiem ojcem wieloletniego pracownika placówki.

Śp. Kazimierz Bzoma zmarł 15 marca w wieku 89 lat. Msza żałobna została odprawiona 18 marca w bazylice mniejszej, po nabożeństwie trumna została złożona do grobu mieszczącego się na cmentarzu parafialnym. Dzień wcześniej w jednym z domów pogrzebowych został odmówiony różaniec w intencji zmarłego.

Grzegorz Rekiel

Stop wypalaniu traw

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie aktywnie włącza się w kampanię informacyjną Komendy Głównej PSP oraz Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, która ma na celu zmniejszenie liczby pożarów traw.

„Wypalanie traw jest niechlubną tradycją, z którą od lat wmagają się strażacy, policjanci oraz służby ochrony środowiska” – czytamy.

GR

Chciała zarobić, a straciła prawie 20 tysięcy złotych

Ofiarą oszustów internetowych padła mieszkanka gminy Czemierniki w powiecie radzyńskim oraz mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda w pow. parczewskim. Oboje stracili w sumie ponad 17 tysięcy złotych.

W środę, 15 marca, na parczewską komendę zgłosiły się kolejne dwie osoby poszkodowane w wyniku transakcji internetowych.

Ofiarą przestępstwa lub przestępstwa padła 43-letnia mieszkanka gminy Czemierniki w pow. radzyńskim. Wyjaśniła, że na portalu Vinted wystawiła ogłoszenie dotyczące sprzedaży odzieży medycznej za 100 złotych.

Po kilku minutach odezwała się osoba zainteresowana zakupem, która poprosiła o podanie numeru kontaktowego w celu dopytania o ofertę. Kobieta zgodziła się i wysłała swoje dane kontaktowe.

– Po chwili otrzymała wiadomość rzekomo pochodzącą z banku o aktualizacji aplikacji PAR



Sprzedam Husqvarne Tc142 Mozliwy Dowozu Do 300 Km Lub Wysyłka !!!
4600 zł · Sprzedano

Pozornie atrakcyjne oferty nie zawsze takimi są

bankowej w celu otrzymania wystawiony przedmiot. 43-latek kliknęła w załączony link,

który przekierował ją do bankowości elektronicznej. Otrzymała również PIN do aktywacji, który wpisała podając również login i hasło. Po chwili zorientowała się, że jej saldo zostało pomniejszone o blisko 2900 zł – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

43-latką zadzwoniła do banku, wtedy okazało się, że z jej konta zniknęło w sumie ponad 16 tysięcy złotych.

Ofiarą przestępstwa padł także 63-letni mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda, który za pośrednictwem portalu Market Place odnalazł „atrakcyjną ofertę” sprzedaży kosiarki Husqvarna. Początkowo nawiązał kontakt ze sprzedającym za pośrednictwem komunikatora internetowego.

Po wymianie numerów kontaktowych ustalenie szczegółów odbyło się drogą telefoniczną. Gwarancją zakupu miała być wpłata tysiąca złotych zaliczki oraz przesłanie potwierdzenia jej wykonania.

– Oferowana kosiarka miała zostać dostarczona przez sprzedającego do miejsca zamieszkania kupującego. Po wpłacie zaliczki 63-latek postanowił zrezygnować z oferowanego sprzętu z uwagi na jego dane techniczne. Ponownie nawiązał kontakt ze sprzedającym i poprosił o zwrot wpłaconej gotówki, ale kontakt urwał się – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk.

Oszustów szuka policja. Za takie przestępstwo grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Jeżeli straty są duże, sądy często stosują karę bezwzględnego pozbawienia wolności.

GR

Szczepili lisy przeciwko wścieklźnie

Akcja szczepienia lisów przeciwko wścieklźnie została przeprowadzona w naszym regionie.

Szczepionka była zrzucała z samolotów na lasy, pola czy łąki z pominięciem terenów zabudowanych. Każdy kontakt zwierząt domowych ze szczepionką należy zgłosić lekarzowi weterynarii, a przez dwa tygodnie po wyłożeniu szczepionki nie należy puszczać wolno psów i kotów, aby nie dostały się do miejsc, gdzie wyłożono szczepionkę.

GR

REKLAMA

AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zwrot OC.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

Protest. Nie chcą kolejnych ferm drobiu

Mieszkańcy gminy Drelów, Leśna Podlaska, Sosnówka i Kodeń we wtorkowe przedpołudnie stawili się na proteście pod bramą zakładu „Wipasz”. Ich stanowisko jest jednoznaczne - nie chcą na swoich terenach kolejnych ferm drobiu. Przedstawiciele firmy również zajęli stanowisko w tej sprawie.

Protest trwał blisko dwie godziny. Mieszkańcy tych gmin nie zgadzają się na budowę ferm drobiu. W przypadku gminy Drelów byłyby to kolejne kurniki, na które mieszkańcy nie chcą pozwolić, głównie ze względu na niszczenie dróg przez przejeżdżające tam samochody ciężarowe oraz nieprzyjemny zapach, który towarzyszy im każdego dnia. Przedstawiciele firmy pojawili się na protest, by uspokoić zebranych protestujących. Nie zdało się to na nic, żadne porozumienie nie zostało zawarte.

- Jeśli mamy do czynienia z grupą protestujących, zawsze jest to grupa podzielona na pewne frakcje. Ludzi, którzy przyjechali rozmawiać o faktach, ludzi mniej zdecydowanych, ale takich, do których też fakty przemówią i takich, którzy są tutaj na zasadzie „nie, bo nie”. Protesty, które nas dotyczą od kilku miesięcy, składały się z takich ludzi. Z częścią się porozumieliśmy, z częścią



Na protestcie pojawili się także przedstawiciele Agrouni

jeszcze rozmawiamy, a ta dzisiejsza frakcja to raczej takie osoby, z którymi ciężko się porozumieć. Mimo wielokrotnych zaproszeń do obejrzenia ferm nie chcą przyjechać i zobaczyć jak funkcjonują. Jest mi z tego powodu przykro - powiedział Michał Ślósarski, kierownik ds. inwestycji Zielonych Ferm w firmie Wipasz.

Obecność Agrouni

Na protestcie pojawili się także przedstawiciele Agrouni na czele z Michałem Kołodziejczakiem, którzy chcieli wesprzeć protestujących i to właśnie w Międzyrzeczu Podlaskim zwołali swoją konferencję prasową przed jednym z największych zakładów drobiarskich w naszym kraju.

- Obok nas jest firma, która planuje w czterech gminach budowę ponad 60 kurników, budowanych w jednostkowych zgromadzeniach po około 15 kurników. W jednym będzie hodo-

wanych rocznie ponad 70 tysięcy kurczaków. To znaczy, że w jednej zagrodzie będzie ok. miliona sztuk drobiu. To jest 36 milionów kur, które mają być hodowane w czterech gminach. Docelowo ma być to ponad 70 milionów. Bo dziś zostały wydane decyzje na 60 kurników, a słyszymy, że to dopiero początek - alarmował Kołodziejczak.

Drelów już ma, ostrzega pozostałe gminy

Gmina Drelów jest jednym z tych miejsc, gdzie docelowo mają powstać kolejne kurniki. Mieszkańcy Kwasówki także przyjechali na protest i ostrzegali zebrane osoby z pozostałych gmin, by nie zezwalać na budowę ferm drobiu w kolejnych miejscowościach.

- Nie dostajemy nic. Obiecywali, że powstanie instytut i cztery kurniki, a dziś mamy już 12 budynków. Znowu ma powstać



Przeciwni budowie ferm drobiu są mieszkańcy gminy Kodeń, gminy Drelów i gminy Leśna Podlaska

osiem kurników, a to jest bardzo mała wioska - powiedział jeden z protestujących. - Mieszkańcy gmin, w których są już fermy, ostrzegają nas, byśmy nie pozwalali na budowę. Wystarczy, że ta firma wsadzi nogę, a zaraz będą się rozwijać - po chwili dodał kolejny z rozmówców.

Czy jest się czego obawiać?

Osoby decyzyjne z firmy, która chce stworzyć fermę drobiu w wyżej wymienionych gminach, mówią, że protest to polityczna zagrywka lidera Agrouni. Podczas spotkania nie zabrakło mocnych słów skierowanych w kierunku przedstawicieli firmy z siedzibą w Międzyrzeczu. Ci

jednak uspokajają, że budowa mała wioska - powiedział jeden z protestujących. - Mieszkańcy gmin, w których są już fermy, ostrzegają nas, byśmy nie pozwalali na budowę. Wystarczy, że ta firma wsadzi nogę, a zaraz będą się rozwijać - po chwili dodał kolejny z rozmówców.

- Wierzę, że tworzymy nową jakość w polskim rolnictwie. Dzięki prezesowi Wiśniewskiemu tworzymy tak nowoczesne zakłady, jak ten w Międzyrzeczu. Dodatkowo projekt „Zielonych Ferm”, gdzie będziemy produkować kurczaka premium, gdzie te kurczaki będą zjadać polskie zboże, które wyprodukowali polscy rolnicy. Będziemy tam też tworzyć nowe miejsca pracy - powiedział Michał Ślósarski.

- Mogę podać przykład miejscowości, w której nie było ani jednego protestu. Jest to gmina

Biała Podlaska i miejscowość Pólko, gdzie budujemy Zieloną Fermę z ośmioma kurnikami. Protesty zaczęły się w momencie złożenia przez nas raportu środowiskowego i rozpoczęcia procedowania „Zielonej Fermi” w gminie Sosnówka. Nie przewidzieliśmy jednego - kampanii wyborczej. Na plecach „Wipasz” i na nieświadomości ludzi przez pewnych ludzi, którzy chcą osiągnąć swoje cele polityczne, jest budowana oszczerza kampania kłamstw wobec polskiego przedsiębiorcy z wizją, który chce tworzyć miejsca pracy - zakończył.

Radosław Grabowski



Michał Ślósarski
kierownik ds. inwestycji Zielonych Ferm

Jesteśmy otwarci na rozmowy

- Cały czas powielamy zaproszenie, żeby protestujący odwiedzili istniejące Zielone Fermy i tam odpowiedź na wszelkie pytania. Dyrektor zakładu drobiarskiego odebrał listę pytań, którą przekazaliśmy do zarządu. Przed tymi ludźmi stoi polityka, a Pan, który prowadził to wydarzenie, jest politykiem. To nie politycy wypracowują dobrobyt w tym kraju, tylko inwestorzy, którzy tworzą miejsca pracy, tacy jak Józef Wiśniewski. Absolutnie bez wstydu staję z tymi ludźmi i rozmawiam, bo to firma Wipasz dba o polskie rolnictwo i jego rozwój.



Michał Kołodziejczak
lider Agrouni

Nie możemy się na to zgadzać

- Ludziom, którzy przyszli na protest, kończy się normalne życie. My mówimy tutaj jasno - jeżeli ludzie się na to nie godzą, to tych kurników ma tutaj nie być. To mieszkańcy, którzy się tutaj znajdują, mają decydować o tym, jak będzie wyglądała ich gmina czy powiat. Nie będzie robił tego ktoś, kto załatwia sobie pozwolenia. To nie jest normalne rolnictwo ani tradycyjna hodowla drobiu. To nie są normalni rolnicy, a potężne korporacje, które przejmują hodowlę zwierząt i produkcję żywności.



Grzegorz Tywoniuk
gmina Drelów

Nie chcemy więcej kurników

- Mamy już jedną fermę drobiu i protestujemy, bo druga nie jest nam potrzebna. Na początku miały być tylko cztery kurniki, teraz posiadamy już ich 12. Drogi lokalne również miały być poprawione i tak się nie stało. Trudno sobie wyobrazić ludziom, którzy nie zamieszkują tych terenów, jaki „Armagedon” przeżyliśmy podczas budowy tych kurników. Teraz wiemy, z czym to się wiąże i kolejnym kurnikom mówimy stanowczo „nie”.



Dariusz Mackiewicz
sołtyś Kłodnia Drugiego

Stop fermom w gminie Kodeń

- Mamy sanktuarium, do którego co roku przyjeżdżają tysiące pielgrzymów. Mamy agroturystyki i ekologiczne gospodarstwa, gdzie większość ludzi żyje, krótko mówiąc, dla turystów. Teraz dowiadujemy się nagle, że w jednej lokalizacji ma być 15 kurników, a zaledwie kilka kilometrów dalej kolejnych 14. Mieszkańcy nic o tym nie wiedzieli, a budujący nie chcą z nami o tych projektach rozmawiać.



Dorota Demianiuk
gmina Sosnówka

Nikt nie zapytał nas o zdanie

- Nie chcemy za swoich sąsiadów tych kur. Nie damy degradować naszych gospodarstw ekologicznych czy uniemożliwić rozwój turystyki na naszych terenach. W gminie Sosnówka jest jedyna w Europie uprawa maliny moroszki. Powstanie 16 kurników w jednej lokalizacji zahamuje rozwój nowych gospodarstw ekologicznych i zabije te, które już funkcjonują.



Marcin Trębicki
gmina Sosnówka

Nie pozwolimy zbudować tych ferm

- Mam gospodarstwo położone 1200 metrów od tej inwestycji, której tam nie będzie, bo my na to nie pozwolimy. Nie pozwolimy na to, żeby nam ktoś smrodził, zanieczyszczał środowisko. Należy podkreślić, że woda na naszych terenach jest bardzo czysta. Niektórzy nasi mieszkańcy do dziś korzystają z wody ze studni. Budowa tych kurników może spowodować również wyludnienie całych wsi, bo smród jest niesamowity.

Pogorzelcy z Ról proszą o pomoc w odbudowie domu

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA ŁUKÓW Pani Elżbieta i jej brat Jacek mieszkają w starym drewnianym domu. Pożar całkowicie zniszczył jedno z pomieszczeń, dach i sieni. Bliscy rodzeństwa założyli zbiórkę na pomoc pogorzelncom.

Pożar wybuchł w czwartek, 16 marca, po godzinie 20.30. Kiedy strażacy przyjechali na miejsce, paliło się pomieszczenie na parterze oraz poddasze. Pani Ela i jej brat opuścili dom przed przybyciem strażaków, jednak zatruli się gazami pożarowymi i udzielono im pierwszej pomocy. Brat pani Eli trafił na kilka dni do szpitala.

„Usłyszałam hałas”

Ogień pojawił się niespodziewanie. – Oglądałam z bratem telewizję i tak około 20.40 usłyszałam hałas, jakby coś się waliło. Myślałam, że ktoś przyszedł i trzasnął drzwiami, ale po chwili zaczęły się kolejne odgłosy, jakby petardy strzelały. Weszłam do swojego pokoju i zobaczyłam, że jest pełen dymu. W rurach piecyka był ogień, paliła się szafa. Brat przybiegł i wlał w szafę wiadro wody, ale ogień tylko bardziej buchnął. Płomienie zaczęły się rozchodzić po całym pokoju – opowiada pani Elżbieta.

Wtedy wybiegli z domu, brat zadzwonił po straż.

– Strażacy bardzo szybko przyjechali, starali się, bardzo im dziękujemy. Brat pojechał do szpitala na kilka dni, był zatruty dymem, bo próbował ratować i wynosić z domu różne rzeczy. Ja uciekłam, ale też się nawdychałam tego dymu i strażacy udzielili mi pomocy, ale nie chciałam jechać do szpitala – mówi kobieta.



Całkowicie spłonęło jedno pomieszczenie, drzwi wewnętrzne, meble, lodówka, ubrania...

„Tu się wychowałam”

Pani Elżbieta jest załamana stanem domu.

– Ten dom jest całym moim światem, ja się stąd nie ruszam, tu się wychowałam i chciałabym tutaj nadal mieszkać – mówi.

Zniszczenia są ogromne. Całkowicie spłonęło jedno pomieszczenie, spalony jest strop, dach z eternitu, drzwi wewnętrzne, nadpalona sieni. Większość rzeczy jest zalana wodą. Trzeba zrywać płyty, wymienić watę. Z sufitu się leje, podłoga odkształciła się od wilgoci.

– Teraz jeszcze wszystko schnie, nie wiemy ostatecznie, jakie będą zniszczenia z powodu zalania wodą, dlatego boimy się, że będzie potrzebny dużo większy remont – mówi pani Elżbieta.

Proszą o pomoc

Do wymiany jest licznik, instalacja elektryczna i wodna. Pogorzelnicy stracili kuchenkę, lodówkę, telewizor, odkurzacz, ubrania, meble. Muszą jak najszybciej wyremontować dom, żeby mieć gdzie mieszkać.

– Dom jest stary, ale to jedyne miejsce do mieszkania dla mnie i brata. Nie mamy pieniędzy na



Ogień zniszczył strop i strych, cały dach jest do wymiany

Jak pomóc finansowo pogorzelncom?

Wpłacać można na stronie zrzutka.pl, na której trzeba odszukać zrzutkę dla pani Eli i jej brata pod hasłem: **Pomoc Pogorzelncom** (<https://zrzutka.pl/tnb8t3>)

Pomoc rzeczową można przekazać kontaktując się pod nr tel.: 506 856 288 lub 731 966 280.

remont, utrzymujemy się z prac dorywczych. Wiemy, że pomoże nam gmina, ale chcemy prosić życzliwych ludzi o wsparcie na prace remontowe – mówią pogorzelnicy.

Bliscy rodzeństwa założyli zrzutkę na pomoc pogorzelncom. Wpłacać można na stronie zrzutka.pl, na której trzeba odszukać zrzutkę dla pani Eli i jej brata pod hasłem: **Pomoc Pogorzelncom** (<https://zrzutka.pl/tnb8t3>).

[tps://zrzutka.pl/tnb8t3](https://zrzutka.pl/tnb8t3).

Oprócz wpłat można im przekazać garnki, talerze, meble, np. regał, szafę, tapczan, wersalkę, lodówkę, telewizor, radio, kuchenkę gazową - nawet dwupalnikową.

Jeśli ktoś chciałby przekazać pogorzelncom taką pomoc, może zadzwonić pod nr tel.: 506 856 288 lub 731 966 280.

mo

Odpowie za kradzież samochodu pracodawcy

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Policja zatrzymała mężczyznę, który odpowie ma kradzież samochodu należącego do jego pracodawcy.

Pod koniec lutego mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski zgłosił kradzież samochodu. W osobowym mitsubishi były m.in. elektronarzędzia.

– O kradzież podejrzewał byłego pracownika, który przez pewien czas mieszkał u niego i korzystał z samochodu. Pewnego dnia 42-letni pracownik „zniknął”, a wraz z nim auto - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z białskiej policji.



Samochód policja odzyskała, ale elektronarzędzia przepadły bezpowrotnie

Policjanci ustalili, że podejrzewany 42-letni mieszkaniec Łukowa ukrywa się na terenie powiatu parczewskiego. Został zatrzymany w miejscu swojej nowej pracy. Policjanci odzyskali skradziony samochód.

– 42-latek przyznał, że znajdujący się w bagażniku sprzęt sprzedał - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła.

Mężczyzna trafił już do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe 8 miesięcy - poszukiwany był do odbycia kary za popełnione wcześniej przestępstwo. Teraz grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Jerzy Pachała
83 lata, zm. 10 marca, Radzyń

Alicja Kowalik
88 lat, zm. 11 marca, Radzyń

Tadeusz Kozak
84 lata, zm. 12 marca, Radzyń

Ryszard Kapała
68 lat, zm. 12 marca, Radzyń

Marianna Frączek
88 lat, zm. 14 marca, Radzyń

Janina Kulik
89 lat, zm. 16 marca, Ulan

Grzegorz Maliszewski
73 lata, zm. 17 marca, Radzyń

Wiesław Korzeniewski
71 lat, zm. 21 marca, Tchórzew

Stefania Pataj
90 lat, zm. 22 marca, Radzyń
PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Janina Nazaruk
95 lat, zm. 16 marca, Milanów

Daniela Kremeż
84 lata, zm. 17 marca, Kolembrody

Aleksander Wielgus
91 lat, zm. 17 marca, Sosnowica

Józefa Zajac
78 lat, zm. 19 marca, Kolembrody

Jadwiga Sawicka
89 lat, zm. 20 marca, Sosnowica

Janina Ostrowska
79 lat, zm. 20 marca, Parczew

Irena Paśnik
88 lat, zm. 21 marca, Ostrówek

Krystyna Bloch
74 lata, zm. 21 marca, Parczew
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

Tadeusz Belkiewicz
92 lata, zm. 10 marca, Szymanowo

Aniela Bancarzewska
90 lat, zm. 11 marca, Rossosz

Jan Ochijewicz
88 lat, zm. 11 marca, Biała Podlaska

Ks. Mitrat Jan Kulik
62 lata, zm. 11 marca, Elk

Marianna Małoszuk
86 lat, zm. 12 marca, Międzyrzec

Łukasz Słabczuk
39 lat, zm. 13 marca, Biała Podlaska

Antonina Abramowicz
95 lat, zm. 15 marca, Biała Podlaska

Ryszard Mochnacz
68 lat, zm. 15 marca, Biała Podlaska

Danuta Czeremuska
88 lat, zm. 17 marca, Siedlce

Zofia Czyżewska
88 lat, zm. 19 marca, Biała Podlaska

Marianna Derlukiewicz
82 lata, zm. 20 marca, Biała Podlaska

Andrzej Pykacz
61 lat, zm. 20 marca, Biała Podlaska

Marianna Protaś
90 lat, zm. 20 marca, Ostrówek

Stanisława Ostapowicz
84 lata, zm. 21 marca, Łuby

Marian Kucharski
93 lata, zm. 22 marca, Międzyrzec

Helena Szudejko
66 lat, zm. 23 marca, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

ŁUKÓW

Stanisław Szczęśniak
62 lata, zm. 10 marca, Tuchowicz

Teresa Bartnicka
83 lata, zm. 10 marca, Serokomla

Stanisław Juchnikowski
93 lata, zm. 11 marca, Zarzec Łukowski

Ryszard Makosz
64 lata, zm. 11 marca, Łuków

Helena Chmiel
86 lat, zm. 12 marca, Radoryż Kościelny

Zofia Danuta Zielińska
76 lat, zm. 13 marca, Łuków

Roman Duklewski
74 lata, zm. 13 marca, Łuków

Czesław Radomyski
81 lat, zm. 15 marca, Łuków

Józef Drabarek
83 lata, zm. 15 marca, Łuków

Jan Czubaszek
75 lat, zm. 16 marca, Łuków

Stanisław Żołyniak
90 lat, zm. 18 marca, Łuków

Jadwiga Zdunek
90 lat, zm. 20 marca, Jeleniec

Marek Barszcz
53 lata, zm. 20 marca, Tuchowicz

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Śmigłowiec polarników wylądował w Puławach

Do puławskiego Muzeum Badań Polarnych przyjechał oryginalny śmigłowiec MI-2, służący niegdyś polskim polarnikom na stacji im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego we Wschodniej Antarktydzie. Odrestaurowana maszyna będzie stanowiła jeden z eksponatów placówki.

Śmigłowiec polarników już jest

Dokładnie rok temu informowaliśmy na naszych łamach o tym, że zasoby muzeum wzbogacą się o autentyczny śmigłowiec, którego w latach 70-tych używali polscy polarnicy na Antarktydzie. O sprowadzenie eksponatu starał się pierwszy dyrektor placówki, zmarły w styczniu ubiegłego roku prof. Andrzej Piotrowski. Maszynę należąca niegdyś do Polskiej Akademii Nauk znaleziono przypadkiem w Świdniku. Ale dzięki staraniom dyrektora Piotrowskiego



Nowy eksponat muzeum został przywieziony do Puław w ubiegły poniedziałek, 20 marca, i ustawiony na zewnątrz na terenie siedziby Muzeum Badań Polarnych w Puławach przy ul. 4. PP Piechoty 18

zamiast pójść na przysłówiowe żyłki udało się go zakupić i stał się własnością Muzeum. Zakup został sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Maszyna przeszła remont i teraz będzie jednym z największych, a jednocześnie najciekawszych eksponatów. Prace trwały kilka miesięcy. Modernizacja śmigłowca była prowadzona na podstawie zdjęć z czasów jego świetności.

Do Puław przyjechał w ubiegły poniedziałek 20 marca i zo-

stał ulokowany na działce w której mieści się muzeum przy ul. 4. Pułku Piechoty Wojska Polskiego 18.

- Pilotem tego śmigłowca był Czesław Opoka. Obiekt przeszedł gruntowny remont i wygląda jak za czasów swojej świetności. Odtworzono zarówno kolorystykę (kolor lososiowo-pomarańczowy), logotypy, oznaczenia i napisy, a także widniejący na drzwiach napis - dowiadujemy się ze strony Muzeum Badań Polarnych. Wokół śmigłowca zosta-



W taki stanie na złomowisku w Świdniku został odnaleziony śmigłowiec MI-2 służący niegdyś polskim polarnikom

nie zbudowana specjalna rampa, na którą będzie można wejść, by zajrzeć do odtworzonego wnętrza maszyny.

Wkrótce otwarcie

- Trwają prace nad przygotowaniem ekspozycji. Chcemy udostępnić muzeum do zwiedzania jeszcze przed świętami wielkanocnymi, albo tuż po świętach. Oprócz śmigłowca będzie można obejrzeć autentyczny skuter i na nim usiąść, czy ponton używany

przez polarników na Szpicbergenie. Ekspozycja będzie naprawdę ciekawa - mówi Piotr Kondraciuk, dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach.

Jak informuje dyrektor, muzeum po przeprowadzce do budynku przy ul. PP Wojska Polskiego będzie udostępniane zwiedzającym etapami. - Musieliśmy przygotować obiekt do potrzeb muzealnych, wyremontować, przygotować niezbędne instalacje - tłumaczy dyrektor Kondraciuk.

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych był dr Andrzej Piotrowski

z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku 2021 r. Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki. Ta początkowo mieściła się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Jednak w ubiegłym roku na mocy porozumienia z UMCS w Lublinie Muzeum przeniosło się do budynku Wydziału Zamiejscowego uczelni przy ul. 4. PP Piechoty w Puławach

Placówka będzie czynna dla zwiedzających najprawdopodobniej od godz. 10.00 do 16.00. Wkrótce na stronie internetowej ma pojawić się cennik biletów. - Zgodnie z ustawą o muzeach jeden dzień będzie ze wstępem bezpłatnym - dodaje dyrektor Piotr Kondraciuk.

Marta Pietroni

Gm. Janowiec: Józefa Kurowska skończyła 101 lat

Jedna z najstarszych mieszanek powiatu 19 marca świętowała swoje urodziny. Władze gminy wybrały się do jubilatki, aby złożyć jej najserdeczniejsze życzenia. Nie zabrakło toastu lampką szampa i tortu.

Piękny wiek

Józefa Kurowska urodziła się 19 marca 1922 r. Przez większość swojego życia kobieta zajmowała się pracą w rolnictwie. W latach 30. XX w. poznała swojego męża Jana, z którym wzięła ślub w 1940 roku. Para doczekała się pięciorga dzieci, pięciu wnuków, dwunastu prawnucząt oraz trojga praprawnucząt. Mąż pani Józefy zmarł w 1989 roku. Kobieta pochodzi z Trzcień w gm. Janowiec, ale od 2012 r. mieszka wraz z córką w Wólce Profeckiej. Rok temu świętowała swoje setne urodziny.

- Jestem wzruszona tym wszystkim, nawet nie wiem, co mam powiedzieć. Bardzo dzięku-



Pani Józefa wciąż jest w doskonałej formie. Kobieta w towarzystwie władz gminy obchodziła w ubiegłym tygodniu 101. urodziny. Pojawił się tort i gratulacje

ję wszystkim, że o tym pamiętali - mówiła pani Józefa rok temu „Wspólnocie”.

Świętowali jeszcze raz

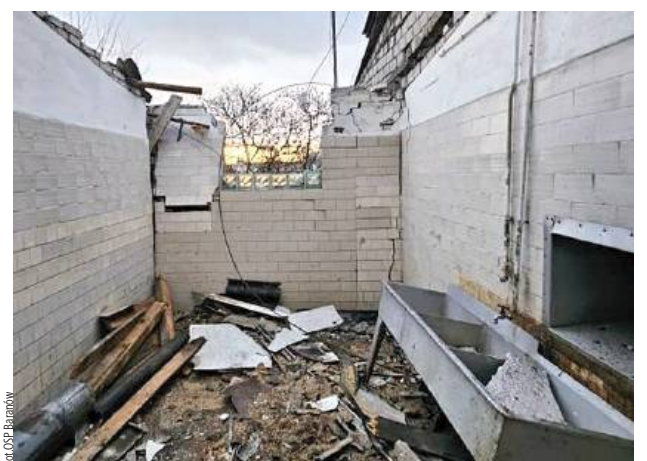
Kilka dni temu pani Józefa obchodziła 101. urodziny,

a do Wólki Profeckiej przyjechała rodzina wraz z wójtem gminy Janem Gędkiem, kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Grażyną Biernacką oraz przewodniczącą Rady Gminy Zofią Malinowską. Jubilatka

otrzymała bukiet kwiatów, prezenty i list gratulacyjny. „Wspólnota” również dołącza się do życzeń.

Dominik Kęsik

POWIAT PUŁAWSKI Poranny pożar w masarni



Akcja ratunkowa była trudna ze względu na zawalenie się dachu, stropu oraz ścian

Pożar wybuchł w minioną niedzielę (26 marca) przed godziną 6 w masarni przy ulicy Spółdzielczej w Baranowie.

- Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu prądu, sprawdzeniu, czy w obiekcie przebywają pracownicy i zwierzęta. Akcja gaśnicza polegała na podaniu jednego prądu wody do wnętrza masarni oraz jednego

prądu wody na palący się dach. Do naszych działań należało również zabezpieczenie i schłodzenie butli z gazem - relacjonują druhowie z Baranowa, którzy pracowali na miejscu. Ochotnicy dodają, że akcja była trudna ze względu na zawalenie się dachu, stropu oraz ścian. Na miejscu interweniowały też dwa zastępy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, zastęp OSP Czołna, patrol policji oraz pogotowie energetyczne.

GR

REG

Makabryczne odkrycie maszynisty

Puławy: Tajemnicza śmierć na bocznicach

Na wagonie towarowym pod linią trakcji elektrycznej znaleziono ciało młodego mężczyzny. To 22-letni mieszkaniec Puław. Sprawę bada prokuratura.



Młody mężczyzna leżał na jednym z takich wagonów na wznak. Jego ciało zwiisało na jedną stronę cysterny. Zauważył go maszynista przejeżdżającego innego pociągu

Informacja o tym, że na jednym z wagonów towarowych, stojących na bocznicach stacji Puławy Drewniane, znaleziono ciało mężczyzny, obiegła Puławy w poniedziałkowe popołudnie 20 marca. Policja otrzymała informację ok. godz. 16.00. - Zauważył go maszynista z przejeżdżającego pociągu - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komen-

dy Powiatowej Policji w Puławach. We wskazane miejsce udali się funkcjonariusze i potwierdzili informację. Mężczyzna w wieku ok. 20 lat leżał na wznak, lekko zwijsając na jeden z boków cysterny i nie dawał oznak życia. W międzyczasie w mediach społecznościowych krążyły już nawet zdjęcia z miejsca zdarzenia.

Na miejscu były prowadzone czynności pod nadzorem prokuratora. Aby policyjny technik mógł rozpocząć oględziny, konieczne było wyłączenie prądu.

- Wstępne ustalenia wykłuczyły udział osób trzecich w zdarzeniu. Przy mężczyźnie nie znaleziono żadnych przed-

miotów, dokumentów ani telefonu - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Wkrótce policjanci ustalili jego tożsamość. Decyzją prokuratora ciało zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Na jej wyniki trzeba poczekać kilka tygodni. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach. - Powadzimy postępowanie w kierunku art. 155 kodeksu karnego (namowa lub pomoc do samobójstwa - red.). Ustalamy okoliczności, w jakich doszło do zdarzenia. Wstępną przyczyną śmierci 22-letniego mieszkańca Puław było porażenie prądem - informuje prok. Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroni

Pieszzy został kaleką. Sprawca wypadku na ul. Długiej stanął przed sądem



Do wypadku doszło w listopadzie 2021 roku na ul. Długiej w Opolu Lubelskim

OPOLE LUBELSKIE: Proces w tej sprawie trwa. Prokuratura oskarżyła Marka K. o spowodowanie wypadku drogowego z ciężkim skutkiem.

Pod koniec maja ub.r. Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Markowi K. 46-letni mieszkaniec gminy Wilków oskarżony został o spowodowanie wypadku drogowego z ciężkim skutkiem w którym poszkodowany został 62-letni pieszy.

Do zdarzenia doszło w listopadzie 2021 roku na ul. Długiej w Opolu Lubelskim. Pieszzy stał na poboczu, gdy wjechał w niego kierujący mitsubishi, 21-letni mieszkaniec gminy Karczmiska. Ale to nie jego oskarżyła prokuratura o umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, tylko miesz-

kańca gminy Wilków, który kierował dodge.

Jak ustalili śledczy, 46-latek, dojeżdżając do skrzyżowania, zignorował znak STOP, wjechał na ulicę Długą, którą w tym czasie jechało mitsubishi i doprowadził do zderzenia samochodów. Siła uderzenia była tak duża, że mitsubishi przemieszczony został w kierunku chodnika.

Na chodniku stał 62-letni Stanisław S. Mężczyzna został przygnieciony do ściany budynku. Ze zmiążdżoną lewą nogą przetransportowano go śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala. Trafił prosto na operacyjny stół. Lekarzom nie udało się uratować nogi. Musieli amputować jej część.

Proces 46-latek oskarżonego o spowodowanie wypadku ruszył w grudniu ub.r. Dotychczas odbyły się dwie rozprawy. Ostatnia w lutym br. Sąd wyznaczył termin kolejnej na 23 kwietnia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wilki w powiecie puławskim. Znów dały znać o swojej obecności

O możliwej obecności drapieżników na terenie gminy Markuszów informują myśliwi i apelują o ostrożność.

O tym, że na leśnych ścieżkach można natknąć się na wilki, poinformowali myśliwi z Koła Łowieckiego „Cyranek” z Lublina, którzy dzierżawią obwód łowiecki znajdujący się częściowo na terenie gminy Markuszów. Przesłali specjalne pismo do urzędu gminy z prośbą o rozpropagowanie informacji wśród mieszkańców. - Pierwszy przypadek obecności wilka w okolicach Woli Przybysławskiej odnotowaliśmy trzy lata temu i był to pojedynczy osobnik. Obecnie regularniej obserwowana jest wataha wilków w liczbie czterech sztuk. O ich ciągłej obecności świadczą również liczne ślady i tropy.

Wilki pojawiają się już od kilku lat także w innych regionach naszego województwa. Można je spotkać w okolicach Czemiernik w pow. radzyńskim, Kocka, Kozłówek i w Lasach Parczewskich. Ich populacja rośnie. Podchodzą pod zabudowania, na polowaniach zagryzają myśliwym psy.

Jesienią 2019 roku drapieżnik zaatakował stado owiec na łące w Ostrówkach (pow. radzyński). Jedną z nich pogryzł. Rolnik chciał go przepędzić kijem. Wtedy wilk zaczął na niego warczeć i szczerzyć kły.

W lasach i na łąkach w okolicy Woli Przybysławskiej i lasu Borek znajdowane są przez nas szczątki zwierzyny dziko żyjącej t.j. saren i jeleni. Znany jest nam także przypadek zaatakowania i zagryzienia zwierząt domowych (psów) w gospodarstwie bezpośrednio sąsiadującym z lasem - piszą myśliwi. Łowczy zwracają uwagę, że populacja wilków w całej Polsce wzrasta

i pojawiają się w miejscach, w których dotąd nie były spotykane. Wiosna, lato i jesień to okres, kiedy ludzie częściej przebywają w kompleksach leśnych i na polach, w związku z tym mogą na swej drodze spotkać wilki obecne także na terenie gminy Markuszów. - Od 1988 roku wilk jest objęty całkowitą ochroną gatunkową na terenie Polski. W związku z powyższym

myśliwi nie mają możliwości odstrzału, odłowu, czy innego sposobu odstraszania tych zwierząt w celu pozbycia się ich z terenu, na którym są obecne - informują myśliwi z Koła Łowieckiego „Cyranek”.

Wilki w powiecie puławskim to nie nowość. Ich stała obecność leśnicy notują od 2015 r. Pojawiały się w Kozim Borze w pobliżu Barłogów oraz Dęby w gminie Kurów, w gminie Janowiec, czy w lasach gołębskich w gm. Puławy. Czy osoby spacerujące po lesie mają się czego obawiać? - Jeżeli wilk nas wyczuje, po prostu ucieknie. To dzika zwierzyna. Musiałby być bardzo zdesperowany, by podjąć atak. W puławskich lasach zwierzyna jest dużo, dlatego baza pokarmowa dla wilka jest dość spora - tłumaczył nam jakiś czas temu Leopold Leśko z Nadleśnictwa Puławy.

Marta Pietroni

Jechał pod prąd na „podwójnym gazie”. Zatrzymany przez kierowców

2,5 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec powiatu kozienickiego, który samochodem z naczepą jechał pod prąd drogą z Puław do Radomia. Zatrzymali go inni kierowcy.

Do zdarzenia doszło w nocy z poniedziałku na

wtorek (20/21 marca) na drodze krajowej nr 12 z Puław do Radomia. W Leokadiowie jadący tamtędy kierowcy zobaczyli poruszające się pod prąd dostawcze volvo z naczepą typu laweta, na której było sześć samochodów osobowych. Podejrzewając, że kierujący może być nietrzeźwy, postanowili działać. Zablokowali przejazd i zadzwonili pod numer alarmowy.

Wkrótce na miejscu pojawił się policyjny patrol. Badanie wykazało, że kierowca volvo ma 2,5 promila alkoholu w organizmie.

- Jak wynika z relacji świadków, 47-latek jechał od strony Radomia lewym pasem jezdni. W Leokadiowie zatrzymał go kierujący samochodem osobowym, który jechał od strony Puław. Pomógł mu kierowca ciężarówki, który naj-

echał na tę sytuację - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Funkcjonariusza zatrzymali mu prawo jazdy. Usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. Prokurator zastosował wobec niego dozór policyjny.

Marta Pietroni

Opole Lubelskie: 28-latek narobił sobie poważnych problemów

Jadąc Crossem, nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Po zatrzymaniu okazało się, że miał przy sobie narkotyki... 28-latek wpadł w poważne tarapaty.

W środę, 22 marca w czasie patrolu funkcjonariusze z Opola Lubelskiego zauważyli jadący z nadmierną prędkością motocykl typu Cross. O 80 km/h przekraczał dozwoloną prędkość, na liczniku miał ponad 130 km/h. Kierowca nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe policjantów, nie

zatrzymał się do kontroli. Policjanci jednak zatrzymali niesfornego 28-latek. Na domiar złego znaleźli przy nim także amfetaminę, a jak się później okazało, środki odurzające mężczyzna miał też w swoim mieszkaniu. - Mężczyzna ma teraz ogromne kłopoty. Odpowie zarówno za to, że nie zatrzymał się na polecenie funkcjonariuszy do kontroli drogowej, jak również za posiadanie środków odurzających - mówi aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Mieszkańcy powiatów parczewskiego i bialskiego zginęli w wypadku koło Piotrkowa. Surowy wyrok dla kierowcy busa

POWIAT PARCZEWSKI:

8 lat bezwzględnej więzienia oraz dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów – to kara dla Szymona W., kierowcy busa, który spowodował na drodze ekspresowej S8 śmiertelny wypadek pod wpływem substancji psychotropowej. W tragedii zginęli dwaj mężczyźni – mieszkańcy pow. parczewskiego oraz pow. bialskiego.

Dramat rozegrał się pod koniec września 2019 roku niedaleko Piotrkowa Trybunalskiego. Kierowca busa jechał lewym pasem drogi ekspresowej S8 w kierunku Warszawy



Mercedes uderzył w barierkę oddzielającą jezdnię na drodze ekspresowej i przewrócić się na prawy bok

i stracił panowanie nad samochodem.

– Auto uderzyło w barierki rozdzielające jezdnie i przewróciło się na prawy bok. Mercedesem podróżowało dziewięć osób. Dwóch pasażerów, mężczyzn w wieku 59 i 61 lat, zginęło na miejscu. To mieszkańiec gminy Jabłoni w powiecie parczewskim i mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski w pow. bialskim. Busem kierował 24-letni (obecnie – dop. aut.). Szymon W., który jest synem właściciela jednej

z firm przewozowych działających na terenie gminy Parczew – pisaliśmy w 2019 roku.

Poszkodowanych zostało także pięcioro innych pasażerów mercedesa: 53-letnia kobieta oraz czterech mężczyzn w wieku 21, 31, 32 i 45 lat. Zostali oni przewiezieni do szpitali w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim i Łodzi. Pasażerowie mercedesa wracali z pracy w Niemczech, kierowca nie odniósł poważnych obrażeń.

Akt oskarżenia

Prokuratura Rejonowa w Piotrkowie Trybunalskim oskarżyła kierowcę o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym (zdarzenie nie zostało sklasyfikowane jako katastrofa w ruchu lądowym). W dodatku zdaniem śledczych Szymon W. kierował pojazdem pod wpływem substancji psychotropowej w tzw. grupy II P (piotrkowski sąd, z którym kontaktowała się „Wspólnota” nie poinformował nas, jaka dokładnie to była substancja).

Zdaniem śledczych 24-latek umyślnie złamał przepisy i nie zachował „należytej ostrożności”. Jechał z prędkością 143 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 120 km/h, wpadł w poślizg i doprowadził do wypadku.

Oprócz tego, że zginęły dwie osoby, obrażenia na tzw. okres po-

wyżej 7 dni doznały ostatecznie trzy osoby, przy czym jedna doznała obrażeń zagrażających życiu.

Akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany do Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim, który w ubiegłym roku wydał wyrok. Sąd za zarzucane czyny skazał mężczyznę na 8 lat więzienia oraz orzekł dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Szymon W. musi wpłacić po 10 tysięcy złotych nawiązki dla pięciu osób, czyli w sumie 50 tys. zł. Musi też wpłacić 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz po ok. 2,3 tys. zł dla siedmiorga oskarżycieli posiłkowych.

Apelację od wyroku wnieśli obrońcy oskarżonego, prokuratura oraz pełnomocnicy czterech oskarżycieli posiłkowych.

Jest prawomocny wyrok

Niedawno prawomocny wyrok w tej sprawie wydał Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim. W części dotyczącej kary oraz „części finansowej” został utrzymany w mocy. Sąd wprowadził kilka korekt do sentencji wyroku sądu pierwszej instancji, które z punktu widzenia oskarżonego oraz pokrzywdzonych nie mają większego znaczenia. Oznacza to, że Szymon W. spędzi za kratami 8 lat (wliczając w to tymczasowe aresztowanie).

Szymonowi W. groziła kara do 12 lat pozbawienia wolności. Próbowaliśmy się skontaktować z oskarżonym za pośrednictwem komunikatora internetowego, ale bezskutecznie.

Grzegorz Rekiel

- Do przesłuchania jest kilkudziesięciu pacjentów - mówi rzeczniczka prokuratury

Lekarze przyjmowali pacjentów tylko na papierze? Sprawę bada prokuratura

POWIAT LUBARTOWSKI:

Nawet kilkaset fikcyjnych porad mogli dokonać lekarze z przychodni w Ostrówku w powiecie lubartowskim - takie podejrzenia mają śledczy. - Mogło również dojść do nieuprawnionego posługiwania się przez lekarza danymi pacjentów - mówi przedstawicielka NFZ-u.

Pod lupą NFZ-u

Kontrolerzy z Narodowego Funduszu Zdrowia zwrócili uwagę na niepubliczną przychodnię w Ostrówku, bo ta wykazywała znacznie wyższe liczby udzielonych porad obcym pacjentom, niż pozostałe jednostki w okolicy. Dzięki temu przychodnia mogła liczyć na dodatkowe zyski.

- W październiku 2021 roku w ramach bieżącego monitorowania świadczeń realizowanych przez placówki medyczne, stwierdziliśmy, że jedna z przychodni POZ w powiecie lubartowskim, regularnie przekazuje do NFZ większą liczbę wykonanych porad niż inne przychodnie rodzinne. Chodzi o porady udzielane tzw. pacjentom spoza listy POZ. Co ważne, porady te finansowane są dodatkowo - wyjaśnia Magdalena Musiatowicz z Lubelskiego Oddziału NFZ. - W celu weryfikacji, przeprowadziliśmy czynności sprawdzające. Sprawdzaliśmy m.in. wykaz



Agnieszka Kępka
Prokuratura Okręgowa w Lublinie
Sprawa dotyczy nieprawidłowości w udzielaniu świadczeń medycznych w 2020 i 2021 roku na terenie gminy Ostrówek, chodzi o kilkaset takich świadczeń

Magdalena Musiatowicz

Lubelski Oddział NFZ-u

Zgromadzone przez nas informacje sugerowały, że porady mogły nie mieć miejsca

Skontaktowaliśmy się z szefem ośrodka zdrowia w Ostrówku. Zastrzegł, że nie zamierza komentować sprawy

przyjętych pacjentów, przyczynę udzielania świadczeń i dokumentację medyczną - dodaje.

Porady widmo?

Według NFZ-u budzące wątpliwości porady udzielane mogły być jedynie na papierze - pacjenci nawet o nich nie wiedzieli.

- W wyniku naszych działań i oceny sytuacji zakwestionowaliśmy większość wykazanych do NFZ porad. Stwierdziliśmy, że przedstawiona dokumentacja medyczna zawierała błędy. Odnotowaliśmy również nadużycia zgłaszane przez pacjentów za pomocą Internetowego Konta Pacjenta. Zgromadzone przez nas informacje sugerowały, że porady mogły nie mieć miej-

sca. Dodatkowo mogło również dojść do nieuprawnionego posługiwania się przez lekarza danymi pacjentów - wskazuje Magdalena Musiatowicz.

Nieprawidłowości mają dotyczyć okresu od stycznia 2020 do września 2021 roku.

Poświadczenie nieprawdy i oszustwo

W lipcu 2022 roku przedstawiciele NFZ-u złożyli do organów ścigania zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na wyłudzeniu nienależnych środków przez placówkę z Ostrówka.

Sprawę prowadziła Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie

pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. W sierpniu ub.r. wszczęto dochodzenie w sprawie o przestępstwo.

- W grudniu 2022 roku Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła postępowanie w sprawie. W odpowiedzi na to, Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ złożył zażalenie. Następnie Prokuratura Rejonowa w Lubartowie uchyliła postanowienie o umorzeniu dochodzenia, tym samym sprawa jest dalej prowadzona - zaznacza Magdalena Musiatowicz.

- Aktualnie toczy się postępowanie, zbierana jest dokumentacja. Do przesłuchania jest kilkudziesięciu pacjentów. Sprawa dotyczy nieprawidłowości w udzielaniu świadczeń medycznych w 2020 i 2021 roku, które miały miejsce na terenie gminy Ostrówek, chodzi o kilkaset takich świadczeń - potwierdza prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Prokuratura bada, czy przedstawiciele przychodni nie dopuścili się przestępstw poświadczania nieprawdy w dokumentacji oraz oszustwa. Za pierwszy z czynów grozi do pięciu lat za drugi do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Skontaktowaliśmy się z szefem ośrodka zdrowia w Ostrówku. Zastrzegł, że nie zamierza komentować sprawy.

Dominik Smagała

Mieszkaniec pow. łączyńskiego zatrzymany w Holandii. Był poszukiwany listami gończymi

Policjanci zatrzymali poszukiwanego 12 listami gończymi i 11 nakazami o ustalenie miejsce pobytu. Ukrywał się poza granicami Polski.

- Na swoim koncie ma oszustwa i kradzieże. Od 4 lat ukrywał się przed polskim wymiarem sprawiedliwości poza granicami

kraju. Wydany został za nim Europejski Nakaz Aresztowania - informuje st. asp. Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

28-letni mieszkaniec powiatu łączyńskiego został zatrzymany w Holandii przez miejscowych policjantów. Został przekonany do aresztu w Polsce, gdzie będzie odbywał zasądzone przez sąd kary pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Seniorka zaginęła dwa razy

W marcu dwukrotnie zaginęła ta sama kobieta.

- W pierwszym przypadku 70-latką wykorzystała fakt, że jej mąż musiał na chwilę pójść załatwić sprawy urzędowe. Wtedy kobieta wysiadła z samochodu i oddaliła się w nieznanym kierunku. Z informacji przekazanych przez zgłaszającego wynikało, iż seniorka wymaga stałej opieki i cierpi na zaniki pamięci. Na szczęście dzięki szybkim działaniom funkcjonariuszy została odnaleziona - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Za drugim razem kobieta w nocy wyszła z domu, nie in-

formując, że wychodzi, udała się w nieznanym kierunku. Poszukiwania trwały kilka godzin. Ostatecznie mieszkanka Lublina została odnaleziona przez patrol policji blisko 7 kilometrów od miejsca zamieszkania. Była przemarznięta i zdezorientowana.

- Działania mundurowych, którzy brali udział w poszukiwaniach, została doceniona przez rodzinę zaginionej. Do 4. komisariatu Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania, w których mąż 70-latki docenia szybkie i zdecydowane działania lubelskich policjantów - dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Joanna Niecko

Ktoś postrzelił psa biegającego po podwórku

POWIAT ŁUKOWSKI/GMI-NA KRZYWDA Właściciel zauważył, że psu leci z boku krew. Po wizycie u lekarza weterynarii okazało się, że w ciele zwierzęcia jest śrut.

- Uważajcie na swoje zwierzątka. Ktoś w Krzywdzie na ul. Żelechowskiej strzela do zwierząt. Piesek ze zdjęcia został postrzelony na własnym podwórku. Na szczęście przeżył – apelowała na fejsbuku nasza Czytelniczka, zamieszczając zdjęcie psa tuż po wizycie u weterynarza.

Był na podwórzu

Skontaktowaliśmy się z panem Pawłem, mieszkańcem Krzywdy – właścicielem postrzelonego psa. Opowiedział nam, że do zdarzenia doszło w sobotę, 18 marca, około godziny 12:00.

Posejsza pana Pawła znajduje się przy ulicy Żelechowskiej. To centrum wsi, gęsta zabudowa. Po podwórku biegały dwa labradory, a z nimi niewielki piesek, którym pan Paweł opiekuje się od zeszłego roku, kiedy znalazł go porzuconego na



Po zrobieniu zdjęć rentgenowskich przez lekarza weterynarii okazało się, że głęboko w ciele zwierzaka utkwiał śrut

polu. Mieszkaniec Krzywdy wyszedł z podwórka na około pół godziny. Kiedy wrócił, mały pies podbiegł do niego, popiskując. Był wystraszony. Właściciel zauważył, że pies krwawi.

Padł strzał

Pan Paweł zapytał sąsiada, który akurat był na podwórku, czy

nie wie, co się stało. Sąsiad powiedział, że usłyszał strzał i skowyt psa, natomiast nie ma pojęcia, z której strony ten strzał padł.

Właściciel zawiózł psa do lekarza weterynarii. Po zrobieniu zdjęć rentgenowskich okazało się, że dosyć głęboko w ciele zwierzaka utkwiał śrut. Dostał postrzał

z prawej strony. Lekarz udzielił pomocy rannemu zwierzęciu. Pies żyje i dochodzi do siebie, ale jest przestraszony.

- To był to pierwszy przypadek, że ktoś strzelił do mojego zwierzęcia, ale kiedyś jeden z mieszkańców opowiadał, że ktoś postrzelił mu kota – mówi pan Paweł.

Kara za znęcanie

Sprawą postrzelonego psa już zajęła się łukowska policja.

- Prowadzimy postępowanie w tej sprawie. Przepisy ustawy o ochronie zwierząt mówią, że kto znęca się nad zwierzęciem, podlega karze pozbawienia

wolności do lat trzech. Jeżeli okazałoby się, że znęcano się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, to wtedy taka osoba podlega karze pozbawienia wolności do lat pięciu – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Awaria w Grupie Azoty Puławy

Na jednym z wydziałów doszło do wycieku oleju. Producent nawozów zapewnia, że zanieczyszczenia spowodowane awarią nie przedostały się do Wisły.

O zdarzeniu powiadomił nas czytelnik, który bał się zanieczyszczenia środowiska, a dodatkowo obawiał się, że substancja dostanie się do Wisły.

Informację o awarii potwierdza Grupa Azoty Puławy. Doszło do niej w niedzielne przedpołudnie 12 marca na Wydziale

Kwasu Azotowego w Zakładzie Nawozów.

- W wyniku rozzschelnienia układu olejowego turbozespołu nastąpił wyciek ok. 1000 l oleju smarującego. Uszkodzeniu uległ rurociąg doprowadzający olej smarujący do obracarki wału turbozespołu - tłumaczy Paweł Wójcik, rzecznik prasowy GAP i dodaje:

- Linia w trybie awaryjnym została bezpiecznie odstawiona z ruchu. Niezwłocznie, zgodnie z obowiązującymi w Grupie Azoty Puławy procedurami, bezpośrednio po przeprowadzonej analizie i kwalifikacji

zdarzenia awarię zgłoszono do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie oraz do Państwowej Straży Pożarnej (KW PSP w Lublinie i KP PSP w Puławach). Nieszczelność w układzie olejowym po zatrzymaniu awaryjnym linii została zlokalizowana.

Potentat nawozowy z Puław podkreśla, że zdecydowaną większość pochodzącego z wycieku oleju zgromadzono i zneutralizowano w już miejscu awarii.

- Układ odprowadzający wodę z kanalizacji wewnętrznej do kanału zrzutowego

jest zbudowany w sposób uniemożliwiający bezpośrednie przedostawanie się zanieczyszczeń ropopochodnych (betonowa przegroda z odprowadzeniem wody poniżej lustra). Olej, który przedostał się do kanalizacji, został w tym miejscu wychwycony i przy użyciu pompy zebrany - mówi Paweł Wójcik.

Ewentualnemu przedostaniu się oleju do środowiska miały zapobiec również maty sorpcyjne, jakie zostały umieszczone przez Zakładową Straż Pożarną w kanale zrzutowym. Z kolei strażacy z KP PSP w Puławach

zabezpieczyli kanał w okolicy ul. Dęblińskiej.

- Kanał zrzutowy jest przez cały czas monitorowany i prowadzone są analizy odprowadzanych ścieków. Przez cały czas postawione pozostają też zapory, tak, by zminimalizować ryzyko wypuszczenia nawet śladowych ilości oleju. Nie mamy informacji, by jakiegokolwiek zanieczyszczenia spowodowane awarią przedostały się do Wisły - dodaje rzecznik puławskich Azotów.

Marta Pietroni

Miał zarobić. Stracił 7 tys. zł

68-letni mieszkaniec Puław uwierzył fałszywemu maklerowi giełdowemu, z jego konta wkrótce zniknęło 7 tys. zł.

Mężczyzna założył konto na Platformie Partners Market i za jej pośrednictwem miał zarabiać pieniądze. Podał tam swój numer telefonu i adres e-mail. Na początek dostał 200 dolarów, a wkrótce suma na jego koncie miała się powiększać. Przez dłuższy czas nic się nie działo, aż do tego tygodnia. Kilka dni temu zadzwonił do niego mężczyzna podający się za maklera tej platformy. Poinformował on 68-latkę, że już może wypłacić swoje zarobione 300 dolarów oraz 717 dolarów, które rzekomo wygrał.

- Warunkiem umożliwiającym wypłatę środków było zainstalowanie na komputerze aplikacji Anydesk. Nieświadomy zagrożenia mężczyzna zainstalował w swoim urządzeniu wskazaną mu aplikację. Następnie, zgodnie z poleceniem telefonicznego „konsultanta” zalogował się do swojej bankowości elektronicznej. Niestety, okazało się, że zamiast zysków poniósł stratę. Z konta 68-latkę zniknęło prawie 7 tysięcy złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

(McM)

Marta Pietroni

Powiat łęczyński: Tragedia nad rozlewiskiem. Nie żyje jedna osoba

23 marca przed godz. 16 łęczyńskich policjantów zaalarmował 25-letni świadek, który na rozlewisku w miejscowości Bogdanka zauważył przewracającą się łódkę. Do wody wpadło dwóch mężczyzn, którzy znajdowali się na jej pokładzie.



23 marca przed godz. 16 łęczyńskich policjantów zaalarmował 25-letni świadek, który na rozlewisku w miejscowości Bogdanka zauważył przewracającą się łódkę

Strażacy wydostali na brzeg obu mężczyzn. Okazali się nimi mieszkańcy gminy Puławy. 76-letni mężczyzna w stanie hipotermii został przewieziony do łęczyńskiego szpitala. Z kolei pomimo podjętej reanimacji niestety życia 81-latkę nie udało się uratować.

Fot. Polija

Ukarany przez piłkarskie władze za atak na prezesa klubu

Lublin: Cała piłkarska Polska z uwagą przyglądała się w marcu Motorowi Lublin. Nie chodziło jednak o wyniki sportowe, tylko o aferę związaną z krewkim trenerem żółto-biało-niebieskich, Goncalo Feio. Saga związana z portugalskim szkoleniowcem dobiegła końca, a 33-latek otrzymał karę od Komisji Dyscyplinarnej Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 22 lata spędził na jego zapleczu. Od lat drużyna żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie. Motor może się także poszczycić wychowankami, którzy osiągli sukcesy międzynarodowe. Do najbardziej znanych należą: dwukrotny brązowy medalista mistrzostw świata Władysław Żmuda, 96-krotny reprezentant Polski Jacek Bąk oraz trzecia bramkarza świata według FIFPro z 2016 roku, Katarzyna Kiedrzynek.

Klub ma także na swoim koncie Mistrzostwo Polski Juniorów, zdobyte w 1971 roku. Natomiast jedenaście lat później „Motorowcy” zagrali w europejskich



Pomimo afery w klubie, trener Goncalo Feio osiąga z zespołem Motoru dobre wyniki sportowe

skich pucharach, a konkretnie w nieistniejącym już Pucharze Intertoto.

Od sympatii do konfliktu

Od trzech sezonów lubelski zespół występuje na poziomie drugoligowym. W drugiej połowie września ubiegłego roku pracę w klubie rozpoczęli Paweł Tomczyk oraz Goncalo Feio. Pierwszy z nich początkowo pełnił rolę dyrektora sportowego, co po kilku tygodniach zaczął łączyć z funkcją prezesa zarządu. Drugi został trenerem piłkarzy Motoru. Panowie znali się z wcześniejszej pracy w Rakowie Częstochowa i przedstawiali jako serdeczni koledzy.

Dobre stosunki pomiędzy nimi skończyły się w lutym,

gdy Feio zaczął publicznie krytykować Tomczyka, zarzucając mu złe zarządzanie, działanie na szkodę klubu i bierność oraz bojaźliwość w wielu decyzjach. Konflikt pomiędzy stronami narastał, a jego eskalacją były wydarzenia, do których doszło 5 marca. Po końcowym gwizdku meczu z GKS Jastrzębie, portugalski trener został oskarżony przez rzeczniczkę prasową Paulinę Maciążek o słowne, wulgarne ataki w jej kierunku. Tomczyk stanął w obronie kobiety i wdał się w ostrą sprzeczkę z Feio. Awantura zakończyła się, gdy trener rzucił w prezesa kuwetą na dokumenty. W konsekwencji Tomczyk musiał udać się do szpitala na zszywanie łuku brwiowego.

Zaskakująca decyzja

Dwa dni później klub zorganizował długą konferencję prasową. W jej trakcie główny akcjonariusz Motoru, Zbigniew Jakubas ogłosił, że pozostawił na stanowisku szkoleniowca, który przeprosił za swoje zachowanie (choć nikogo personalnie) i stwierdził, że potępia wszelkie formy przemocy. Natomiast przebywającego na zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. 9 marca Tomczyk złożył wypowiedzenie z pracy. W klubie doszło także do zmiany rzeczniczki, ponieważ - jak to ujął Jakubas - „pomiędzy

trenerem Feio a panią Pauliną nie było chemii”.

Były już prezes Motoru w przeszłości był jego piłkarzem. Po ostatniej aferze Tomczyk rzadko występował w mediach, ale udzielił wywiadu portalowi „Weszło”. Tomczyk na pewno nie powróci na stanowisko. 9 marca złożył bowiem wypowiedzenie. – przyznał były już prezes Motoru w rozmowie z portalem „Weszło”. – Nigdy nie sądziłem, że klub, któremu oddałem serce na boisku i w pracy na jego rzecz, będzie dla mnie powodem tak trudnych i bolesnych doświadczeń. Całe moje życie sportowe i zawodowe zostało oplute. Stając w obronie pracownika przed niewłaściwym i naruszającym jego godność zachowaniem ze strony trenera sam stałem się ofiarą ataku fizycznego, hejtu, a nawet kierowano pod moim adresem groźby – przyznał w wywiadzie.

Tomczyk zdradził, że początkowo Jakubas planował dyscyplinarne zwolnienie Feio, ale ostatecznie zmienił decyzję, czym bardzo zaskoczył byłego prezesa – Wygląda to na legitymizowanie przemocy fizycznej i słownej w miejscu pracy. Podczas konferencji zostały naruszone także moje dobra osobiste, moja praca na rzecz Motoru została zdyskredytowana – powiedział.

Reakcja piłkarskiego związku Postępowanie przeciwko trenerowi Motoru wszczęła Komisja Dyscyplinarna PZPN. Szkoleniowiec był oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej Tomczyka oraz zachowania o charakterze nieetycznym

wobec Maciążek. Pierwsze posiedzenie organu PZPN odbyło się 9 marca, ale wówczas nie zapadło żadne rozstrzygnięcie. Do sprawy wrócono tydzień oraz 14 dni później. Po przesłuchaniach i zapoznaniu się z materiałem dowodowym dziewięciosobowa komisja poinformowała, że postanowiła „uznać odpowiedzialność dyscyplinarną trenera Goncalo Feio i ukarać szkoleniowca karą zasadniczą – dyskwalifikacją w wymiarze 1 roku, zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat”. Portugalczyk otrzymał także karę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto jest zobowiązany do przeproszenia byłego prezesa i rzeczniczki na piśmie.

Decyzja komisji sprawiła, że szkoleniowiec nadal może prowadzić drużynę żółto-biało-niebieskich. Kara w zawieszaniu oznacza jednak, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentualny następny wybrzyk 33-lataka jest obciążony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji. Podobnie może być w przypadku, jeśli Feio nie zapłaci wyznaczonej kary oraz nie przeprosi Tomczyka i Maciążek. Wbrew wcześniejszym doniesieniom medialnym, nic nie wskazuje na to, by Portugalczyk miał zostać skreślony z listy uczestników kursu UEFA Pro, na którym jest obecnie w Szkole Trenerów PZPN. Według Dominika Pasternaka z TVP Sport Feio był zawieszony na kursie, ale po decyzji komisji został do niego przywrócony.

Karol Kurzępa

Pojadą z nowym sponsorem i kapitanem

Lublin: 9 kwietnia zespół lubelskich żużlowców rozpocznie rywalizację w nowym sezonie PGE Ekstraligi. W nadchodzących rozgrywkach popularne „Koziołki” będą bronić tytułu Drużynowych Mistrzów Polski.

Platinum Motor Lublin - pod taką nazwą od tego roku występuje klub cieszący się największą frekwencją na swoich meczach spośród wszystkich organizacji sportowych na Lubelszczyźnie. Wspieranie Motoru rozpoczął polski koncern naftowy „Orlen”. Umowa została podpisana na dwa lata. To kolejna spółka skarbu państwa, która dołączyła do grona



Żużlowcy będą rywalizować do końca września

sponsorów klubu. W poprzednich latach zrobiły to już Grupa Azoty, a także Lubelski Węgiel Bogdanka. Prezes Jakub Kępa w ostatnim czasie pozyskał ponadto środki od Banku PKO BP. Dzięki temu drużyna „Koziołków” będzie dysponować

potężnym budżetem i może walczyć o kolejne mistrzostwa. Zławsza że w nowym sezonie jej skład zasilili Indywidualny Mistrz Świata - Bartosz Zmarzlik. To ogromne osiągnięcie klubu, który jeszcze w 2016 roku zniknął z żużlowej mapy

Polski, ale po reaktywacji rozpoczął pasmo wielkich sukcesów.

Nowym kapitanem lubelskiego zespołu został doświadczony Jarosław Hampel. – Jak dotąd nasze plany zostały zrealizowane i wszystko wygląda ok – mówi popularny „Mały”. – Lekko martwią pogoda i zapowiadane prognozy, które nie wyglądają zbyt optymistycznie. Będziemy musieli reagować na bieżąco, jeśli chodzi o miejsce rozgrywania sparingów oraz opcje treningowe, żeby odjechać odpowiednią liczbę kółek przed kwietniowym startem sezonu – dodaje żużlowiec, który 17 kwietnia będzie świętował 41. urodziny.

W miniony piątek Platinum Motor wziął udział w pierwszym tegorocznym sparingu. W towarzyskiej wyjazdowej

potyczce z Apatorem Toruń lublinianie przegrali 39:51. – Teraz jest czas na testowanie i dopasowywanie, by znaleźć to, co najlepsze oraz najszybsze w naszym sprzęcie. Trzeba jeszcze nabrać pewności siebie, jeśli chodzi o jazdę na motocyklu. Chciałoby się zaczynać sezon już w naprawdę dobrej formie, bo wtedy wszystko łatwiej przychodzi – przyznaje kapitan „Koziołków”.

W poprzednim sezonie lubelski klub sięgnął po pierwsze w historii mistrzostwo kraju. Wielu fachowców jest zdania, że w tym roku „Koziołki” są głównym pretendencem do złota. Doświadczony Hampel jest daleki od składania jednoznacznych deklaracji przedsezonowych. – Wiem z przeszłości, że trudniej broni się tytułu,

niż go zdobywa. Tylko dobra forma każdego z nas pozwoli realnie walczyć o medale mistrzostw Polski. Patrząc na skład zespołu, zapowiada się wiele ciekawych spotkań. Chyba nie ma murowanych faworytów ani zespołów, które wydają się teoretycznie słabsze, przynajmniej my tak na to nie patrzymy. Wiemy, jak trudna będzie liga, ale jesteśmy gotowi na podjęcie walki – tłumaczy zawodnik.

Pierwszy mecz nowego sezonu zaplanowano w niedzielę, 9 kwietnia na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie. Podopieczni trenera Macieja Kuciapy zmierzą się wówczas z Betard Spartą Wrocław.

Karol Kurzępa

Uczennica łęczyńskiej szkoły oczarowała trenerów w „The Voice Kids”. „Czuć już pazura”

- Czuć już pazura - komentowała po występie Justyny Rawskiej Cleo. - Czujemy z wujkiem Tomkiem w tobie potężny potencjał rockandrollowy i charyzmę sceniczną - dodał Baron. Justyna Rawska zachwyciła trenerów „The Voice Kids” swoim głosem i zachowaniem na scenie.

Uczennica kl. IV „b” w Szkole Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki w Łęcznej, Justyna Rawska wystąpiła W sobotę, 25 marca w muzycznym show telewizyjnej Dwójki „The Voice Kids”.

Zrobiła wrażenie

W czasie „Przesłuchania w ciemno” zaśpiewała piosenkę „Szansa” zespołu Virgin. Jej występ spodobał się trenerom.

- Justynka, czuć już pazura, czuć Doroty pazura też było, nie? To było naprawdę bardzo, bardzo dobre - skomentowała Cleo. A chodziło o Dorotę Rabczewską, czyli Dodę, wokalistkę Virgin.

W czasie jej występu fotel odwrócili Tomson i Baron. Oznacza to więc, że Justyna



Justyna Rawska na co dzień występuje w 38-osobowym zespole TSO – Taka Sobie Orkiestra prowadzonym przez jej trenerkę wokalną Agnieszkę Wiechnik

dołączy do ich drużyny.

- Justynka zaśpiewałaś stylowo, wyglądasz super stylowo. Występ nie był doskonały, ale czujemy z wujkiem Tomkiem w tobie potężny potencjał rockandrollowy i charyzmę sceniczną i się nie myliliśmy, dlatego się odwróciliśmy w tym fotelu i widzę, że to jest flawless victory [bezbłędne zwycięstwo], bo nawet nie musimy się kłócić z wami o to - mówił Baron.

- Słuchaj Justynka, już cię bardzo lubię. Myślę, że to jest najlepsza droga, żebyśmy się poduczyli. Świetnie śpiewasz, masz już, tak, jak wujek Baron doskonale początki. Fantastycznie umiesz przekazać energię. Popracujemy trochę nad intonacją, ponieważ czasami,

jak śpiewasz mocno, to sama się potrafisz zagłuszyć i wtedy dźwięki lekko uciekły, ale najważniejsze jest to, że potrafiłaś do nich wrócić i zakończyłaś z powrotem bardzo ładnie, wiedziałaś, gdzie się trzeba znaleźć. Mi też czasami dźwięki uciekają, jak śpiewam za głośno, wiem, jak jest, wiem, jak nad tym pracować. Popracujemy tak, że będziesz bezbłędnie śpiewać wszystko, tak? - dodał Tomson.

Gratulacje od Dody

Po występie Justyny Dawid Kwiatkowski zadzwonił do Dody.

- Cześć kochana, słuchaj, siedzę teraz na fotelu w „The Voice Kids”, sorry, że tak z zaskoczenia, ale przyszła taka słodziutka 10-let-

nia i śpiewała twoją piosenkę tak pięknie. Jesteśmy na wizji, chciała cię po prostu pozdrowić - mówił Dawid Kwiatkowski do słuchawki.

- Wow, gratuluję kochana! - powiedziała Doda.

- Justyna Rawska ma za sobą już pierwsze sukcesy na konkursach wokalnych. Występuje w 38-osobowym zespole TSO – Taka Sobie Orkiestra prowadzonym przez jej trenerkę wokalną Agnieszkę Wiechnik.

Jak potoczą się jej losy w telewizyjnym show? Czy odwróci się choć jeden fotel trenerski?

Trzymamy kciuki za Justynę.

Będzie powtórka

„Przesłuchania w ciemno” są pierwszym etapem rywalizacji. Bierze w nich udział około 100 uczestników.

Występują przed trenerami Cleo, Dawid Kwiatkowski oraz Tomsonem i Baronem.

Siedzą oni na trzech specjalnych fotelach, które obracają, gdy spodoba im się występ dziecka. Wtedy przechodzi ono dalej i dołącza do drużyny trenera, który odwrócił fotel. A jeśli odwrócili się kilka foteli, występujący może sam wybrać, do której drużyny dołączy.

Kamil Kulig

Witamy na świecie Szpital w Radzynie

M.O.



Filip Korulczyk, Turów

16 marca, g. 13.10

3290 g, 54 cm

Rodzice: Khrystyna, Patryk

Rodzeństwo: Ewelina 6 lat

Bogaty program 100-lecia powstania Podlaskiej Wytwórni Samolotów

BIŁA PODLASKA: Liczne atrakcje zaplanowano w związku z obchodami 100-lecia powstania Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Oprócz odsłonięcia specjalnego monumentu przygotowano liczne konkursy, koncerty, a także wydanie okazyjnej pocztówki czy znaczka.

Jak podkreśla bialski prezydent Michał Litwiniuk, Podlaska Wytwórnia Samolotów w czasach pionierskich była jedną z najnowocześniejszych tego typu fabryk na świecie. Na 3,5 tys. samolotów wyprodukowanych w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego, ponad 1,5 tys. pochodziło z bialskiej fabryki.

Nowoczesny, z tradycją

- Był to zakład nowoczesny, tutaj biło serce polskiej inżynierii. Tu pracowali fachowcy najlepsi



Michał Litwiniuk,

prezydent Białej Podlaskiej

Był to zakład nowoczesny, tutaj biło serce polskiej inżynierii



mjr Miroslaw Joński

ze Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Polskiego

Udało się przez poprzednie lata zrealizować kilka inicjatyw, m.in. otwarto Salę Tradycji Lotniczych

Podlaska Wytwórnia Samolotów w czasach pionierskich była jedną z najnowocześniejszych tego typu fabryk na świecie

Na 3,5 tys. samolotów wyprodukowanych w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego, ponad 1,5 tys. pochodziło z bialskiej fabryki

w swoich dziedzinach. Sama fabryka miała swoją lokalizację na obszarze ponad 31 hektarów. Te tradycje lotnicze w mieście były kontynuowane w okresie powojennym, gdzie aż do 2000 roku latały samoloty - 59., a potem 61. Szkolno-Bojowego Pułku Lotni-

czego - mówi prezydent.

100-lecie powstania fabryki jest dobrą okazją na liczny rodzaj inicjatyw. W ramach Budżetu Obywatelskiego udało się uzyskać 2,5 tys. głosów na budowę monumentu z okazji okrągłej rocznicy. Na monumentcie będzie samolot

PWS26 w skali 1:3. Pomnik stanie u zbiegu ulic Zielonej i Łomaskiej. Powstanie również alejka, oświetlenie i ławeczki. Oprócz tego będzie tablica informacyjna w kilku językach. Loga PWS będą się znajdować z kolei na rondzie im. Podlaskiej Wytwórni Samolotów, na rondzie przy ul. Janowskiej i Jana Pawła II.

Liczne inicjatywy

Jak mówi Miroslaw Joński ze Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Polskiego, stowarzyszenie stara się podejmować wszelkiego rodzaju inicjatywy. - Udało się przez poprzednie lata zrealizować kilka takich inicjatyw. To sala tradycji lotniczych. Jest w tej chwili licznie odwiedzana przez młodzież i dorosłych. Mieliśmy tutaj lotników z Wielkiej Brytanii w wieku 93 lat. Przyjemnie jest przekazywać tę historię. Byli zauroczeni salą i historią. To lotnictwo, z którego mamy prawo być dumni - mówi. Odsłonięcie monumentu oraz runda wytwórni będzie miało

miejsce 16 września. Będzie wielu gości w osobach generałów czy dowódców. - Przyjadą koledzy lotnicy, władze samorządowe, posłowie. Cieszymy się, bo będą to osoby z całej Polski - dodaje. Na koniec zaplanowano koncert Marcina Wyrostka w auli AWF.

Muzycanie o lataniu

To jednak nie wszystko. Zaplanowano też muzyczne doznania. Obchody będą połączone z festiwalem im. Bogusława Kaczyńskiego. Okazuje się, że jego ojciec, Jan Kaczyński, pracował w wytwórni samolotów. 27 maja w amfiteatrze będzie miał miejsce specjalny koncert, gdzie będzie wspomniana historia wytwórni, a towarzyszyć będzie temu piękna muzyka. Motyw latania pojawi się na festiwalu 26 sierpnia. Wcześniej, czyli 24 sierpnia, przyjedzie Lwowska Opera Narodowa. Na finał festiwalu zaplanowano „Zaczarowany Świat Operetki”, w której będą przewijać się wątki latania - wolności i radości.

Kultura, a lotnictwo

W obchody włączyły się też jednostki kultury w Białej Podlaskiej. 29 kwietnia w bibliotece będzie miała miejsce konferencja poświęcona wytwórni. Będzie dotyczyła nie tylko techniki i produkcji lotniczej, ale i wpływu gospodarczego, kulturalnego społecznego na rozwój miasta. Planowane jest wydawnictwo z wykładami z konferencji. W czerwcu MPP przygotowuje specjalną wystawę objazdową składającą się z 20 plasz o historii wytwórni. Będzie prezentowana na placu Wolności, w budynku Urzędu Miasta, a także szkołach. Będą liczne konkursy historyczne czy plastyczne. Na zakończenie obchodów w październiku jest planowana specjalna wystawa fotografii Jarosława Domańskiego. Będzie tam cała historia lotnictwa w mieście. Zaplanowano wydanie kartki pocztowej pamiątkowej, znaczka pocztowego czy pieczęci. Planowane jest wydawnictwo w formie kroniki, poświęcone wytwórni.

Maciej Maciejuk

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki (cz. V)

Lekarz zabronił seksu, książkę nie posłuchał

Pierwsze dwa związki pana na Białej zakończyły się awanturami, wyjazdami zaniedbywanych i ponoć terrorizowanych żon do mamusi, wreszcie orzeczeniami o unieważnieniu małżeństwa. Hieronim, mimo że już po czterdziestce, szukał jednak dalej. A może to jego szukano? W końcu głowa rodu Radziwiłłów...

Pierwsze małżeństwo zawarł z trzynastoletnią dziewczyną, która była od początku nieistniejąca. Drugie, z Magdaleną z Czapskich, jak się wydaje, było efektem tyłu gorącego, co nie trwało długo - młodzi rwali się przed ołtarz, nawet nie czekając na unieważnienie pierwszego związku, ale już po półtora roku książę więcej czasu spędzał na polowaniach i u aktoreczek w Ciciborze niż u swojej siostry.

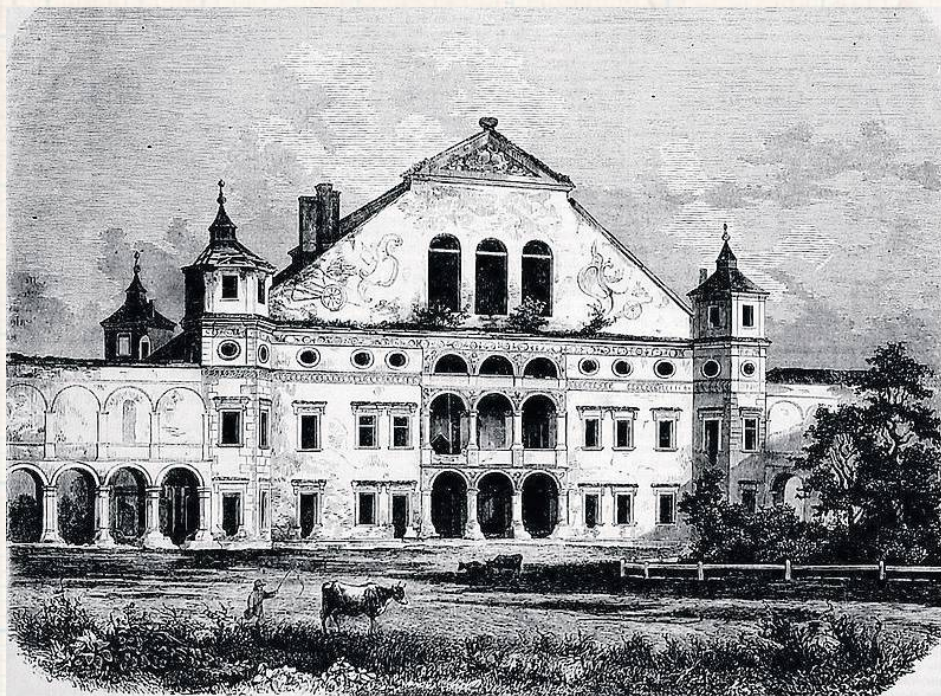
O trzecim związku - z Anielą z Międzybóży - nie mamy specjalnie skandalizujących informacji, może dlatego, że w ogóle nie mamy ich zbyt wiele. Hieronim pochłonięty był swoimi pasjami: muzyką, teatrem, kolekcjonerstwem, myślistwem, musztrowaniem prywatnego wojska i uprzykrzaniem życia dworzanom i oficerom, wielką polityką zupełnie go nie pociągała. Kiedy trzeba, owszem, wypełniał obowiązki wynikające ze stanu,

urodzenia i zwyczajów rodzinnych, jednak czynił to najwyżej poprawnie i po linii najmniejszego oporu. Trudno ocenić, czy księżna Aniela była w jego towarzystwie szczęśliwa (z reguły nikt nie był...), wytrwała jednak w jego otoczeniu do końca.

Tragedia po imieninach

Imieniny obchodził zarówno na Hieronima, jak i Floriana. Za każdym razem były to oczywiście, zgodnie z ówczesnym standardem, imprezy tegie, przeważnie kilkudniowe, podczas których stoły uginały się od jedła i napitku. Sam książę był co prawda abstynentem i pijaństwa nie lubił, był jednak w tym mocno odosobniony.

Taka też impreza odbyła się 4 maja 1760 roku w Białej. Opisuje ją niezawodny Marcin Matuszewicz. *Nastąpiły imieniny księcia chorążego litewskiego, dzień św. Floriana, die 4 Maji przypadające, na których ja nie byłem. Brat mój pułkownik był na tych imieninach, na których książę chorąży już był dosyć słaby, rzeźwił się jednak, prezentował się publicznie, ale ku wieczorowi barziej osłabł. Przecież go Dubiski, wielki doktor jego nadworny, jeszcze i z tej słabości wyprowadził, ale przestrzegając, aby pod utratą życia wstrzymał się a concubitu (czyli od seksu - przyp. ZS). Księżna chorążyna była przestrzeżona, ale książę miał inną osobę. Nie wstrzymał się i potem w takie upadł młodości, że za nimi śmierć*



W czasach Hieronima Floriana bialski pałac przeżywał chwile swojej największej świetności. W połowie XIX wieku był już opuszczoną ruiną

bliska nastąpiła. Postrzegł się książę chorąży, że już źle koło niego. Rzutem już nie było. Przybiegł książę Ryjokur (poprawnie Riakour, ówczesny proboszcz w Białej - przyp. ZS), biskup ptołemadyjski, przyjaciel jego. Jedni powiadają, że się przed nim spowiadał, drudzy, że tylko dał znaki żalu za grzechy pokutnego, trzeci zaś powiadają, że go książę Ryjokur bez żadnych zmysłów zastał.

Opis wskazuje na zawał serca, co jest o tyle prawdopodobne, że książę posiadał nadwagę.

Pogrzeb i wyścigi po pieniądze

Organizację wspianego pogrzebu powierzono wspomnianemu księdzu Riakour, który rzecz całą przeprowadził z wielką pompą. Po całym kraju w tę i z powrotem gonili umysłni. Do rozdysponowania były bowiem różne starostwa, urzędy i beneficja, którymi zmarły dysponował. Nagła śmierć patrona postawiła w trudnej sytuacji m.in. jego prawą rękę, niejakiego Wolskiego, przechrztę z judaizmu, któ-

rego uważano za złego ducha księcia Hieronima, który jednak potrafił znaleźć łaskę i u dziedziczącego po księciu jego brata Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńko”. Straż przy ciele pełnić mieli bratanek zmarłego oraz Ignacy Pac, ale się haniebnie popili, co doprowadziło do łez wdowę.

Koniec końców ciało złożono w Nieświeżu a zabalsamowane ciało w Słucku. Włości odziedziczył po nim bratanek, Karol Stanisław Radziwiłł znany jako „Panie Kochanku”.

Zbigniew Smółko

Matuszewicz o Radziwiłłach: Był to pan miernego rozumu a suspicji barzo prędkiej. Lubił barzo magnificencją dla oka tylko ludzkiego, a był wewnątrz skąpy. Lubił podchlebstwo i pochwały. Był barzo myśliwy. Miał wojska swego na kilka tysięcy, ale był sam w sobie bojaźliwy i dlatego dla tych, którzy mu służyli, był srogi i okrutny, w areszt każący brać i długo trzymający. (...)

Dzieci z żadnego z małżeństw Hieronim się nie doczekał, nie wiadomo też o jego ewentualnych potomkach pozamałżeńskich. Z właściwą za to magnatom przemądrzałością łaskaw był machnąć traktacik o edukacji, w którym zalecał dość surowe traktowanie, a najcenniejszą myśl znajdujemy w refleksji, że nie jest dobrze oddawać działość na wychowanie jezuitom, już w razie czego lepiej pijarom.



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac w Kozłówce jak nowy!



Pałac w Kozłówce po 1924 roku. Jeszcze w końcówce XIX wieku Kozłówka była dość typową rezydencją ziemianką. Utworzenie w 1903 roku ordynacji Zamoyskich (oznacza to, że całą włość dziedziczyła tylko jedna osoba, co pozwalało na planowy, dalekosiężny rozwój) otworzyło drogę do rozbudowy przez Konstantego Zamoyskiego bardziej okazałej siedziby



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Lampart z Baranowa

O mały włos do herbu po linii najmniejszego oporu i najprostszych skojarzeń nie wsadzone barana, ale znacznie lepszym pomysłem jest odwołanie się do Lewarta Firlejów. Choć i z nim były kłopoty.

Długie lata popularny był pogląd, że dawne miasto Baranów miało w herbie głowę barania na wprost. Dopiero przebadanie dawnych pieczęci wykazało, że już w XVI wieku na miejskich znakach używa-



ny był Lewart, czyli herb założycieli miasta. Kiedy więc władze i społeczność już w XXI stuleciu podjęły pracę, obracano się

wokół rozmaitych wizji związanych z tym wizerunkiem. Po kilku, mniej udanych próbach, udało się w 2009 roku przyjąć w polu czerwonym złotego ukoronowanego wspiętego lamparta. Wizerunek nie budzi kontrowersji ani merytorycznych, ani artystycznych.

Przy okazji warto zwrócić uwagę, że lampart w wersji firlejowskiej jest dość nietypowy. Zwykle lampart ukazuje nam swoją twarz en face - kot widziany z profilu to zwykle heraldyczny lew.

Zbigniew Smółko
REG

Kiedyś zamek w Wilczyskach uznawany był za najpiękniejszy w regionie

Zapomniana twierdza nad Wilgą zdradza swoje tajemnice

W kwietniu 1618 roku król Zygmunt III zegnał tu, wędrującego do Moskwy syna Władysława. Wilczyńska wtedy warte były królewskiej wizyty. Do starej, otoczonej fosami i wałami ziemnymi fortecy Gostomscy w początkach XVII wieku dobudowali magnacką rezydencję, być może nawet z ozdobnym ogrodem na dziedzińcu. Ale już w czasie potopu zamek otrzymał ciosy, po których już nigdy się nie podniósł.

Żeby znaleźć ślady dawnej wspaniałości obronnej rezydencji nad Wilgą, trzeba się zapatrzyć w gumowce i trochę poprzeciskać przez krzaki. Na lewym brzegu rzeki, na wschód od miejscowości w lesie łatwiej zlokalizować będzie odzyskujący dawny blask XVIII-wieczny pałacyk wzniesiony dla Jerzego Lubomirskiego, potem w rękach Wysogota-Zakrzewskich i Korzybskich. Tymczasowo zostawmy jego bramę po lewej ręce i obejdźmy po prawej spory zbiornik wodny. I wyteżmy oczy oraz wyobraźnię.

Po co komu tu twierdza?

Okolice są spokojne, wręcz nudne, więc kiedy, przedzierając się przez zarośla, zaczynamy natrafiać na kolejne wgłębienia oraz reliktami kamiennych fundamentów i murów, zadajemy sobie zasadnicze pytanie: po co komu tu rezydencja obronna? Wilczyńska położona są, owszem, na styku ziemi Lubelszczyzny z Małopolską i Mazowszem, ale przecież w początkach XVII wieku nikt tam z nikim aż tak poważnie nie wojował. Sprawę wytłumaczył mi archeolog, Bogdan Wetosza, który kilka lat temu dokonał tu rekonesansu naukowego: *Chodziło o głębię strategiczną. Organizacja obrony państwa oparta była o zamki. Wojnę prowadziło się zagonami, a nie linią frontu. A czy to była przesadzona inwestycja? A kto bogatemu zabroni...*

Z góry teren dawnego zamku przypomina piłkarskie boisko, tyle że ma cztery razy większą powierzchnię, a to, co go ogranicza, to nie bieżnia, a dawne fosy.

Cztery karczmy i dwa młyny

Wilczyńska na arenę dziejową wchodzi jako domena rodziny Ciołków, niegdyśszych panów nieodległego Żelechowa. Na przełomie XV i XVI wieku dokonano kilku podziałów rodzinnych (niektóre trzeba było rozsądzać zbrojnie...). W połowie XVI wieku mieszkało tu ponad 250 mieszkańców, działały cztery karczmy warzące piwo i dwa duże młyny na Wildze. Potem wioska przeszła w ręce Gostomskich - kościół przez chwilę znalazł się w rękach wyznawców kalwinizmu. Potem Hieronim, startując do wielkiej kariery, konwertował na rzymski katolicyzm więc i Wilczyńska wróciła na łono Kościoła.

Król w gościnie

Mimo że miejscowość nad Wilgą nie była najistotniejszym elementem włości, możemy się domyślać, że w końcówce XVI wieku Gostomscy odziedziczyli już pewnie nie byle jaką siedzibę. W początku kolejnego stulecia ruszyła jednak potężna inwestycja. Robota musiała pójść szybko, bo rezydencja już w 1618 roku okazała się gotowa na królewskie odwiedziny. Widziała wtedy dość osobliwą scenę. Zygmunt III odprowadził aż tutaj z Warszawy swego syna, Władysława (późniejszego króla Władysława IV), który wyprawił się z Chodkiewiczem na Moskwę, wierząc, że obejmie tamtejszy tron. Rzecz skończyła się tylko częściowym sukcesem (po rozejmie w Dywilinie Rzeczpospolita osiągnęła swój maksymalny rozwój terytorialny).

Próby odkrycia tajemnic

Nie jesteśmy w stanie definitywnie opisać, jak wyglądało rozmieszczenie budynków oraz urządzeń gospodarczych i obronnych. Fakt istnienia rezydencji nauce jest dobrze znany, ale dopiero w ostatnich latach podjęto metodyczne badania. Rozpoznanie w 2018 dokonali uczeni z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, czego owocem był m.in. artykuł pana Wojciecha Bisa, zbierający całą dostępną na ten moment wiedzę. W 2020 roku „rozejrzeli się” też uczeni związani z Białą Podlaską, m.in. panno-



Najłatwiejszym do uchwycenia orientacyjnym punktem jest - oznaczony na czerwono w lewym górnym rogu - pałacyk Korzybskich. Potem leśną drogą trzeba ominąć staw i szukać wejścia na dziedziniec, który czterysta lat temu był renesansowym ogrodem...



Dotarcie do reliktów fos, wałów ziemnych i murów wymaga odwagi, wyobraźni i kaloszy. Ale przygoda zaczyna się tam, gdzie kończy asfalt

dyktynnow nad ranną, w inną położone; w gorze zaś tey rzeki zamek Janowiecki, na górze położony dośyć piękny; w famey już Stężyckiej Ziemi Zamek Wilczyński, co do ozdoby Fabryki najpierw trzyma mieysce, inne zaś wszystkie budynki w całej tey Ziemi podług y staroświeckie. Opiśawszy już północną część tego Województwa,

Notatka w „Opisaniu Królestwa Polskiego” Szymona Starowolskiego świadczy, że zamek w Wilczyskach, jeszcze wtedy świeżący nowością, był najwybitniejszą rezydencją w regionie

Pisze biskup Piasecki w swojej kronice pod rokiem 1618: Ku końcowi zaś kwietnia sam król z królową i licznym dworem wyprowadzał królewicza aż do Wilczysk, o mil dwanaście od Warszawy, gdzie go, jak gdyby niezawodnie na tronie moskiewskim osieść i do Polski już nigdy nie wrócić mającego, z płaczem rzewnym na zawsze pożegnał i w dalszą podróż odprawił

wie Mieczysław Bienia i Bogdan Wetosza. O rozkopaniu terenu, jak się wydaje, na ten moment mowy nie ma, za to interesujące wyniki dały badania georadarem i metodą lot-

niczego skanowania laserowego, pozwalającego „przedrzeć się” przez warstwę roślinności i stworzyć warstwowy, dający wrażenie trójwymiarowości, obraz terenu.

Trzy hektary tajemnicy

Cóż ustalono? Oddajmy głos artykulewi Bisa.

...Pozostałości tytułowego obiektu porośnięte są obecnie gęstym lasem liściastym. Na mapie topograficznej z roku 1965 w skali 1:10 000 odnotowano tu prostokątną strukturę z wjazdem w narożniku południowozachodnim. Zlokalizowana była na zachodnim brzegu szerokiej doliny rzecznej. Podczas prospekcji terenowej w 2018 r. stwierdzono w jej centralnej części prostokątny, zagospodarowany obszar, przeznaczony pod uprawę. Został on zidentyfikowany jako dziedziniec. Z czterech stron otoczony był szerokim rowem będącym pozostałością fosy. Obecnie wypełniony jest wodą i odnotowano w nim kilka przewróconych drzew, ściętych przez bobry. Za fosą zarejestrowano wały ziemne, szczególnie dobrze czytelne po północnej i zachodniej stronie założenia. Na ich powierzchni znaleziono ułamki cegieł i kamieni granitowych. Można zatem stwierdzić, że analizowana budowla wraz z systemem fos zajmuje obszar o powierzchni ok. 3,1 ha. Ma kształt prostokąta, o długości boków 152 m (po linii wschód-zachód) i 120 m (po linii północ-południe). W jego centralnej części znajduje się prostokątny majdan o wielkości ok. 4000 m² (80 x 50 m). Z czterech stron otoczony jest on mokrą fosą, której szerokość jest zróżnicowana i wynosi od 8 m (w części zachodniej) do 20 m. Po zewnętrznej stronie fosy stwierdzono reliktami umocnień ziemnych z kamiennymi fundamentami widocznymi w niektórych miejscach. Szerokość tych wałów od strony północnej i zachodniej wynosiła ok. 25 m, od południowej 14 m, zaś od wschodniej 11 m.

Z twierdzy pałac?

Na dwóch wałach — zachodnim i północnym prawdopodobnie zlokalizowano zabudowania. W narożniku północno-zachodnim założenia oraz prawie na całej długości wału północnego (tj. na długości ok. 110 m) zagłębienia umieszczone były w jednym rzędzie, a ich wymiary były zbliżone i wynosiły po ok. 8 na 7 m. W ich obrębie, na powierzchni zalegał gruz ceglany i kamienie ze śladami zaprawy wapiennej. Przypuszczalnie zagłębienia te można łączyć

z nowożytnym, murowanym założeniem zamkowym. Jego pozostałościami są też fundamenty stwierdzone wzdłuż zewnętrznej krawędzi wałów (południowego, wschodniego i części północnego). Ponadto w narożnikach południowo- i północno-wschodnim założenia widoczne są obecnie regularne, półokrągłe konstrukcje ziemne, o średnicy ok. 10 m. Przypuszczalnie odpowiadają one ziemnym bastionom, które wzmacniały obronność założenia od wschodu.

Wydaje się, że przebudowa dokonana przez Gostomskich poszła w kierunku podkreślenia cech rezydencjalnych, być może kosztem obronnych. Dlatego też badacze w dziedzińcu dopatrują się ozdobnego ogrodu. Formuła „pallazzo in fortezza” była wtedy niesłychanie modna (dokładnie równieśna jest np. inwestycja Firlejów w Ciemiernikach!).

O wyposażeniu na ten moment nie wiemy zbyt wiele: spod ziemi wyhynęło wprawdzie trochę wczesnonowoczesnej ceramiki i to dobrej jakości, co potwierdza opinię Starowolskiego, że rezydencja Gostomskich mogła imponować renesansowym zbytkiem.

Aż przyszedł potop...

Jak doszło do upadku? Najbardziej oczywisty domysł kieruje nas w stronę potopu szwedzkiego. Czasem wydaje się, że ubawieni Sienkiewiczem, nie doceniamy, jak wielkim kataklizmem dla społeczeństwa i gospodarki regionu była seria wojen w połowie XVII stulecia. Wiele ośrodków wcześniejszej świetnie prosperujących nie podniosło się ze strat przez kolejne stulecia, a straty ludzkie procentowo przekroczyły I i II wojnę światową. W sprawie Wilczyńska uczeni wskazują dwa możliwe momenty: okolice Bożego Narodzenia 1655, kiedy spłonął też pobliski Żelechów, albo dwa lata później, kiedy okolicę spustoszył straszliwy najazd Węgrów Rakoczego. Potem brak już wzmianek o Wilczyskach jako twierdzy. Być może kolejni właściciele korzystali jeszcze z ocalałych budynków jako miejsca zamieszkania, jednak w gruncie rzeczy od połowy XVII wieku o dalszych losach założenia nie mamy konkretnych informacji, wiemy jedynie ze świadectw mieszkańców, że w początkach XX wieku był już zupełną ruiną.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Alfabet Ireneusza Mamrota. Europejskie puchary, granie w piłkę i stabilizacja

G jak cel

To w klubie z Grodu Dzika sprawa oczywista. Przed drużyną, a co za tym idzie, także przed nowym szkoleniowcem zielono-czarnych jest konkretny cel - spokojne utrzymanie w Fortuna 1. Lidze. Mówił o tym kilka tygodni temu na łamach „Wspólnoty Łęczyńskiej” Piotr Sączuk, prezes klubu. Drugi cel Ireneusz Mamrot już osiągnął - wygrana w debiucie w meczu z Pogonią Siedlce i awans do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

E jak europejskie puchary

Dzięki dobrym wynikom dowodzonej przez Ireneusza Mamrota Jagielloni, szkoleniowiec mógł z białostoczanami zakosztować gry w europejskich pucharach, a właściwie w eliminacjach tych rozgrywek. W sezonie 2017/2018 jego drużyna przeszła w I rundzie eliminacji Ligi Europy gruzińskie Dinamo Batumi. Przeszkodą nie do pokonania okazał się za to FK Kabala z Azerbejdżanu. W kolej-



Ireneusz Mamrot objął Górnika Łęczna 26 lutego. W przeszłości prowadził m.in. Jagiellonię Białystok, Arkę Gdynia, ŁKS Łódź czy Chrobrego Głogów. Na trenerskim koncie ma m.in. wicemistrzostwo kraju i finał Pucharu Polski

nym sezonie „Jaga” przystąpiła do turnieju od II rundy eliminacji. Ekipa z Białegostoku zdołała pokonać w dwumeczu portugalskie Rio Ave, ale już belgijski KAA Gent w kolejnej fazie rozgrywek okazał się zbyt mocny.

G jak granie w piłkę

Jaki styl ma prezentować drużyna Górnika pod wodzą Ireneusza Mamrota? - Najważniejsze są punkty. W Chrobrym Głogów pracowałem sześć i pół roku. Nie

graliśmy tam cały czas tak samo. Były duże rotacje, bo zawodnicy się promowali i szli wyżej. Dużo zależało od charakterystyki piłkarzy, jakich miałem. Jestem zwolennikiem grania w piłkę, utrzymywania się przy niej. Piłka się jednak zmienia, dziś najważniejsze są fazy przejściowe: z obrony do ataku i z ataku do obrony. Nad tym będziemy pracować. Są u nas zawodnicy, którzy potrafią utrzymać się przy piłce, ale mamy też i dynamicznych, jak np. Krykun czy Kozak. Będę próbował ich wykorzystać, by uwypuklić ich atuty. I nie tylko ich. W pierwszych meczach nie zabraknie nam też na pewno pragmatyzmu - wyjaśnia sam zainteresowany.

K jak kariera piłkarska

Piłkarskie CV Ireneusza Mamrota nie jest zbyt bogate, jeśli chodzi o karierę zawodniczą. Obecnie 52-letni szkoleniowiec przez wiele lat był związany z grającą w niższych ligach Polonią Trzebnica. Reprezentował także barwy takich

klubów, jak m.in. KP Brzeg Dolny czy KS Łozina. Najczęściej występował na pozycji pomocnika.

N jak napastnik

Górnik ma w tym sezonie problem z napastnikami. W kadrze są co prawda Karol Podliński i Hubert Sobol, jednak nie zapewniają oni zielono-czarnym skuteczności pod bramką rywali. Dość powiedzieć, że obaj strzelili w tym sezonie łącznie trzy gole, wszystkie autorstwa Sobola. Ireneusz Mamrot będzie miał więc twardy orzech do zgryzienia. - Napastnika to szukają kluby od B-klasy do Ekstraklasy - przyznał na pierwszej konferencji prasowej trener „Górników”. - Zawsze jak zaczyna się okres przygotowawczy, to kluby szukają napastników. Mamy dwóch napastników i trzeba pracować z nimi indywidualnie. Z napastnikami jest tak, że jak nie strzelają, to nie strzelają. A jak strzelają, to piłka odbija im się od głowy czy pięty i wpada do siatki. Z drugiej strony, nie mieli ostatnio zbyt wielu sytuacji. Ważne, żeby zespół potrafił im stworzyć te sytuacje - dodał.

P jak Puchar Polski

Już pierwszym meczem w Górniku Ireneusz Mamrot zapisał się w historii klubu z Łęcznej, bo to pod jego wodzą zielono-czarni po raz pierwszy awansowali do półfinału Fortuna Pucharu Polski. Teraz przed nim mecz o finał z Rakowem Częstochowa, liderem PKO Ekstraklasy i zdecydowanym faworytem w starciu z Górnikiem. Szkoleniowiec zna jednak smak finału „Turnieju tysiąca drużyn”, bo w sezonie 2018/2019 jego Jagiellonia Białystok dotarła do meczu o puchar. Trofeum Ireneuszowi Mamrotowi przeszło jednak koło nosa, bo „Jaga” przegrała 0:1 z Lechią Gdańsk.

S jak stabilizacja

Czym trenera Mamrota skusił Górnik? Okazuje się, że perspektywą stabilnego miejsca pracy, jak twierdzi szkoleniowiec zielono-czarnych. - Jako trener patrzę na to, że w jednych klubach do zmiany trenerów dochodzi częściej, a w innych klubach pozwalają trenerom wyjść z kryzysu. Tak było w przypadku choćby trenera

Kamila Kieresia, który zrobił tu świetne wyniki, ale też w przypadku Marcina Prasola. On powie, że pracował krótko, ale to było jednak dziesięć miesięcy i dwa okresy przygotowawcze. Też miał jakieś wotum zaufania. To było dla mnie bardzo ważne - przyznał Ireneusz Mamrot na swojej pierwszej konferencji prasowej.

W jak wicemistrzostwo Polski

Tak jak w Pucharze Polski Ireneusz Mamrot był blisko trofeum, tak i w Ekstraklasie otarł się o największe laury. W sezonie 2017/2018 prowadzona przez niego Jagiellonia Białystok zajęła drugie miejsce na koniec sezonu. Do triumfu zabrakło niewiele, bo mistrz - Legia Warszawa - zdobyła wtedy o trzy punkty więcej. „Jaga” wygrała 20 meczów ligowych, przy siedmiu remisach i dziesięciu porażkach. Co ciekawe, na trzy konfrontacje z Legią w opisywanym sezonie, Jagiellonia odniosła dwa zwycięstwa.

Dominik Smagała

Wisła z porażką. Awantura pod „klatką” Polonii

Piłkarze z Puław ulegli Polonii Warszawa 0:2 po trafieniach Michała Bajdura i Wojciecha Fadeckiego z rzutu karnego.

Pierwszą połowę dobrze rozpoczęli biało-niebiescy. Już w 8. minucie przed kapitalną okazją stanął Przemysław Skąlecki, który nie trafił w bramkę z około pięciu metrów. Dłużni nie byli również nasi przeciwnicy. W 10. minucie do interwencji zmuszony był Piotr Zieliński, natomiast w siedem minut później akcję „Czarnych Koszul” świetnie przerwał Wojciech Błyszko. Obraz gry był wyrównany, choć więcej akcji w ofensywie wyprawiali podopieczni trenera Mariusza Pawlaka. Bramkarza Polonii dwukrotnie próbował zaskoczyć Krystian Puton, jednak bez rezultatu.

W doliczonym czasie gry na dobrą pozycję wyszedł Adrian Paluchowski, który nie zdołał skontrolować piłki i zaliczył stratę. Przeciwnicy chwilę później wyprowadzili kontrę. Łukasz Wiech sfaulował napastnika tuż przed polem karnym, a za to przewinienie został ukarany czerwoną kartką. 26-latek w dniu meczu obchodził swoje 26.



Adrian Paluchowski i spółka musieli pogodzić się z porażką z Polonią Warszawa

urodziny. Do podyktowanego rzutu wolnego podszedł Michał Bajdur i pokonał Piotra Zielińskiego. Tym akcentem zakończyła się pierwsza połowa. Widniał wynik 0:1 dla Polonii Warszawa.

Druga połowa była dla Dumy Powiśla o tyle trudna, że nasi grali w osłabieniu. Mimo to starali się wyrównać, lecz widoczna była przewaga gości. W 46. minucie strzał Bartosza

Bernarda obronił bramkarz przyjezdnych, a dwie minuty później uderzenie Pawła Tomczyka wybronił Zieliński. Z kolei w 68. minucie obrońca Wisły sfaulował rywala we własnym polu karnym. Arbiter wskazał na jedenasty metr, a chwilę później rzut karny wykorzystał Wojciech Fadecki.

Przy grze w dziesięciu i z dwubramkową stratą ciężko było już myśleć o pozytywnym

rezultacie, jednak zaangażowania u naszych zawodników nie brakowało. W 69. minucie Dominik Banach ruszył rajdem lewą stroną, a następnie zagrał do Putona, który uderzył minimalnie obok słupka. W 78. minucie strzelał również Mateusz Kaczmarek, lecz niecelnie. Finalnie wynik nie uległ już zmianie. Wisła Grupa Azoty Puławy uległa Polonii Warszawa 0:2.

Interweniowała policja

Pod koniec pierwszej połowy doszło do awantury pod „klatką” kibiców gości. Fani obu ekip wyjaśnili między sobą pewne niejasności. Po kilkudziesięciu sekundach interweniowała policja.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Polonia Warszawa 0:2 (0:1)

Bramki: Bajdur 45+1', Fadecki 68' (k).

Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Majewski, Bernard, Kargulewicz (64' Ryszka), Skąlecki (64' Kona), Puton (86' Janicki), Banach (73' Kaczmarek), Paluchowski (73' Retlewski).

Polonia: Lemanowicz - Fadecki (75' Wawszczyk), Kowalski - Haberek, Grudniewski, Welna, Biedrzycki, Bajdur (83' Piątek), Marciniak, Koton (83' Wasin), Kliska (65' Michalski), Tomczyk (83' Fidziukiewicz).

Żółte kartki: Skąlecki, Kona. **Czerwona kartka:** Wiech 45', za faul taktyczny.

Sędziował: Marciniak (Kra-ków).

EWINNER II LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Wisła - Polonia 0:2
Jastrzębie - Radunia 4:0
Siarka - Kotwica 1:2
Hutnik - Zagłębie II 1:0
Znicz - Olimpia 0:1
Stomil - Motor 2:1
Pogoń - KKS Kalisz - przeł.
Lech II - Garbarnia - przeł.
Śląsk II - Górnik - przeł.

TABELA EWINNER II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kotwica Kołobrzeg	24	45	36:23
2.	KKS Kalisz	23	42	45:28
3.	Polonia Warszawa	24	42	39:26
4.	Olimpia Elbląg	24	41	34:23
5.	Znicz Pruszków	24	41	36:28
6.	Stomil Olsztyn	24	40	35:25
7.	Wisła Puławy	24	38	41:29
8.	Motor Lublin	24	34	33:31
9.	Lech II Poznań	23	30	32:36
10.	GKS Jastrzębie	24	30	28:34
11.	Pogoń Siedlce	23	29	29:32
12.	Radunia Stężyca	24	29	37:42
13.	Hutnik Kraków	24	27	34:42
14.	Górnik Polkowice	23	25	30:35
15.	Garbarnia Kraków	23	23	39:47
16.	Zagłębie II Lubin	24	23	32:56
17.	Siarka Tarnobrzeg	24	22	27:41
18.	Śląsk II Wrocław	23	21	30:39

NASTĘPNA KOLEJKA

(01.04., godz. 15:00):

Garbarnia - Wisła, Pogoń - GKS Jastrzębie, KKS Kalisz - Stomil, Motor - Śląsk II, Górnik - Znicz, Olimpia - Lech II, Polonia - Hutnik, Zagłębie II - Siarka, Kotwica - Radunia.

mp

mp
REG

Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (0:2)

Ekstraklasowa Korona na kolanach. Babcia i dziadek oglądali wnuczka - strzelca Lepiarza

Zapewne kibice znający się obu zespołów stawiali na zwycięstwo drugiej drużyny Korony. Kielczanie wsparci ośmioma zawodnikami z pierwszego składu walczącego o utrzymanie w Ekstraklasie byli faworytem, ale po ostatnim gwizdku to nasi cieszyli się z drugiego zwycięstwa z rzędu, a szóstego w sezonie.

W drużynie Korony II wystąpili: Jacek Kielb, Kacper Kostosz, Adam Deja, Adrian Danek, Marceli Zapytowski, Dawid Więckowski, Jakub Konstantyn, Bartosz Kwiecień. Ale co z tego! W pierwszej połowie bohaterem białczan był Damian Lepiarz. Rosły napastnik, który przed rundą rewanżową trafił do Podlasia z ŁKS-u Łagów, dwukrotnie umieścił piłkę w siatce miejscowych. Za pierwszym razem prawą nogą sfinalizował centrę wracającego do składu po kartkach Marcina Pigieła, który otrzymał zagranie z linii obrony od Jana Kozłowskiego. Tuż przed przerwą otrzymał wycofaną piłkę od Jarosława Kosieradzkiego na pięty metr. 28-latek uderzył po ziemi i piłka wyśladowała w siatce. Gospodarze odpowiedzieli golem Adama Dei, który uderzył zza pola karnego w prawy róg Rafała Misztala, - Początek spotkania mieliśmy ciężki, bo za dużo pozwalaliśmy przeciwnikom w bocznych sektorach boiska, przez co stworzyli



Damian Lepiarz (z lewej) zdobył dwa gole, które zdecydowały o triumfie z Koroną II Kielce (fot. Karolina Hołownia)

jako pierwsi bardzo dobrą sytuację. Jednak od około 15. minuty to my byliśmy lepszą drużyną, co potwierdził dwoma bramkami, a mogły paść jeszcze dwie. Druga połowa do 70. minuty wydawała się pod kontrolą, kiedy to zostaliśmy zaskoczeni strzałem zza pola karnego. Za chwilę przeciwnik stworzył jeszcze jedną dobrą sytuację, ale wyszliśmy z tego ciężkiego momentu po stracie bramki i zasłużenie dowiedzieliśmy zwycięstwo - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec Podlasia nie mógł skorzystać z kilku ważnych postaci. - Tomasz Andrzejuk pracuje już indywidualnie na boisku i za miesiąc może być gotowy do gry. Mateusz Chyła trenuje z drużyną i być może w następnym spotkaniu już będzie na ławce rezerwowych. Maciejowi Wojczukowi wrócił ból w nodze i będzie niedostępny kilka tygodni. Erwin Bahonko odniósł uraz kolana. Wydaje się niegroźny i powinien być dostępny na Avii. Dawid

Nojszewski pauzował za kartki, a Adrian Wnuk pojechał z drużyną U-17 na mecz CLJ - wymienia. W sobotę rywalem białczan będzie Avia Świdnik. - Podejmiemy do tego meczu jak do każdego innego. Wyjdziemy odważnie, z natychmiastowym atakiem, żeby wysoko odbierać piłki, ale tak, jak w każdym spotkaniu, będą momenty, w których musimy się cofnąć i wykorzystać szybkość w kontratakach - mówi Renkowski.

Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (0:2)

Bramki: Deja 64', Lepiarz 24', 45'.
Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Salak, Pigiel, Kosieradzki, Podstolak, Kurowski (86' Balicki), Niewiarowski (89' Szatała), Lepiarz.
Żółte kartki: Podstolak, Kurowski, Kozłowski.

Szatała wrócił!
W ekipie Podlasia pierwszy mecz po okresie wypo-

ROZMOWA Z Damianem Lepiarzem, napastnikiem Podlasia Biała Podlaska

Krysia i Antoni zobaczyli gole swojego najstarszego wnuczka

Jak podsumujesz spotkanie?
- Nie był to łatwy mecz. Momentami grało się naprawdę ciężko. Boisko nie pomagało. Było grzaskie. Korona II dobrze operowała piłką, ale byliśmy na to przygotowani. Dobrze neutralizowaliśmy ich ataku. No i wreszcie się przełamaliśmy...
- Dokładnie. Cieszę się, że swoimi trafieniami mogło pomóc w odniesieniu drugiego z rzędu zwycięstwa.
Ostatnio grałeś w ŁKS-ie Łagów, czyli godzinka drogi od Kielc. Chyba dobrze czujesz się w tych terenach...
- Tak się złożyło (śmiech - przyp. red.). Najważniejsze, że wygraliśmy.
Komu dedykujesz gole?
- Spotkanie oglądała moja

babcia Krysia i dziadek Antoni, którzy mieszkają niedaleko Kielc - w Starachowicach. Właśnie im dedykuję trafienie. Fajnie się złożyło, że zobaczyli gole swojego najstarszego z czworga wnucząt.
W przeszłości występowałeś w różnych regionach Polski. Jak czujesz się na wschodzie?
- W Białej Podlaskiej nie mogę na nic narzekać. Trafiłem do fajnego miasta oraz klubu, gdzie jest pomysł na budowanie i rozwój drużyny. Mam nadzieję, że będzie to dobrze spożytkowany czas.
Czy zajmujesz się poza piłką?
- Mam swój biznes on-line, ale przede wszystkim skupiam się na treningach i meczach, by jak najwięcej dawać Podlasiu.

czenia do Górnika II Łęczna rozegrał Paweł Szatała. 22-letni obrońca jesień spędził w IV lidze, gdzie był podstawowym zawodnikiem. - Nie mogłem wystąpić w dwóch meczach z powodu choroby, a tak grałem wszystko od „dech” do „dech”. Nawet jeśli z pierwszej drużyny do rezerwy schodziło dwunastu zawodników - mówię.
„Szati” zdecydował się na powrót. - Byłem wypożyczony do klubu z Łęcznej. Mam jeszcze pół roku studiów. Tutaj mam wszystko na miejscu, a przede wszystkim

mogę grać w trzeciej lidze - dodaje zawodnik, który w rundzie wiosennej sezonu 2021/2022 wystąpił w 13 spotkaniach (768 minut) w III lidze w barwach klubu z Białej Podlaskiej.
Paweł rozpoczął zajęcia w klubie półtora tygodnia temu, a pierwszą szansę otrzymał w Kielcach. - Miałem nadzieję, że dostanę kilka minut. Tak też się stało. Jestem zadowolony, że pojawiłem się na boisku, a my jako drużyna zanotowaliśmy zwycięstwo - kończy Szatała.

mp

mp

Wieczysta Kraków - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0). Nowa miotła zmiotła Orleń

Nie było żadnych argumentów

Nie udało się powtórzyć sensacyjnego wyniku z rundy jesiennej. Nowy trener Wieczystej Wojciech Łobodziński wykrzeszał z podopiecznych dużo pasji i energii. Orleń nie były w stanie przeciwstawić się dobrze dysponowanemu faworytowi

Trener Mikołaj Raczynski nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Pawła Chaliadki i Karola Rycaya. Na prawej obronie zagrał Piotr Zmorzyński. Do gry wrócił Szymon Kamiński a po długiej przerwie w meczowej kadrze znalazł się też Przemysław Koszel.

Orleń od pierwszych minut skoncentrowane były na grze obronnej, opartej o trzech sto-

perów. Próby kontrataków były nieliczne, nie miały też większych szans na powodzenie: podobnie jak w poprzednich dwóch meczach Arkadiusz Maj był w przodzie zupełnie osamotniony. A tak z liderem na wyjeździe wygrać się nie da.

Wpadły trzy, mogło więcej

Kilka razy gospodarze chybiali w dobrych sytuacjach, kilka razy dobrze interweniował Kacper Kołotyło, raz piłka odbiła się od poprzeczki, dla nikogo nie ulegało jednak wątpliwości, że gole są kwestią czasu. Między 20. a 27. minutą mogło ich paść pięć. Dopiero wtedy rywale „rozklepali” całą linię obrony i Adrian Klimczak z bliska wpakował piłkę do bramki. W 34. min. po dośrodkowa-

niu z rogu Patryk Kołodziej uprzedził przy bliższym słupku obrońców i zmieścił piłkę w rogu bramki.
Trener Raczynski zareagował zmieniając szybko niezwykle chaotycznego Tafarię Madembo na Ernesta Skrzyńskiego. Cel w postaci dłuższego utrzymywania się przy piłce osiągnął, raz nawet Maj dostał dobre podanie w polu karnym, ale źle przyjął piłkę. W drugiej połowie Orleń zagrały nieco odważniej, częściej wybierały się w pole karne rywala. Wieczysta spokojnie czekała na kontrataki: w 50. min. po jednym z nich Kołotyło wygrał pojedynek z Radosławem Majewskim. W dobrej sytuacji był dwa razy Piotr Kuźma, ale jego strzały głową, a później nogą minęły bramkę. W 86. min. gospodarze wyprowadzili kolejny kontr-

atak, po którym w sytuacji sam na sam Kołotyło jeszcze obrońcą, ale dobitka Majewskiego była skuteczna.

Kołotyło uratował wynik

Gdyby nie świetna postawa bramkarza i słabo ustawione celowniki rywala, wynik mógłby być dużo wyższy. Przy obecnym składzie i formie biało-zieloni w meczach z rywalem takim jak grająca na miarę swoich możliwości Wieczysta liczyć na punkty nie mogą. W grze obronnej niepokój budzi dziura zionąca na prawej stronie obrony. Przed sezonem wydawało się, że Chaliadka albo Rycay stanowią wystarczające zabezpieczenie, po czterech kolejkach trener na pewno już wie, że musi szukać innych rozwiązań.

Szansa na rehabilitację

Porażkę w Krakowie można było mieć wpisana w koszty, nie przynosi ona specjalnego wstydu, bo rywal to drużyna jednak z trochę innej organizacji i sportowo półki (choć np. w pierwszym składzie wybiega i radzi sobie nieźle! - Paweł Koncewicz - Żyłka, który rok temu nie przebił się do pierwszego składu w Orleń!). W sobotę o 16 w meczu z Wisłoką Dębica wytłumaczeń jednak nie będzie, trzeba zaważać o pełną pulę. Cieszy powrót do gry Koszela, na pewno jednak jeszcze nie jest on w stanie brać na siebie pełnej odpowiedzialności. Mecz może być okazją do odblokowania się duetu Michał Kobiałka - Maj: w ostatnich trzech meczach między tymi drużynami padło łącznie 18 bramek, więc i tym

III LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Korona II - Podlasie 1:2
Bramki: Deja 64' - Lepiarz 24', 45'.
Wieczysta - Orleń 3:0
Bramki: Klimczak 28', Kołodziej 34', Majewski 86'.
Wisłoka - Sokół 0:1
Bramka: Mazgoła 79'.
Chelmska - Stal 0:2
Bramki: Wydra 53', 60'.
Unia - Lublinianka 6:3
Bramki: Putin 8', 56', 57', Orlik 35', Białły 54', Palonek 73' - Mazur 78', 82', 90'.
Podhale - Wisła 1:0
Bramka: Antkowiak 83'.
KS Wiązownica - Cracovia II 1:3
Bramki: Hurenko 85' - Stróżyk 67' (k), Budziński 70', 85'.
Avia - KSZO 0:0
Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo)
TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	21	43	45:21
2.	Stal Stalowa Wola	21	42	36:21
3.	Avia Świdnik	21	40	31:14
4.	Cracovia II Kraków	21	39	52:25
5.	Orleń Radzyń Podl.	21	35	31:28
6.	KSZO Ostrowiec Św.	20	31	31:21
7.	Podlasie Biała Podlaska	21	29	28:27
8.	Czarni Polaniec	21	28	27:34
9.	Korona II Kielce	21	27	36:26
10.	Sokół Sieniawa	20	27	32:40
11.	Wisłoka Dębica	20	26	30:29
12.	Unia Tarnów	21	26	27:46
13.	Chelmska Chelmska	20	23	28:28
14.	Podhale Nowy Targ	21	23	24:32
15.	KS Wiązownica	21	17	25:44
16.	Lublinianka Lublin	21	16	29:49
17.	Wisła Sandomierz	21	15	22:52
18.	ŁKS Łagów	21	37	27:24

NASTĘPNA KOLEJKA
(01/02.04): Podlasie - Avia (sob., godz. 16:00), Orleń - Wisłoka (sob., godz. 16:00), Wisła - KS Wiązownica, Cracovia II - Unia, Lublinianka - Chelmska, Stal - Wieczysta, Sokół - Korona II, KSZO - Czarni, ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo).

mp

Huragan nie dał szans Orłętom. Zawodnicy wsparli wiceprezesa

W Międzyrzecu Podlaskim bez niespodzianki. Huragan ograł Orłęta Łuków 4:1, trzy bramki strzelając już w pierwszej połowie. Zawodnicy z Międzyrzecza okazali również wsparcie swojemu wiceprezesa, który zmaga się z problemami zdrowotnymi.

Gospodarze od samego początku przypuścili atak na bramkę Orłąt. Już w czwartej minucie Kacper Śledź mógł wpisać się na listę strzelców, jednak uderzył zbyt lekko. Kilka chwil później futbolówka znalazła już drogę do siatki. Bramkę, po prostopadłym podaniu Bartłomieja Goździołki, zdobył Mariusz Chmielewski. W 14. minucie podwyższył Paweł Komar po ciekawym rozegraniu rzutu wolnego przez Pawła Radziszewskiego. „Peja” wystawił piłkę na dziesięć metr Komarowi, a ten płaskim strzałem po ziemi pokonał bramkarza gości.

Orłęta jedyny strzał w tej części gry oddały w 28. minucie, kiedy to Daniel Korol mocnym strzałem z dystansu uderzył nieznacznie obok bramki. Gospodarze chwilę później trafili w słupek, jednak w 36. minucie byli już bezbłędni. Komar dograł doskonałą piłkę z własnej połowy do Kacpra Śledzia, a temu nie pozostało nic innego, jak skierować piłkę obok interweniującego Żmudy.

Po przerwie Orłęta zaczęły odpowiadać Huraganowi z nieco większą intensywnością. Doprowadziło to do strzelenia przez nich bramki na 3:1, kiedy do odbitej przez Krasowskiego piłki pierwszy dopadł Patryk Kierepka i strzałem z piętego metra zdobył honorową bramkę dla gości. Wynik spotkania ustalił Goździołko, który wykorzystał precyzyjne dośrodkowanie Komara.

Wsparli „Gabrysia”

Tuż przed spotkaniem zawodnicy Huraganu wyszli z inicjatywą, by wesprzeć wiceprezesa Huraganu - Gabriela Urbaniuka w jego walce z problemami zdrowotnymi.

- Zarząd poparł tę inicjatywę bez chwili zawahania. „Gabrysia” to nie tylko wiceprezes zarządu, ale również zasłużony dla tego klubu zawodnik, dlatego kupiliśmy okolicznościowe koszulki i zaprosiliśmy głównego zainteresowanego na mecz derbowy. Od całej drużyny otrzymał również meczowy trykot zespołu z podpisami wszystkich zawodników - powiedział prezes Huraganu, Jerzy Kwaśniewski.

- Dzięki chłopakom nareszcie mogłem w ogóle wyjść z domu. Dwa tygodnie temu zadzwonił do mnie kapitan i zaprosił na mecz, a ja temu zespołowi nie odmawiam. Dziękuję wszystkim za



Zawodnicy Huraganu zadedykowali to zwycięstwo wiceprezesa klubu - Gabrielowi Urbaniukowi



Gabriel Urbaniuk od zawodników i zarządu klubu otrzymał pamiątkową koszulkę z podpisami

okazaną pomoc i wsparcie, bo to daje ogromnego kopa do dalszej pracy. Wiem, że już niedługo stanę tutaj o własnych siłach, ale musi to jeszcze chwilę potrwać, bo jestem w trakcie leczenia - zaznaczył wiceprezes Gabriel Urbaniuk.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - ORŁĘTA ŁUKÓW 4:1 (3:0)

Bramki: 9' Chmielewski, 15' Komar, 36' Śledź, 61' Goździołko - 56' Kierepka

Huragan: Krasowski - Kolaszewski, Panasiuk (87'

Warda), Komar, Łukanowski (80' Tkaczuk), Mierzwinski (72' Lisniak), Opolski (87' Czumer), Goździołko (74' Kuć), Radziszewski (76' Storto), Śledź (60' Pakuła), Chmielewski

Orłęta: Żmuda - Bas, Młynarczyk, Rybka, Mielnik, Chojniak (46' Mirga), Kierepka (70' Stolarski), Korol, Sowisz, Łukasiewicz, Kirylo (46' Ozygała)

Żółta kartka: Rybka
Sędziował: Maciej Łasocha (Biała Podlaska)

Radosław Grabowski

ROZMOWA Z Mariuszem Chmielewskim, zawodnikiem Huraganu

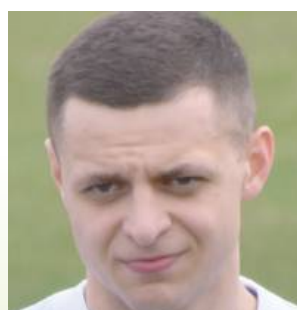
Mecz pod kontrolą

W Co było kluczowe w derbowym spotkaniu z Orłętami?

- Dwie szybko strzelone bramki, dzięki którym później mogliśmy kontrolować ten mecz.

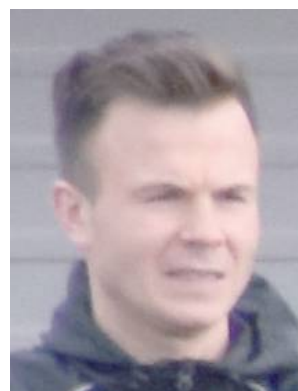
W Pierwsza część koncertowa, jednak po przerwie tylko na remis...

- W drugiej połowie wkładło się lekkie rozluźnienie, po niektórych rozradach też nie wyglądało to tak, jak byśmy chcieli. Najważniejsze są trzy punkty i to, że znowu zaczęliśmy strzelać, bo w pierwszych dwóch spotkaniach w tym roku mieliśmy z tym problem.



W W pucharze trafiliście na trzeci ligowe Podlasie...

- Nie możemy doczekać się tego spotkania. Większość zawodników naszej drużyny ma przeszłość związaną z tym zespołem, dlatego motywacja, by wygrać, będzie jeszcze większa.



Maciej Syga
trener Orłąt

Z Lewartem o pełną pulę

- Huragan to zespół ułożony, my mieliśmy ostatnio różne zawirowania. Nie mogę powiedzieć, że gospodarze nas zdominowali, bo trzy bramki zostały stracone ze stałych fragmentów, ostatnia w bardzo głupi sposób. Mogę już zdradzić, że w trzech ostatnich meczach rundy wiosennej założyłem sobie zdobycie minimum trzech punktów. Wiedziałem, że ze Świdniczką i Huraganem może być o to ciężko, jednak z Lewartem musimy zagrać o pełną pulę.



Damian Panek
trener Huraganu

Wygrała lepsza drużyna

- Można powiedzieć, że ten mecz był już do przerwy rozstrzygnięty. Byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym. Za długo jestem jednak w piłce, żeby nie spodziewać się, jak będzie wyglądać druga połowa. Faktycznie, pierwsze 15-20 minut po przerwie wyglądało słabo w naszym wykonaniu. Jakbyśmy byli już nasyceni trzema bramkami strzelonymi przed przerwą.

ROZMOWA Z Danielem Korolem, zawodnikiem Orłąt Łuków

Walczymy, ale nic nam nie sprzyja

W Straciliście trzy bramki ze stałych fragmentów. Można było ich uniknąć?

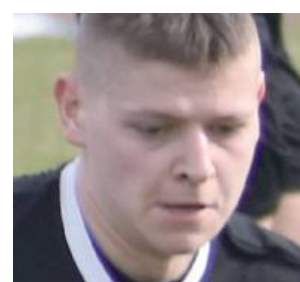
- Rozmawialiśmy w szatni, żeby szczególną uwagę zwrócić na rzuty wolne Huraganu, jednak nic z tego nie wyszło i wracamy bez punktów.

W Czego więc zabrakło, by zgarnąć chociażby punkt?

- Przede wszystkim dwóch równych połówek. Czy to dzisiaj, czy tydzień temu ze Świdniczką, prezentujemy się dobrze tylko przez 45 minut. Z takimi drużynami jak Huragan to za mało.

W Głośno było też ostatnio o wypowiedzi prezesa Orłąt...

- Bardzo chętnie o tym powiem, bo według mnie słowa



prezesa „raz się przegrywa, raz się przegrywa” to jakiś żart. Takie wypowiedzi nie budują atmosfery w drużynie. Powinien odpowiedzieć za te słowa i przeprosić.

W Orłęta zostaną w czwartej lidze?

- Inaczej nie wychodzilibyśmy na boisko. Musimy wyciągnąć wnioski z dwóch ostatnich meczów i ze słabszymi rywalami zgarnąć punkty.

IV LIGA gr.I

WYNIKI 17. KOLEJKI

Huragan - Orłęta 4:1
Bug - Świdniczk. 1:12
Opolanin - Motor II 3:2
Górnik II - Powiślak 0:1
Lewart - Stal 2:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	17	43	67:8
2.	Stal Poniatowa	17	35	39:15
3.	Huragan	17	34	40:15
4.	Lewart Lubartów	17	32	35:20
5.	Motor II Lublin	17	29	40:34
6.	Powiślak	17	22	33:33
7.	Górnik II Łęczna	17	18	27:25
8.	Opolanin Opole L	17	15	23:49
9.	Orłęta Łuków	17	9	21:55
10.	Bug Hanna	17	7	10:81

NASTĘPNA KOLEJKA

(01/02.04): Świdniczanka - Huragan (sob., godz. 15:00), Orłęta - Lewart (niedz., godz. 15:00), Stal - Górnik II (niedz., godz. 15:00), Powiślak - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Motor II - Bug (niedz., godz. 15:00).

IV LIGA gr.II

WYNIKI 17. KOLEJKI

Kryształ - Grom 4:1
Granit - Tomasovia 0:1
Błękitni - Start 1:6
Sparta - POM Iskra 3:0
Stal - Gryf 3:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L	17	40	51:14
2.	Start Krasnystaw	17	39	39:15
3.	Stal Kraśnik	17	36	46:16
4.	Gryf Gm. Zamość	17	29	36:23
5.	Granit Bychawa	17	28	18:16
6.	Sparta Rejowiec F.	17	18	21:34
7.	Grom Różaniec	17	15	21:40
8.	Kryształ Werbk.	17	13	19:37
9.	Iskra Piotrowice	17	11	17:40
10.	Błękitni Obsza	17	10	13:46

NASTĘPNA KOLEJKA

(31.03/02.04): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

Znamy składy grup

Po tygodniowej przerwie na święta wielkanocne piłkarze IV ligi wznowią zmagania.

Po pięć lepszych ekip po rundzie zasadniczej stworzy grupę mistrzowską, zaś pozostali będą walczyć o utrzymanie. Każda ekipa rozegra po dziesięć spotkań z drużynami, z którymi nie walczyła jesienią i w trzech kolejkach na wiosnę. Z pewnością będzie bardzo ciekawie.

SKŁAD GRUPY MISTRZOWSKIEJ

Świdniczanka Świdnik, Stal Poniatowa, Lewart Lubartów, Huragan Międzyrzec Podlaski, Motor II Lublin, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Start Krasnystaw, Stal Kraśnik, Gryf Gmina Zamość, Granit Bychawa.

SKŁAD GRUPY SPADKOWEJ

Powiślak Końskowola, Górnik II Łęczna, Opolanin Opole Lubelskie, Orłęta Łuków, Bug Hanna, Sparta Rejowiec Fabryczny, Grom Różaniec, POM Iskra Piotrowice, Błękitni Obsza, Kryształ Werbkowice.

Grom, Lutnia bez strat.

Sześć zmian w jednym czasie w Victorii

Gracze z Klasy Okręgowej mają za sobą drugą serię gier. Grom rozbił LZS Dobryń. Lutnia ograła Bad Boys Zastawie. Unia Krzywda pokonała Młodzieżówkę, zaś Az-Bud triumfował w Żabikowie. Drugie zwycięstwo z rzędu odniósł Agrotex. Victoria pokonała 4:1 Absolwenta. Kujawiak okazał się lepszy od Orła, zaś Tytan podzielił się punktami z ŁKS-em Łazy.

Szósty triumf Unii

Piłkarze z Krzywdy wracali z Radzunia Podlaskiego w dobrych humorach. Podopieczni Zbigniewa Lamka wygrali 4:0 z Młodzieżówką. Pierwszy gol to samobójcze trafienie Mateusza Kobjoika. Kolejne dwie bramki goście zdobyli z rzutów karnych po faulach na: Dawidzie Rosłoniuku i Radosławie Cieślaku. Pewniakiem okazał się Arkadiusz Białach. Kropkę nad „i” postawił Rosłoń, który „złamał” do środka i lobem pokonał Norberta Łukasuka.

- Na ciężkim boisku było dużo walki. Wydaje się, że mieliśmy więcej zdrowia i to zrobiło różnicę. Czekaliśmy na swoje okazje - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii. - To mecz do zapomnienia. Trudno było nam odnaleźć się na takim placu. Wcześniej nie mieliśmy ani jednej jednostki na naturalnej nawierzchni - dodaje Robert Nowacki, trener Młodzieżówki.

Młodzieżówka Radzyna Podlaski - Unia Krzywda 0:4 (0:2)

Bramki: Kobjoek 8` (s), A. Białach 35` (k), 75` (k), Rosłoń 80`.

Młodzieżówka: N. Łukasuk - Burda, Reszka, Kobjoek, Sidor (80` M. Mitura), Syta (30` P. Mitura), Fijałek (73` Pawłowski), Końka (46` Michalski), M. Łukasuk (77` Urbaniak), Drygiel, Rosiński (60` Wierzbicki)

Unia: Dadasiewicz - Filip (75` K. Białach), M. Łukasik, G. Piszcz (80` M. Kot), Cieślak, Chmiel, Komar (75` Walo), Kryczka (65` Kamiński), A. Białach, Rosłoń, P. Bober (75` M. Piszcz).

Kto dalej kopnął ten wygrał mecz

Zespół z Komarówki Podlaskiej triumfował na boisku w Żabikowie. Bohaterem został Kacper Ziemiuk. Za pierwszym razem uderzył z powietrza po wycofanej piłce od Jakuba Boguckiego, który przeprowadził akcję z Igorem Paczuskim, a następnie wsadził dużego palca

po zamieszanu w polu karnym.

- Byliśmy skuteczniejsi. Na takim boisku nie było mowy o płynnej grze. Kto dalej kopnął, ten wygrał mecz. Cieszymy się, że to my mamy komplet punktów - mówi Witalij Mielniczuk, trener Az-Budu. - Popelniliśmy zbyt dużo błędów i przegraliśmy. W pierwszej połowie mieliśmy przewagę, ale nie umieliśmy jej udokumentować. Na takiej nawierzchni trudno było rozgrywać piłkę - dodaje Artur Dadasiewicz, opiekun Unii.

Unia Żabików - Az-Bud Komarówka Podlaska 0:2 (0:1)

Bramki: K. Ziemiuk 2`, 86`.

Unia: Dąbkowski - Pieńko, Błyskun, Bednarczyk, Golec, Semeniu (63` Pawelec), Kozłowski, Koczkojad, Wachnik, Ptaszyński, Prusak (63` Borkowski).

Az-Bud: Bierzdiński - Sokołowski, Kania, Borkowski, Praszczak - Tracz, Daniłko, Barańczuk (75` M. Klimiuk), K. Ziemiuk (87` Osypiuk), Borowski, Bogucki (90+2` A. Ziemiuk), Paczusi (63` Mróz).

Czerwona kartka: Praszczak - Tracz 88`, za dwie żółte kartki.

Agrotex się rozpędza

Drugie zwycięstwo w tym roku odnieśli piłkarze z Milanowa.

Prowadzenie tuż przed przerwą dał Krystian Łotys, który popisał się indywidualną akcją, zwodem minął obrońcę, wbiegł w pole karne i postawił piłkę obok Marcina Dzido. Wynik zamknął Włodzimierz Wrzosek, który skierował piłkę do własnej bramki po dośrodkowaniu Marka Gila.

- Rywale grali ambitnie i twardo. To było dziwne spotkanie. Goniliśmy wynik, nie wykorzystaliśmy swoich okazji, a dodatkowo „swojak” ostudził nasze zapędy - mówi Wiesław Grula, trener Sokola.

- Byliśmy konkretniejszą drużyną. Mieliśmy słupki Łotysa i Kamiła Daszczyka. Goście również obili obramowanie bramki za sprawą Jarosława Boska. Cieszymy się z triumfu i mamy nadzieję, że passa będzie trwać jak najdłużej - dodaje Daniel Syta, opiekun Agrotexu.

Agrotex Milanów - Sokół Adamów 2:0 (1:0)

Bramki: Łotys 43`, Wrzosek 78` (s).

Agrotex: Kruczek - Antoniuk, Pawlak, Dąbrowski (75` Gil), Kołeda (88` M. Kamiński), F. Kamiński (84` Samorański), Kowalski (64` Iwanicki), Daszczyk, Mazurek (80` Podgajny), K. Kamiński (69` Witkowski), Łotys (90` Kalbarczyk).

Sokół: M. Dzido - Wrzosek, Skórka, Cakała, Sokołowski, Jarosław Bósek (90` Ochlik), Strzyżewski (75` Walo), Prac (65` Alikowski), Domański (46` J. Nowicki), K. Nowicki, Baran (65` Wierzbicki).

Dwie bramki „Żyły”, jedna „Hansa”

Lutnia dotrzymuje kroku Gromowi. Zespół Mateusza Kacika pokonał 3:0 Bad Boys Zastawie. Na 1:0 trafił Adrian Hołownia, który dobił wycofaną piłkę Piotra Kurowskiego i uderzeniu Damiana Artymiuka. Niedługo po przerwie Tomasz Tuttas ruszył jak za najlepszych lat, wygrał pozycję z obroną i strzelił prostym podbicie z pięciu metrów. Kropkę nad „i” postawił „Żyła”. Dośrodkowanie Artymiuka zostało odbite na 11. metr, a tam gracz Lutni lewą nogą dopełnił formalności.

- Mieliśmy przewagę. Cieszy to, że trzeci mecz z rzędu zagraliśmy na zero z tyłu. Boisko pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nie mogliśmy grać tego, co potrafimy najlepiej, czyli szybko i po ziemi - mówi Mateusz Kacik, opiekun Lutni.

- Ktoś powie, że Lutnia miała dużą przewagę. Po przerwie stworzyliśmy sobie sytuację, ale jak ktoś ma pecha to trudno to odmienić. Przysnęliśmy przy bramce Tuttasa i zeszło z nas powietrze - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

Lutnia Piszczac - Bad Boys Zastawie 3:0 (1:0)

Bramki: Hołownia 12`, 80, Tuttas 50`.

Lutnia: Kasperk - Dobosz (85` Kacik), Kurowski, Stankiewicz, Mackiewicz (80` J. Lipiński), Całka, Hawryluk, Kuczyński, Artymiuk, Tuttas (85` Korzeniowski), Hołownia.

Bad Boys: Bojanek (80` Łukasik) - Kajda (46` K. Kępka), Marcin Cizio, Świętochowski, Rosłoń, Król (70` A. Wołoszka), Stosio, Czerniewicz, Góral, Botwina.

Pewna Victoria

Gracze z Parczewa już do przerwy mogli czuć się zwycięzcami. Ostatecznie Victoria ograła 4:1 Absolwent Domaszewnica. Po pół godzinie gry było 2:0. Zaczęło się od akcji Dawida Syryjczyka z Kacprem Walickim. Drugi z nich piętą zagrał do kolegi, a ten po ziemi umieścił piłkę w siatce. Ten sam zawodnik podwyższył po dobrym odnalezieniu się w polu karnym. Kolejny gol to uderzenie Alberta Chomiuka z 23 metrów z rzutu wolnego nad murem, a po chwili Walicki dopełnił formalności po centrze Wojciecha Lewczuka.

- Po przerwie zespół był chyba za mocno zadowolony z wyniku. Rezerwowi mieli podkręcić tempo, ale tego nie zrobili - mówi Robert Różański, trener Victorii, który w jednym momencie dokonał aż...

sześciu zmian. Niespełna kwadrans na placu gry spędził Deniz Kaya, który doznał urazu.

Victoria Parczew - Absolwent Domaszewnica 4:1 (4:0)

Bramki: Syryjczyk 14`, 28`, Chomiuk 40`, Walicki 41` - K. Pioruński 75`.

Victoria: Gołacki - Bancerz (53` Kozłowski), Tokarzewski (53` B. Lewczuk), W. Lewczuk, Chilimoniuk (53` Kaya, 65` Niziołek), Krzewski (53` Osieleniec), Syryjczyk, Chomiuk, Walicki (53` Kamiński), Matejczuk (53` Karwacki), K. Waniowski.

Absolwent: Zborowski - Zalewski, Kudlak, Miazek, Piotrowski, M. Kabat, K. Pioruński, Leszczak (65` Droś), Piekarski (55` Śledź), Ksok, D. Pioruński.

Grom rozgromił outsidera.

Hat-trick Nurzyńskiego

Ekipa z Kąkolewnicy zanotowała 13. wygraną w sezonie. Podopieczni Edmunda Koperwasa nie dali szans LZS-owi Dobryń.

- Mieliśmy dużą przewagę, a przy lepszej skuteczności mogliśmy zanotować okazalsze zwycięstwo. Oprócz punktów cieszy fakt, iż w składzie pojawiło się sześciu wychowanków, a debiut w seniorskich w meczu o punkty zaliczyli: Wiktor Kalenik, Szymon Dobrowolski i Filip Gomółka - mówi szkoleniowiec.

Niespełna kwadrans potrzebował do strzelenia trzech goli Mariusz Nurzyński, który ostatnio grał w IV-ligowych Orłętach Łuków. Tydzień wcześniej trafił po raz pierwszy dla lidera w starciu z Bad Boys Zastawie, do którego początkowo miał się przenieść. - Dramat - podsumował opiekun LZS-owi Dobryń - Marcin Korneluk.

Grom Kąkolewnica - LZS Dobryń 6:0 (3:0)

Bramki: Samociuk 15`, Piwowar 32`, 37`, Nurzyński 46`, 55`, 57`.

Grom: Kaczmarek (75` Gomółka) - Kosel, Płodowski, R. Zieliński (67` Kalenik), P. Zieliński (60` Dobrowolski), Marczyk, Samociuk (77` Ozimiński), Kanatek (65` Kot), Nurzyński, Piwowar (53` Tkaczyński).

LZS Dobryń: Michałuk - Kozłowski, Cydejko, Selewoniuk, Snochowski, Bielecki (71` Biegajło), Kozakiewicz, Starostka, Demidziak, Kot, Korneluk.

Wysokiński: Czujemy się niedożywieni, prosimy o wsparcie

Po porażce na inaugurację, ŁKS Łazy tylko zremisował z Tytanem Wisznice.

- Najważniejsze, że wszyscy są zdrowi. Po raz drugi w tym roku spotkaliśmy się i pograliśmy. Po

meczu musieliśmy złożyć się na pizzę. Nikt nie mówi o takim rarytaku jak napój z pianką. Czujemy się niedożywieni, prosimy o wsparcie - mówi Mateusz Wysokiński, który zdobył 15 gola w sezonie po dograniu Gałacha z lewej strony na 10. metr.

Gospodarze wygrywali po trafieniu z 16 metrów po długim rogu Eryka Jakubiuka. - To nas to strata punktów. Rywale oddali jeden strzał i zdobyli bramkę. Mieliśmy sporo okazji, ale ich nie wykorzystaliśmy - mówi Zenon Stawecki, prezes Tytana.

Tytan Wisznice - ŁKS Łazy 1:1 (1:0)

Bramki: Jakubiuk 26` - Wysokiński 69`.

Tytan: Płodowski - J. Bujnik, Jakubiuk, Semeniu (55` Oniszczyk), Gromysz, Kopiś (78` Tarasiuk), Tomczuk (46` Kisiel), Daniłoso, Bancarzewski, Szy-szłow, Tabeński (58` Lewczuk).

ŁKS Łazy: Dąbrowski - Ostojski, Gałach, Zarzycki, Janaszek, Goławski, Wereszczyński, Soćko (80` Zdanikowski), Rożen, Smyk, Wysokiński.

„Szuler” wytrzymał presję

Piłkarze ze Stanina rzutem na taśmę pokonali Orła Czemierniki.

- W mojej opinii byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem. Mieliśmy sporo okazji, których nie wykorzystaliśmy. Cieszy to, że do końca walczyliśmy. Daniel Osiak nie wykorzystał pierwszego karnego po faulu Macieja Króla. Górą był Rafał Bocian. Później już nie zawiódł i zrównał się ilością goli z Mariuszem Leczykiem z Gromu - mówi Andrzej Zarzycki, opiekun Kujawiaka.

- Za chwilę święta wielkanocne, a my bawiliśmy się w Mikołaja, który rozdaje prezentu. Trudno o dobry wynik, skoro potrafiliśmy sprezentować aż trzy rzuty karne. Przy drugim ponownie faulował Król, a w doliczonym czasie gry Bocian, faulując Adama Szewczaka, który znalazł się w sytuacji sam na sam - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

Orzeł Czemierniki - Kujawiak Stanin 1:2 (1:1)

Bramki: Kaliński 38` - Osiak 25` (k), 90+2` (k).

Orzeł: Bocian - Sosnowski (75` Kula), Fijałek, Baryła (86` Bączek), Król (75` Łaskarzewski), Orzechowski (80` Pliszka), Sobieszek (70` Nowacki), Żuk, Grochowski (83` Mańko), Krzeczkowski, Kaliński.

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Adamiak, Abramek, Grzyb, Siwiec, Osiński, Stefaniak, Goławski I, A. Szewczak, Osiak.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Młodzież. - Unia K. 0:4
Agrotex - Sokół 2:0
Unia Ż. - Az-Bud 0:2
Orzeł - Kujawiak 1:2
Tytan - ŁKS Łazy 1:1
Lutnia - Bad Boys 3:0
Grom - Dobryń 6:0
Victoria - Absolwent 4:1

TABELA KL. O				
Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	17	42	60:14
2.	Lutnia Piszczac	17	38	55:26
3.	ŁKS Łazy	17	32	49:23
4.	Victoria Parczew	17	32	41:19
5.	Kujawiak Stanin	17	29	36:22
6.	Az-Bud Komarówka Podl.	17	25	38:28
7.	Unia Żabików	17	24	30:30
8.	Sokół Adamów	17	24	25:27
9.	Tytan Wisznice	17	23	27:47
10.	Agrotex Milanów	17	21	24:41
11.	Unia Krzywda	17	20	28:42
12.	Bad Boys Zastawie	17	19	30:36
13.	Orzeł Czemierniki	17	16	27:39
14.	Młodzieżówka Radzyna Podl.	17	15	26:56
15.	Absolwent Domaszewnica	17	15	26:56
16.	LZS Dobryń	17	9	25:53

NASTĘPNA KOLEJKA (02.04., godz. 15:00): Unia Ż. - Kujawiak, Sokół - Victoria, Absolwent - Grom, LZS Dobryń - Lutnia, Bad Boys - Tytan, Az-Bud - Unia K., Młodzieżówka - Agrotex, ŁKS Łazy - Orzeł (sob., godz. 14:00).

Huragan gra dalej! Decydowały karne

Zespół z Międzyrzecza Podlaskiego awansował do ćwierćfinału Pucharu Polski na szczelbu okręgowym.

Huragan wygrał w rzutach karnych 4:3 z Lutnią w Piszczacu. W regulaminowym czasie padł wynik 0:0. W serii „jedynastek” w ekipie z Międzyrzecza Podlaskiego pomylił się Mariusz Chmielewski, zaś po stronie miejscowych do siatki z „wapna” nie potrafili strzelić: Damian Artymiuk i Adrian Hołownia.

Znamy pary półfinałowe

Na 5 kwietnia na godz. 16:30 zaplanowano spotkanie półfinału Pucharu Polski na szczelbu okręgowym.

Huragan Międzyrzec Podlaski podejmie Podlasie Biała Podlaska. Z kolei Niwa Łomazy występuje w Klasie A lub Unia Krzywda z Klasy Okręgowej zmierzy się z Orłętami Radzyna Podlaski. Spotkanie Niwy z Unią odbędzie się 26 marca. Finał został zaplanowany na 26 kwietnia na godz. 17:00. Jeśli dojdzie do starcia Podlasia z Orłętami, zostanie wylosowany gospodarz.

Sajnaj mistrzem! Podium dla Niedźwiedzia i Roli

Za nami ostatni z cyklu Otwartego Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2022/2023. Zmagania wygrał Grzegorz Sajnaj, który okazał się również najlepszym graczem edycji!

Do rywalizacji przystąpiło 16 uczestników z Parczewa, powiatu oraz różnych zakątków województwa lubelskiego. Zawodnicy zagrali systemem do dwóch porażek i trzech wygranych setów. Ostatni turniej tego cyklu rozstrzygał o końcowej klasyfikacji. Faworyci do końcowego sukcesu nie zawiedli. Grzegorz Sajnaj pokonał w finale Bartłomieja Niedźwiedzia z Lublina 3:1 i stanął na najwyższym stopniu parczewskiego podium. Drugą lokatę zajął Bartłomiej Niedźwiedź. Interesująco wyglądała również walka o trzecie i czwarte miejsce. Ostatecznie na podium Piotr Rola z Paszenek, który na ostatniej prostej wyprzedził Adama Kaczorę i Grzegorza Wołowika. Na kolejnych miejscach zostali sklasyfikowani: Dariusz Abramowicz z Kolana i Grzegorz Kazanowski z Parczewa.

W całym cyklu Grand Prix składającego się z czterech turniejów zagrało 29 zawodników. Po zakończeniu rywalizacji od-



Pamiątkowe zdjęcie uczestników ostatniego turnieju

była się uroczysta dekoracja zawodników. Czterech najlepszych zawodników otrzymało piękne pamiątkowe puchary oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów imprezy. - Na kolejną taką cykliczną imprezę w nowym sezonie 2024 zapraszamy już w grudniu - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów zmagania.

PRZEBIEG RYWALIZACJI I ROUNDA

Niedźwiedź B. - Siemieniuk G. 3:0, Sobechowicz J. - Olszewski M. 3:2, Rola P. - Kozłowski G. 3:1, Makaruk J. - Abramowicz D. 2:3, Wołowik G. - Nicyporuk T. 3:0, Brzezicki P. - Kazanowski G. 1:3, Slusariw A. - Kopsi K. 3:0, Korpysz M. - Sajnaj G. 1:3
II ROUNDA
Niedźwiedź B. - Sobechowicz J. 3:0, Rola P. - Abramowicz D. 3:1,

Wołowik G. - Kazanowski G. 3:0, Slusariw A. - Sajnaj G. 0:3
MECZE PÓŁFINAŁOWE
Niedźwiedź B. - Rola P. 3:1, Wołowik G. - Sajnaj G. 0:3
FINAŁ
Sajnaj G. - Niedźwiedź B. 3:1
MECZE O MIEJSCA II-III
I ROUNDA
Siemieniuk G. - Olszewski M. 3:2, Kozłowski G. - Makaruk J. 3:2, Nicyporuk T. - Brzezicki P. 0:3, Kopsi K. - Korpysz M. 0:3
II ROUNDA
Siemieniuk G. - Slusariw A. 0:3, Kozłowski G. - Kazanowski G. 3:2, Brzezicki P. - Abramowicz D. 0:3, Korpysz M. - Sobechowicz J. 2:3
III ROUNDA
Slusariw A. - Kozłowski G. 0:3, Abramowicz D. - Sobechowicz J. 2:3
IV ROUNDA
Kozłowski G. - Wołowik G. 3:2,

Sobechowicz J. - Rola P. 0:3
V ROUNDA
Kozłowski G. - Rola P. 0:3
MECZ O III MIEJSCE
Rola P. - Niedźwiedź B. 0:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Grzegorz Sajnaj (Kocia Góra)
2. Bartłomiej Niedźwiedź (Lublin)
3. Piotr Rola (Paszenki)
4. Grzegorz Kozłowski (Lublin)
5-6. Grzegorz Wołowik (Parczew), Jan Sobechowicz (Łomazy), 7-8. Aleksander Slusariw (Parczew), Dariusz Abramowicz (Kolano), 9-12. Grzegorz Siemieniuk (Biała Podlaska), Grzegorz Kazanowski (Parczew), Piotr Brzezicki (Szańków), Mirosław Korpysz (Paszenki), 13-16. Mirosław Olszewski (Parczew), Jarosław Makaruk (Sulejów), Krzysztof Kopsi (Parczew).



Trójka najlepszych. Mistrzem został Grzegorz Sajnaj (w środku). Bartłomiej Niedźwiedź (z lewej) wywalczył drugie miejsce, zaś Piotr Rola trzecie

KLASYFIKACJA GENERALNA

300 - Grzegorz Sajnaj (Kocia Góra)
290 - Bartłomiej Niedźwiedź (Lublin)
265 - Piotr Rola (Paszenki)
260 - Adam Kaczor (Parczew)
255 - Grzegorz Wołowik (Parczew)
250 - Dariusz Abramowicz (Kolano)
210 - Grzegorz Kazanowski (Parczew)
210 - Jan Sobechowicz (Łomazy)
200 - Mirosław Korpysz (Paszenki)
182 - Mirosław Olszewski (Parczew)
182 - Zbigniew Sikora (Kolano)
182 - Aleksander Slusariw (Parczew)
164 - Krzysztof Kopsi (Parczew)
164 - Piotr Brzezicki (Szańków)
162 - Grzegorz Siemieniuk (Biała Podlaska)
122 - Lena Romanowska (Chełm)

112 - Jarosław Makaruk (Sulejów)
112 - Tomasz Nicyporuk (Parczew)
85 - Grzegorz Kozłowski (Lublin)
70 - Norbert Mazurkiewicz (Łęczna)
60 - Zbigniew Burdzicki (Biała Podlaska)
60 - Roman Kupczyk (Lublin)
52 - Maciej Zabielski (Parczew)
50 - Jarosław Stankiewicz (Biała Podlaska)
50 - Tymoteusz Rudko (Parczew)
50 - Andrzej Szot (Biała Podlaska)
50 - Błażej Pajdosz (Komarówka Podl.)
48 - Jakub Pajdosz (Komarówka Podl.)
48 - Andrzej Juńczyk (Dębowa Kłoda)

mp

Niegościnni gospodarze. Gracze ZS z triumfem



ZS Parczew: Oskar Domański, Dawid Klimiuk, Maciej Krzewski, Jan Kulesza, Filip Łucko, Kacper Parulski, Kacper Pietruszewski, Aleksander Potapski, Filip Rudnicki. Opiekun: Andrzej Hulajko

Gracze Andrzeja Hulajko wywalczyli pierwsze miejsce w finale powiatu parczewskiego w koszykówce chłopców. Oskar Domański i spółka awansowali do zmagania rejonowych.

We własnej hali pewnie pokonali: ZS CKR Jabłoń oraz I LO Parczew. Powiatowy Szkol-

ny Związek Sportowy w Parczewie nagrodził najlepszy zespół pucharem oraz najlepszego strzelcę statuetką. Wszystkie szkoły otrzymały pamiątkowe dyplomy.

WYNIKI SPOTKAŃ

I LO Parczew - ZS CKR Jabłoń 21:11 (3:0, 9:3, 5:2, 4:5)
ZS CKR Jabłoń - ZS Parczew 5:12 (2:2, 0:0, 0:3, 3:7)
ZS Parczew - I LO Parczew 20:11 (6:1, 10:4, 0:4, 4:2)



I LO Parczew. Opiekun: Dariusz Dziuba



ZS CKR Jabłoń. Opiekun: Rafał Stańko

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. ZS Parczew - op. Andrzej Hulajko
2. I LO Parczew - op. Dariusz Dziuba

3. ZS CKR Jabłoń - op. Rafał Stańko

Doświadczenia Grodka i Skoczylasa



Pamiątkowe zdjęcie trenera ze swoimi podopiecznymi

Podopieczni Wojciecha Cieślińskiego wzięli udział w turnieju eliminacyjnym mistrzostw województwa lubelskiego - Kinder Joy od Moving w siatkówce chłopców.

Reprezentacja Sosnowicy w składzie Filip Grodek i Dawid Skoczylas uczestniczyła w rozgrywkach eliminacyjnych „dwójek” siatkarskich. Była to pierwsza z dwóch odsłon zmagania. Po

pierwszych zawodach nasi plasują się na siódmej pozycji.

Grodek i Skoczylas pokonali drużyny z Międzyrzecza Podlaskiego i Białej Podlaskiej. Nasi musieli również uznać wyższość ekip z Łukowa oraz Białej. - Poziom zawodów był bardzo wysoki. W stawce było aż piętnaście drużyn. Jestem dumny z moich zawodników. Ani przez chwilę nie zabrakło im woli walki - mówi Cieśliński.

mp

mp
PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Wielka wiosenna akcja poboru krwi w Wohyniu

GM. WOHYŃ Wiosenna akcja poboru krwi w Wohyniu zakończyła się sukcesem. Kolejni bohaterowie codzienności, których wychwytuje i przekonuje do udziału w akcji radzyńska Drużyna K, podzielili się swoją krwią.

Do Wohynia przybyło wiele osób, 36 się zarejestrowało, z czego 31 osób oddało krew.

- Szczęśliwa siódemka zrobiła to po raz pierwszy. Brawo! Aż 15 cudnych kobiet pokazało, jaka płynie w nich dobroć i piękno! - relacjonują członkowie drużyny.

mm



Każdy z dawców krwi otrzymał wiosenne kwiatki



Jak mówią gospodarze tej akcji, członkowie Drużyny K, „do Wohynia przyjeżdża się po to, aby tam powracać. Do zobaczenia na kolejnej akcji poboru krwi! Ty też możesz uratować czyjeś życie!”



W akcji wzięło udział 31 krwiodawców



Ten mroźny dzień umiliła krwiodawcom wspaniała gościnność gospodarzy Wohynia, którzy przygotowali elegancki, słodki i pyszny kąsek kawowy oraz piękne, wiosenne kwiaty dla wszystkich bohaterów. Drużyna K Radzyni Podlaski i sponsorzy zadbałi o gorący posiłek, dużą dawkę wiedzy i niespodzianek

Warsztaty wielkanocne w bibliotece w Czemiernikach



We wspólnych zajęciach uczestniczyły dzieci, dziewczynki, chłopcy, mamy, babcie - prawdziwie rodzinne warsztaty

GM. CZEMIERNIKI Coraz większą popularnością cieszą się przedświąteczne zajęcia plastyczne w Gminnej Bibliotece Publicznej w Czemiernikach. Po ogłoszeniu o zbliżających się warsztatach wielkanocnych, miejsca na liście szybko się zapęłniły. Nic dziwnego, własnoręcznie uwite palmy i pisanki, które będą ozdobą świątecznego stołu, wyjątkowo cieszą oko.

mm



A tu pisanki wykonane metodą decoupage (na styropianowe jajko nakładane są naklejki, zrobione z serwetki papierowej z wybranym motywem)



Biblioteka przygotowała cykl zajęć w pięciu różnych terminach



Podczas warsztatów tworzono wzory na skorupkach jajek przy użyciu wosku oraz barwników (to tzw. technika batikowa)

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Krępski przeszedł na emeryturę, dodatkowe pół etatu dla Wezgraja

Na emeryturę przeszedł Jerzy Krępski, sekretarz gminy Dębowa Kłoda. Do czasu rozstrzygnięcia konkursu na jego następcę wójt Grażyna Lamczyk przydzieliła dodatkowe pół etatu swojemu zastępcy – Waldemarowi Wezgrajowi.

Jerzy Krępski przeszedł na emeryturę po prawie 18 latach pracy na stanowisku sekretarza.

– Wiek emerytalny osiągnąłem niemal 2 lata temu, stworzyły się dogodne warunki do przejścia na emeryturę, chodzi np. o przelicznik kapitału, więc podjąłem taką decyzję – tłumaczy w rozmowie z nami Krępski, który przed pracą w UG Dębowa Kłoda pracował m.in. w Starostwie Powiatowym w Parczewie.

Krępski mówi, że trudno wskazać mu najbardziej charakterystyczne wydarzenie związane z pracą w gminie.

– Była ona dość stabilna, nie było nie było większych zawirowań. Do 2015 roku,



W Urzędzie Gminy zorganizowano uroczyste pożegnanie sekretarza Jerzego Krępskiego (na zdjęciu czwarty z prawej)

oprócz tego, że byłem sekretarzem, zajmowałem się wnioskami do projektów unijnych. Potem, kiedy wójttem został Radosław Kozak, przestałem się zajmować wnioskami, została zatrudniona do tego konkretna osoba, zajmowałem się w większym stopniu oświatą – wspomina sekretarz.

Na emeryturze Krępski nie planuje większych przedsięwzięć, zamierza się w większym stopniu zająć rodziną, przede wszystkim poświadczyć więcej czasu wnuczce.

– Nadal będę prowadził niewielkie gospodarstwo rolne, ale to dodatkowa dzia-

łalność – wyjaśnia sekretarz, któremu urządzono uroczyste pożegnanie.

„Współpracownicy z łezką w oku pożegnali swojego sekretarza i kolegę, wraz z nimi płakała przyroda, wylewając za oknem duże ilości kropel deszczu. Pracownicy pożegnali Pana Sekretarza piosenką Haliny Kunickiej *To były piękne dni*” – relacjonuje na Facebooku Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Pani wójt tłumaczy, że zostanie ogłoszony konkurs na następcę Krępskiego.

– Zatrudnimy sekretarza na pół etatu, ponieważ realizujemy obecnie dużo inwestycji

(z czym związane są spore wydatki – dop. aut.) – wyjaśnia pani wójt.

Na razie Grażyna Lamczyk zwiększyła wymiar czasu pracy swojego zastępcy – Waldemara Wezgraja.

„Do momentu rozstrzygnięcia konkursu na stanowisko sekretarza będzie on zatrudniony na cały etat, a nie na pół etatu” – czytamy w zarządzeniu.

Sekretarz to jedno z ważniejszych stanowisk w każdej gminie, jego zadaniem jest „organizacja pracy urzędu”. Wójt może upoważnić sekretarza do wykonywania zadań w jego imieniu, w szczegól-

**Jerzy Krępski,**
b. sekretarz gm. Dębowa Kłoda
Stworzyły się dogodne warunki

– Wiek emerytalny osiągnąłem niemal 2 lata temu, stworzyły się dogodne warunki do przejścia na emeryturę, chodzi np. o przelicznik kapitału, więc podjąłem taką decyzję

ności do zapewnienia właściwej organizacji pracy urzędu oraz zarządzania ludźmi.

Na stanowisku sekretarza może być zatrudniona osoba mająca co najmniej czteroletni staż pracy na stanowisku urzędniczym, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na kierowniczym stanowisku. Sekretarz nie może należeć do partii politycznej. Jego bezpośrednim przełożonym jest wójt.

Grzegorz Rekiel

Ważne szkolenie dla rolników

Szkolenie z zakresu płatności bezpośrednich zostanie przeprowadzone w piątek, 31 marca w Gminnym Ośrodku Kultury w Sosnowicy.



Na terenie gminy Sosnowica mieszkają liczni rolnicy

Tematyka będzie dotyczyła obsługi aplikacji eWniosek w ramach kampanii 2023 oraz deklarowania powierzchni do płatności w aplikacji od tego roku. Drugi temat to omówienie zasad przyznawania płatności w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, płatności ONW, wsparcia w zakresie ekoschematów na rok 2023 oraz zasad warunkowości.

Szkolenie zostanie przeprowadzone w sali konferencyjnej GOK w piątek, 31 marca, przez parczewskie biuro Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Początek o godzinie 10.

GR

Gmina Podedwórze: wiemy, kto zbuduje przydomowe oczyszczalnie

Na terenie stacji uzdatniania wody zostanie wybudowany zbiornik wyrównawczy, a na 7 posesjach mieszkańców pojawią się przydomowe oczyszczalnie ścieków. Gmina Podedwórze wybrała już wykonawcę tej drugiej inwestycji.

Ogłoszony przez gminę Podedwórze przetarg został podzielony na dwie części. Większa obejmuje budowę zbiornika wyrównawczego na terenie stacji uzdatniania wody w Podedwórzcu, a ta część zadania ma zostać wykonana do połowy czerwca tego roku.

Co jest w planie

W planie jest budowa stalowego zbiornika magazyno-

wania wody o średnicy 4,5m; budowa konstrukcji żelbetowej fundamentu pod zbiornik stalowy o pojemności użytkowej 150 metrów sześciennych oraz średnicy niemal 5 metrów z instalacjami towarzyszącymi.

Zakres inwestycji obejmuje też: utwardzenie dojazdów z betonowej kostki brukowej układanej na podsypce piaskowej do projektowanego zbiornika, wykonanie izolacji asfaltowo-żywicznej na fundamencie, wykonanie izolacji termicznej zbiornika czy zabezpieczenie antykorozyjne.

W ramach mniejszej części planowana jest dostawa, montaż i uruchomienie siedmiu przydomowych biologicznych oczyszczalni ścieków na posesjach mieszkańców gminy Podedwórze. Dostarczane urządzenia mają być fabrycznie nowe. Minimalna przepustowość oczyszczalni to

Wykonawca będzie musiał wykonać za darmo serwisy gwarancyjne wraz z wykonaniem wszystkich napraw i wymian

0,9 metrów sześciennych na dobę, z każdej ścieki oczyszczone będą odprowadzane do studni.

Wykonawca będzie musiał wykonać za darmo serwisy gwarancyjne wraz z wykonaniem wszystkich napraw i wymian. Zwycięzca przeprowadzi szkolenie dla wszystkich użytkowników przydomowych oczyszczalni ścieków ze sposobu ich użytkowania. Przydomowe oczyszczalnie mają być gotowe do połowy maja tego roku.

Znamy oferty

Do obu części przetargu stanęły trzy firmy, w części dotyczącej budowy zbiornika wyrównawczego na terenie

stacji uzdatniania wody rozbieżność była spora. Wszystkie oferty przekraczają zarezerwowaną przez urzędników kwotę niemal 370 tysięcy złotych. Najmniej, bo niemal 0,4 mln złotych oczekuje Inwestmil z Czeberak w gminie Milanów. Na ponad 0,5 mln zł wyceniła swoją ofertę spółka Aqua Tech z Warszawy, a najwięcej – niemal 0,7 mln zł oczekuje przedsiębiorstwo Budimar z Lublina. Gmina unieważniła postępowanie w tym zakresie, prawdopodobnie zostanie ogłoszony kolejny przetarg.

W części dotyczącej przydomowych oczyszczalni było mniej problemów, bo dwie z trzech ofert mieściły się w zarezerwowanej kwocie

niemal 230 tysięcy złotych. Najmniej, bo ok. 150 tysięcy złotych oczekiwała firma Ekman-Pro spod Zambrowa na Podlasiu i ta oferta zwyciężyła. Na ok. 200 tys. zł wyceniło usługę przedsiębiorstwo z podlubelskiego Świdnika, a prawie 250 tys. zł zażyczyła sobie firma z Włodawy.

Przy wyborze zwycięzcy brana pod uwagę była przede wszystkim cena (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale także deklarowany okres gwarancji (40 proc.). Nie trzeba było wносить wadium.

Inwestycje zostaną dofinansowane z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Grzegorz Rekiel

Druhowie z Sosnowicy pożegnali swojego kolegę

Zmarł śp. druh Marian Niedziałkowski, wieloletni członek zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy. Miał 78 lat.

O śmierci druha poinformowała na swoim profilu facebookowym OSP Sosnowica. Druh Niedziałkowski odszedł od nas 13 marca. Różaniec za zmarłego został odmówiony dwa dni później w kaplicy pogrzebowej przy placu Kościuszki w Sosnowicy, a msza żałobna została odprawiona w kościele pw. Trójcy Świętej. Urna z prochami zmarłego została złożona na pobliskim cmentarzu parafialnym.

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Zamienili złom na ubrania strażackie

Siemień: Wszystko dzięki zbiorce złomu i elektrośmieci, którą druhowie wspomagali na terenie działania swojej jednostki.

Każdy kilogram złomu - na wagę złota. Wiedzą o tym doskonale strażacy z OSP w Siemieniu. Jednostka chętnie angażuje się w życie społeczne, biorąc udział w różnego rodzaju wydarzeniach społeczno-kulturalnych, organizując licytacje. Przygotowała nawet swoje stoisko na kiermasz świąteczny. Pomysłów na pozyskanie funduszy strażakom nie brakuje.

- Serdecznie dziękujemy mieszkańcom gminy Siemień za aktywne przyłączenie się do naszych akcji zbiórki złomu i elektrośmieci - mówi prezes jednostki Piotr Karusik. - Za pozyskane pieniądze ze sprzedaży elektrośmieci i złomu udało nam się zakupić dwa specjalistyczne ubrania i dwa węże strażackie. Zbiórka trwa nadal i tak naprawdę zadowolili nas każdy złom, niepotrzebne lub zepsute pralki, lodówki czy puszkarki. Sprzęt, który kupujemy, może uratować komuś życie. Musimy go mieć, aby w każdej chwili być w gotowości, by nieść pomoc naszym



Podczas akcji udało się zebrać prawie cztery tony złomu i 15 ton elektrośmieci. Za pozyskane pieniądze udało się zakupić dwa specjalistyczne ubrania i dwa węże strażackie. Zbiórka wciąż trwa

mieszkańcom - dodaje prezes.

Strażacy dziękują sołectwu wsi Siemień za sfinansowanie zakupu elektronarzędzi firmy DEWALT oraz Komendzie Powiatowej Stra-

ży Pożarnej w Parczewie i wójtowi gminy Siemień za zakup defibrylatora AED.

Przypominamy, że zbiórka trwa, podczas wiosennych po-

ządków z miłą chęcią druhowie pomogą w uprzątnięciu złomu i elektrośmieci z posesji mieszkańców.

ema

Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie uruchamia mobilną wypożyczalnię

Milanów: Telefoniczna rezerwacja książki czy książka na telefon dowiedziona do twojego domu - to już było. Teraz GBP wkracza na nowy poziom i wyrusza w pierwszą podróż po terenie. 3 kwietnia rozpoczyna się oficjalne funkcjonowanie mobilnej biblioteki, do wyboru będą książki zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dorosłych.

Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie znalazła rozwiązanie, aby poszerzyć swoje grono czytelników i ułatwić dostęp do ulubionych wydawnictw. 3 kwietnia w godzinach 11.00-13.00 w sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Radczu będzie można wypożyczyć książkę.

- Chodzi o to, by ułatwić ludziom dostęp do książek oraz



Nowości wydawnicze już czekają na czytelników

wyrobić wśród mieszkańców pozytywne nawyki spędzania czasu z książką - mówi dyrektor GBP Ewa Dąbrowska. - Pomysł powstał jakiś czas temu, ale dopiero teraz udało się go zrealizować. Dzięki mobilnej bibliotece dotrzemy do mieszkańców

jednej z większych miejscowości gminnych, w której funkcjonuje społeczna szkoła podstawowa, jednak brak jest oferty kulturalnej. My z taką przychodzimy. Będziemy stale pojawiać się w Radczu w pierwszy pracujący poniedziałek miesiąca, zaprasza-

my wszystkich serdecznie - dodaje dyrektor Dąbrowska.

Wspólnym mianownikiem, który połączył GBP i szkołę w Radczu była chęć docierania z książkami do wszystkich mieszkańców, poczynając od osób aktywnych zawodowo, poprzez seniorów, emerytów, osoby z niepełnosprawnością i mieszkańców, którzy z powodu odległości do biblioteki mają utrudniony dostęp do książek.

Oprócz mobilnej biblioteki, placówka ma w ofercie dla wszystkich użytkowników książkę na telefon. To usługa polegająca na dowożeniu zamówionych przez telefon książek do domu. Jest to oferta skierowana do osób niepełnosprawnych, w wieku emerytalnym oraz tych, którzy nie mają własnego środka transportu. W tym momencie z takiej usługi korzysta kilkunastu użytkowników. Książki można zamówić pod numerem telefonu 83 356 70 43.

ema

Reprezentował szkołę na krajowej olimpiadzie



Uczestnicy olimpiady, w tym też i Paweł Wasilewski, rozwiązywali test z zakresu produkcji roślinnej, produkcji zwierzęcej i mechanizacji rolnictwa

Jabłoń: Paweł Wasilewski z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu wywalczył sobie 19. miejsce podczas Krajowej Olimpiady Młodych Producentów Rolnych.

Tegoroczna Olimpiada była szczególna, ponieważ przypadała jej 40. edycja, a wydarzenie zostało objęte Patronatem Honorowym Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Krajowy finał odbył się 17 marca podczas targów rolniczych Agrotech w Kielcach.

Do zmagania przystąpiło 80 osób z całego kraju. Do ścisłego finału zakwalifikowało się 29 uczestników, wśród nich znalazł się Paweł Wasilewski. A nie było

łatwo. Zadaniem uczestników było rozwiązanie serii pytań dotyczących szeroko pojętej branży rolnej - od metod sadzenia po ekonomię rolniczą i prawo rolne. W ostatnim etapie 10 osób odpowiadało na pytania o bardzo zróżnicowanej tematyce przed komisją i publicznością.

- Paweł udowodnił, że uczniowie naszej szkoły posiadają dużą wiedzę, pasję i potrafią godnie reprezentować naszą szkołę na najwyższym szczeblu - mówi Anna Świdorska, która przygotowywała uczniów do olimpiady na wszystkich etapach, od szkolnego po ten krajowy.

- Jako społeczność szkolna jesteśmy dumni z Pawła, gratulujemy zajęcia miejsca i życzymy wielu sukcesów - dodaje nauczycielka.

ema

Zaczęło się wypalanie suchych traw



24 marca, tuż przed godziną 21, rozpoczęła się interwencja druhów z PSP w Parczewie, jednostki OSP KSRRG w Siemieniu oraz jednostki OSP Wierzychowi-

ny Stare, którzy gasili pożar nieużytków rolnych w Siemieniu. Ogień objął kilka arów suchych traw.

ema

Przejadą na rowerach setki kilometrów. Jeszcze można się zapisywać

Do 31 marca można się zapisywać do udziału w maratonie kolarskim Piękny Wschód. Start i meta zostaną zlokalizowane w Parczewie, na liście startowej nie brakuje zawodników z odległych zakątków Polski. Nowością będzie udział dużej grupy żołnierzy.

Chodzi o zawody w długodystansowej, wytrzymałościowej formule - cykliści pokonują trasę, jadąc non stop od startu do mety. Mają do wyboru dwa dystanse: około 250 km (Mały Piękny Wschód) oraz około 500 (ultramaron), a także dwie formuły: solo oraz open (w grupie 6-osobowej).

Większą popularnością cieszy się zwykle dystans „500 km”, ponieważ jego ukończenie uprawnia do startu w prestiżowym ultramaratonie Bałtyk-Bieszczady oraz w innych zawodach, gdzie do pokonania jest ponad tysiąc kilometrów – tłumaczył nam Włodzimierz Oberda, komandor zawodów.

W tym roku wydarzenie jest planowane na 29 i 30 kwietnia



Start i meta zostaną zlokalizowane w Parczewie

(przez ponad dobę będą jechać cykliści pokonujący dłuższy dystans), a start i meta zostaną zlokalizowane koło stadionu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie.

Jeszcze można się zapisywać na wydarzenie

– Zapisy trwają do końca marca, choć zgodnie z regulaminem od 1 marca obowiązują podwyższone opłaty – tłumaczy Oberda i dodaje, że w tegorocznych zawodach na dłuższym dystansie ma

wziąć udział Przemysław Niemiec, znany kolarz, obecnie na sportowej emeryturze.

Według stanu na połowę marca do startu na krótszym dystansie zapisało się 117 zawodników.

Nie zabraknie też amatorów, jednym z nich jest pan Andrzej z Lublina.

– Kilka miesięcy temu kupiłem sobie nowy rower szosowy, trenuję już do maratonu. W połowie marca przejechałem grubo ponad 100 kilometrów, stopniowo zamierzam zwiększać pokonywany dystans. Brałem już udział w ma-

ratonie zorganizowanym w 2021 roku, w ubiegłym roku byłem nieco osłabiony po Covid-19, dlatego zrezygnowałem ze startu – tłumaczy.

Na liście nie brakuje osób spoza naszego regionu, udział w maratonie zamierzają wziąć cykliści np. z Rzeszowa, Warszawy, Giżycka, Malborka, Elbląga, Krakowa, Poznania, Tomaszowa Mazowieckiego, Bydgoszczy, a nawet z Kołobrzegu.

Według stanu na 15 marca do udziału na dłuższym dystansie zapisało się 103 zawodników, nie

W tegorocznych zawodach na dłuższym dystansie ma wziąć udział Przemysław Niemiec, znany kolarz, obecnie na sportowej emeryturze

brakuje nawet cyklistów z Dąbrowy Górniczej, Opoczna, Mikołajek czy Zabrza.

Dłuższa trasa będzie w tym roku liczyć około 520 km

Zostanie wytyczona m.in. przez: Międzyrzec Podlaski, Sarnaki (woj. mazowieckie), Terespol, Włodawę, Cyców, Lubartów, Łuków i Radzyń Podlaski. Krótszy dystans będzie liczył prawie 270 kilometrów. Najpierw cykliści pojadą na północ, w Kostrach odbiją na Milanów i m.in. przez Wołyni w pow. radzyńskim dotrą do drogi krajowej numer 63. Będą nią jechać niemal do granicy z Białorusią, a w gm. Sławatycze odbiją na południe i m.in. przez Włodawę dotrą do Woli Uhruskiej.

Potem przejadą np. przez: Sawin (pow. chełmski), Cyców, Puchaczów (pow. łęczyński), Ostrów Lubelski, Tarło (pow. lubartowski), a następnie wrócą do Parczewa.

Do zawodów zostaną dopuszczeni zawodnicy, którzy ukończyli 18. rok życia i złożą organizatoro-

wi oświadczenie o stanie zdrowia umożliwiającym start. Wydarzenie odbędzie się we współpracy z Dowództwem Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych RP. Organizator jest też w kontakcie z 19. Brygadą Zmechanizowaną z Lublina oraz 18. Dywizją Zmechanizowaną z Siedlec.

Tak było

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku dłuższy dystans ukończyło około 200 osób.

– Oba dystanse w stosunku do 2021 roku były powiększone o 20 kilometrów, aby zrobić objazd Chełma i mimo wydłużenia, na pięćsetce udało się poprawić wynik z 2021 roku. Najlepszy zawodnik ukończył wówczas maraton w czasie 15 godz. 31 min, w 2022 r. było to 15 godz. 22 min – mówił nam w ubiegłym roku komandor W. Oberda i ocenił, że śrubowanie rekordowych wyników pomału się kończy.

Grzegorz Rekiel

Dzień Kobiet w Przedszkolu nr 2. Maluchy pamiętały o paniach małych i dużych



Dzień Kobiet obchodzony był uroczystie

Nie zabrakło występów i poczęstunku – uroczyste obchodzony był Dzień Kobiet w Przedszkolu nr 2 im. Janusza Korczaka przy ulicy Spółdzielczej w Parczewie.

– Grupa IV przygotowana przez nauczycielki: Annę

Gruszczak i Annę Kopiś, zaprezentowała zebranym kobietom pracującym w przedszkolu i „małym kobietkom” występ słowno-muzyczny. Występy wychowanków mogły również podziwiać panie będące na emeryturze zaproszone na uroczystość – relacjonuje Anna Trubalska z Przedszkola nr 2 w Parczewie.

Mamy wychowanków grupy IV także gościły tego dnia

w murach przedszkola. Mogły podziwiać umiejętności wokalne, taneczne i recytatorskie swoich dzieci oraz wysłuchać życzeń. Dostały też miłe upominki.

We wszystkich grupach przedszkolnych zostały zorganizowane zabawy przy muzyce. W programie znalazły się życzenia i wspólny poczęstunek przygotowany przez rodziców wychowan-

ków. Chłopcy ubrani w odświętne stroje wręczyli swoim koleżankom prezenty-niespodzianki.

– Obchody Dnia Kobiet dostarczyły wszystkim dużo radości i wzruszeń – puentuje Anna Trubalska.

Dyrektorem prowadzonej przez gminę placówki jest Ewa Olszewska. Przypomnijmy, że do ubiegłego roku dyrektorem placówki była



Humory dopisały. Chłopcy ubrani w odświętne stroje wręczyli swoim koleżankom prezenty-niespodzianki

52-letnia Agnieszka Trojanowska, której kadencja skończyła się.

– Nie chciała nadal pełnić funkcji dyrektora, dlatego nie przystąpiła do ogłoszonego przez nas konkursu. Zgłosiła się wówczas jedna osoba, ale nie uzyskała bezwzględnej większości głosów – mówił nam w ubiegłym roku Stanisław Chojak, kierownik referatu oświaty i kultury.

Burmistrz Paweł Kędracki skorzystał zatem z innego trybu i wskazał na nowego dyrektora właśnie Ewę Olszewską.